

■ Nowi zastępcy s. 4

■ Jak rozpoznać fałszywy banknot? s. 26

POLICJA

nr 3 (84), marzec 2012 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997



s. 8

Prosto z Polski

POLICJA

997

TYLKO SŁUŻBA

Nowi zastępcy komendanta głównego

- s. 4 Co przed nami – mówią nadinsp. Krzysztof Gajewski, nadinsp. Andrzej Rokita i insp. Arkadiusz Letkiewicz
- s. 5 Zmiany w województwach – nowi szefowie KWP

KRAJ

Rozmaitości

- s. 6 Narada roczna 2012; Przełożony – podwładny: Relacje nieco lepsze; Emerytury – w oczekiwaniu na konferencję uzgodnieniową; Orzeczenie TK: „Znaczna ilość” narkotyków – przepis konstytucyjny; Dopalacze do doprecyzowania; Zabójstwo Andrzeja Struja – wyroki prawomocne; Jak nas widzą;
- s. 21 Zrozumieć motywację, czyli droga do efektywnej pracy

STRZAŁ OSTRZEGAWCZY

Przeciw fałszerzom

- s. 8 Uratowane miliony – przeciwko genialnym fałszerzom pracują równie genialni policjanci
- s. 10 Na tropie fałszywek – Europol koordynuje walkę z fałszowaniem euro
- s. 11 Fałszerstwa pieniędzy a prawo

TYLKO SŁUŻBA

Przestępczość narkotykowa

- s. 12 Amfa, sole i krokodyl – sukcesy polskich policjantów w zwalczaniu przestępczości narkotykowej
- s. 14 Musimy przekraczać granice – rozmowa z nadinsp. Adamem Maruszczakiem, dyrektorem Centralnego Biura Śledczego KG
- s. 15 Antynarkotykowa prezydencja – zwalczanie produkcji i dystrybucji narkotyków syntetycznych, w tym dopalaczy, było jednym z policyjnych priorytetów polskiej prezydencji

Z NAMI

Kryminalistyka

- s. 17 CrimeLab, czyli co w technice kryminalistycznej piszczy – zaproszenie na targi

TYLKO SŁUŻBA

Kryminalistyka

- s. 18 Baza DNA – sukces czy niewypał? – realia funkcjonowania polskiej bazy DNA
- s. 20 Podstawa prawna – jak nie utknąć w gąszczu przepisów

Z NAMI

Przestępczość nieletnich

- s. 22 Nasze dzieci – w statystykach policyjnych nie przybywa nieletnich, rośnie zaś liczba czynów karalnych przez nich popełnianych
- s. 22 Sami zgotowaliśmy im ten los – mówi prof. dr hab Mariusz Jędrzejko z Zakładu Profilaktyki Społecznej SGGW oraz Mazowieckiego Centrum Profilaktyki Uzależnień

PRAWO

Ustawa o języku migowym

- s. 24 Czy policjanci będą migali? – ustawa nakłada na Policję nowe obowiązki wobec osób niesłyszących

TYLKO SŁUŻBA

Przeciw fałszerzom

- s. 26 Jak rozpoznać fałszywy banknot?

HISTORIA

Przeciw fałszerzom

- s. 28 Odwieczna pokusa – pieniądze fałszowano od zawsze, zmienia się tylko technika
- s. 28 Zaraz po zdradzie – w okresie międzywojennym w policyjnych statystykach fałszerstwa zajmowały zawsze wysoką pozycję

PAMIĘĆ

Kresowi policjanci

- s. 30 Jan Słójkowski z Nowomalina – losy młodego policjanta i jego rodziny
- s. 32 Śladem naszych artykułów
- s. 32 Powstaje stowarzyszenie – jego członkowie będą opiekować się grobami polskich policjantów na Wschodzie

TYLKO SŁUŻBA

Logistyka

- s. 33 Nowy mundur wyjściowy – harmonogram prac

PRZED EURO 2012

Policjanci kibice

- s. 34 Wola to Legia – piłka i wszystko, co z nią związane to pasja podkom. Tomasza Skrzosa

POLICYJNY PITAWAŁ

Napad na konwój

- s. 36 Strzały pod Wawelem – próba odbicia aresztanta z rąk policji

TYLKO SŁUŻBA

Komunikacja wewnętrzna

- s. 38 Intranet na Podkarpaciu

PRAWO

Regulacje prawne dotyczące przemocy w rodzinie

- s. 40 Niebieskie Karty – zadania Policji
- s. 41 Zmiany w przepisach w 2012 r. cd.

TYLKO SŁUŻBA

Wątpliwości policjantów

- s. 42 Pytania i odpowiedzi – alkomat na życzenie

SPORT

Rozmaitości

- s. 44 Kalendarz imprez sportowych na 2012 rok; Piłka halowa – Pamięci Andrzeja Struja; Czarna Góra 2012 – Festyn na stoku; Sportowe zapowiedzi

ROZRYWKA

Kryminał retro

- s. 48 Glina z innej gliny – rozmowa z Marcinem Wrońskim
- s. 49 O pannie Annie bibliotekarce – fragment kryminału retro Marcina Wrońskiego „Skrzydłata trumna”

zdjęcie na okładce CBŚ

Niektóre zdjęcia w numerze lutowym „Policji 997” zostały – z przyczyn technicznych, niezależnych od redakcji – wydrukowane w złej kolorystyce. Osoby fotografowane i Czytelników przepraszamy.

Redakcja

Co przed nami

Nowych zastępców komendanta głównego Policji zapytaliśmy o to, co jest według nich najważniejsze na początku ich urzędowania.



Nadinsp. Krzysztof Gajewski, pierwszy zastępca komendanta głównego Policji:

– Najważniejsze zadanie w pierwszym półroczu to **oczywiście Euro 2012**. Takiej imprezy dotąd w Polsce nie było. Jeśli chodzi o skalę, można porównywać ją do pielgrzymek papieskich, ale to nie ten charakter uczestników. Przejąłem pałeczkę po poprzedniku i kontynuuję to, co on rozpoczął. Na 109 dni przed imprezą nie wymyśliłyśmy niczego nowego. Zresztą Euro 2012 to zadanie nie

tylko dla prewencji, ale dla całej polskiej Policji.

Z tym wiąże się zmiana, z którą wciąż mamy problem – **zmiana mentalności**, podejścia: słynne 3 razy T. Niektórzy interpretują to w sposób, którego lepiej nie cytujemy. My mamy umożliwić zabawę, święto piłki nożnej, a nie w nim przeszkadzać. I mamy spowodować, żeby uczestnicy czuli się bezpiecznie.

Zawsze będą ekstremizmy. Nasze działania mają spowodować, żeby było ich jak najmniej. Jeśli w Redzie bandyci napadli na dzieci reprezentujące inny klub, naszym zadaniem jest ich ustalić, zatrzymać i wyeliminować z uczestnictwa w życiu sportowym.

Nie jesteśmy państwem policyjnym, gdzie na każdej imprezie, na każdym rogu jest policjant. Wszyscy muszą pamiętać, że **bezpieczeństwo to jest wspólna sprawa**. Po zdarzeniach w Redzie cytalem wypowiedzi, że kibice nie będą donosić na swoich kolegów. To myślenie rodem z minionej epoki. Może trzeba spojrzeć szerzej: czy to donos, czy działanie w dobrze pojętym wspólnym interesie?

Zaczeliliśmy konsekwentnie wymagać od organizatorów imprez masowych, żeby realizowali swoje obowiązki. Stanowcza postawa Policji doprowadziła do tego, że na Stadionie Narodowym nie odbył się mecz o Superpuchar. Nie odbył się, bo ktoś nie dopełnił swoich obowiązków. Ekstraklasa S.A. sama określiła wymogi, jakim musi odpowiadać stadion przeznaczony do tego typu rozgrywek. To nie Policja wymyśliła separację kibiców przeciwnych drużyn, to określają przepisy Ekstraklasy. **Policja jest często stawiana pod murem**: organizator zaplanował ważne wydarzenie, sprzedał bilety, ale nie ma wymaganych zezwoleń. A chodzi o to, żeby każdy profesjonalnie podchodził do swoich obowiązków.

Zależy nam bardzo na podejściu prospołecznym Policji, aby policjant wiedział, że jego pierwszą rolą nie jest karanie, ale żeby w każdym swoim działaniu miał na uwadze troskę o obywatela. Zebyśmy interesowali się ludźmi nie tylko wtedy, kiedy „podpadają pod paragraf”. Nie chodzi o to, żebyśmy przestali egzekwować prawo. **Policjant ma być przyjazny dla ludzi**, ale kiedy zachodzi konieczność interwencji albo ukarania w postępowaniu mandatowym, musi być konsekwentny.

W strategii na następne lata musimy zastanowić się nad miernikami. Uważam, że jesteśmy dobijani przez statystyki, przez mierniki. Statystyki są po to, by nam pokazać, jakie jest środowisko, w którym

pracujemy, rzeczywistość, która nas otacza. Ale to nie statystyka ma być celem naszej pracy.

Czy Kowalskiemu coś mówi, że wykrywalność we włamaniach wzrosła o pięć procent? Dla niego ważniejsze jest to, żeby widział policjanta na swoim osiedlu i żeby ten policjant był u niego niezwłocznie, jeśli zajdzie taka potrzeba. Przeciętnego obywatela mało interesują nasze wyliczanki.

A czy ktoś bierze pod uwagę to, jak na nasze wyniki wpływa postępujący w Europie kryzys? To jest trudne do zmierzenia, więc nikt tej korelacji nie szuka. Co roku mamy być lepsi. Tylko jakim kosztem? ■

wysłuchała IF



Nadinsp. Andrzej Rokita, zastępca komendanta głównego Policji ds. kryminalnych:

– Tych spraw jest kilka i wszystkie są równie ważne, choć wymienię je w pewnej kolejności.

Po pierwsze – chciałbym **podnieść rangę policjanta liniowego**. Niezbędny jest do tego właściwy system motywacyjny, żeby jednak był pełny, ta służba musi być lepiej wynagradzana. Pole manewru jest tu na razie niewielkie, jednak gdy tyl-

ko pojawią się nowe możliwości finansowe związane z modernizacją Policji w latach 2013–2015, będę się starał, aby powstał taki mechanizm wynagradzania, żeby najlepsi policjanci z innych służb chcieli przechodzić do służby kryminalnej. A gdy już tam trafią, muszą chcieć jak najlepiej pracować. Póki co, na dziś należałoby poprawić funkcjonowanie tego środka motywacyjnego, jakim jest fundusz premii. To rola przełożonych i będę się temu przyglądał.

Po drugie – musimy **zmienić stosunek do statystyki**. Ona jest potrzebna, ale nie może służyć tworzeniu rankingów. Statystyka jest przydatna do diagnozowania problemów, do obserwowania trendów i reagowania na zagrożenia bieżące, a co za tym idzie, do odpowiedniego dysponowania siłami i środkami. Statystyka wykorzystywana do tworzenia rankingów zawsze niesie pokusę, aby nią manipulować, grać zestawieniami cyfr. Właściwie wykorzystana statystyka pomoże nam ustawić hierarchię ważności spraw w zakresie bezpieczeństwa.

I po trzecie – będziemy **skupiać się na odzyskiwaniu mienia** utraconego w wyniku przestępstwa, na odbieraniu przestępcom materialnych efektów ich działania. Chciałbym usprawnić pracę Biura Odzyskiwania Mienia. Policja nie ma wszystkich instrumentów potrzebnych do skutecznej pracy w tym zakresie, będziemy więc starali się poszerzyć wachlarz takich instrumentów prawnych, jak na przykład dostęp do tajemnicy bankowej i skarbowej.

To są zadania wymagające działania długofalowego i wierzę, że uda się je zrealizować, choć efekt nie przyjdzie natychmiast. Natomiast zadaniem na już, pilnym i bardzo ważnym, jest oczywiście **bezpieczeństwo podczas Euro 2012**.

Doświadczenia innych krajów pokazują, że podczas takich imprez wzrasta przestępczość kryminalna. Robimy wszystko, co możliwe, aby nie dopuścić do przestępstw, eliminować je w zarodku, zapobiegać. Prowadzone są akcje informacyjne skierowane na przykład przeciwko kieszonkowcom, zorganizowanemu żebractwu, przestrzegające przed fałszywymi banknotami itp. Dzięki wzmocnionym działaniom operacyjnym monitorujemy grupy przestępcze, możemy przewidywać i szybko reagować, a wielu przestępstwom zapobiegać. Służba kryminalna ma, podobnie jak służba prewencji, przygotowany cały arsenał sił i środków służących zapewnieniu bezpieczeństwa podczas trwania Euro 2012. ■

wysłuchała ELŻBIETA SITEK



Insp. Arkadiusz Letkiewicz, zastępca komendanta głównego Policji ds. logistyki:

– Sprawa pierwsza to **Euro 2012**, a zwłaszcza system łączności i system wspomagania decyzji, czy, jak mówią inni, dowodzenia. Mogą być one decydujące w zapewnieniu bezpieczeństwa mistrzostw.

Dругa sprawa to **zmiana filozofii zarządzania logistyką w Policji**. Jestem zwolennikiem decentralizacji i tam, gdzie pełniłem funkcje kierownicze, starałem się decentralizację wprowadzać. Chęć przekazać na niższe szczeble zarządzania większe uprawnienia, ale też i większą odpowiedzialność. Komendant wojewódzki powinien być gospodarzem nie tylko swojego terenu, ale i budżetu. To on powinien

decydować, co jest dla niego najważniejsze i czego potrzebuje. Chciałbym też wprowadzić absolutną jawność: żeby wszyscy wiedzieli, jaki jest budżet, jakie są cele i zadania. Sam decentralizacji nie osiągnę. Muszą mi pomóc komendanci wojewódzcy, a zwłaszcza zastępcy do spraw logistyki. Dlatego chcę, byśmy z nimi stworzyli zespół, który przygotowuje procedury, jakie należy wprowadzić. Musimy ustalić, w jaki sposób budżet Policji podzielić na województwa. Trzeba określić, jaka ma być rola komendy głównej i zastępcy komendanta ds. logistyki, jakie zakupy robilibyśmy centralnie, a jakie realizowaliby komendanci wojewódzcy. Chciałbym, by komendanci powiatowi też mieli swoje wirtualne budżety, by byli quasi-dysponentami trzeciego stopnia. Oczywiście nie zrobimy tego z dnia na dzień, to będzie proces. Przygotujemy go w tym roku, by przyszlorycznym budżetem zarządzać już na innych zasadach.

Zdarza się, że komendant wojewódzki informuje mnie, że w jakiejś małej miejscowości jest przesunięcie terminu realizacji jakiegoś zadania. A przecież to powinien być problem komendantów powiatowego i wojewódzkiego, a nie mój. Skupienie wszystkiego w jednym ręku nie służy organizacji.

Nie chciałbym, żeby ktoś uznał, że neguję wszystko, co było przede mną. Poprzedni komendant miał trudną sytuację, musiał ratować budżet, bo były drastyczne ciąęcia. Teraz – wydaje mi się – powinno być już lepiej. Lekko nie będzie – tegoroczny budżet był przygotowywany w połowie ubiegłego roku, odkąd paliwo na przykład znacznie zdrożało.

Analizuję sytuację, którą zastałem, i oczekiwania: co mamy do zrobienia, czym powinniśmy dysponować, jak policjanci powinni być wynagradzani i tak dalej.

Na spotkaniach z ministrem podkreślałem, że – w ramach przygotowań do budżetu zadaniowego – aby Policja mogła realizować nakreślone cele, powinna mieć stosowne środki. **Bezpieczeństwo kosztuje**. Jeżeli mamy świadczyć usługi na najwyższym poziomie, a do tego zmierzamy, to niesie to za sobą określone koszty. Tam, gdzie jest to możliwe, będziemy oszczędzali. Wiem jednak, że w naszych wszystkich działaniach musi górować rozsądek. ■

wysłuchała IF

zdjęcia Andrzej Mitura

Dawno już nie było w Policji takich zmian wśród komendantów wojewódzkich, jak w lutym br. – na dotychczasowych stanowiskach pozostało zaledwie trzech z nich (stan z 20 lutego 2012 r.). I tak komendami wojewódzkimi oraz stołeczną kierują obecnie:

KWP w Białymstoku

insp. Sławomir Mierzwa (wcześniej szef KWP w Olsztynie)

KWP w Gdańsku

insp. Wojciech Sobczak (wcześniej I zastępca KWP w Gdańsku)

KWP w Gorzowie Wielkopolskim

insp. Ryszard Wiśniewski (wcześniej szef KMP w Łodzi)

KWP w Katowicach

nadinsp. Dariusz Działo (wcześniej szef KWP w Lublinie)

KWP w Kielcach

insp. Jarosław Szymczyk (wcześniej I zastępca KWP w Katowicach)

KWP w Krakowie

insp. Mariusz Dąbek (wcześniej I zastępca KWP w Krakowie)

KWP w Lublinie

insp. Igor Parfieniuk (wcześniej szef KWP w Białymstoku)

KWP w Łodzi

insp. Dariusz Banachowicz (wcześniej zastępca KWP w Łodzi)

KWP w Olsztynie

nadinsp. Józef Gdański (wcześniej szef KWP w Rzeszowie)

KWP w Opolu

nadinsp. Leszek Marzec (wcześniej szef KWP w Gorzowie Wlkp.)

KWP z siedzibą w Radomiu

mł. insp. Rafał Batkowski (wcześniej I zastępca KWP z siedzibą w Radomiu)

KWP w Rzeszowie

insp. Zdzisław Stopczyk (wcześniej zastępca KWP w Łodzi)

KWP we Wrocławiu

nadinsp. Dariusz Biel (wcześniej szef KWP w Katowicach)

KSP

nadinsp. Mirosław Schossler (wcześniej szef KWP w Kielcach)

Na dotychczasowych stanowiskach komendantów wojewódzkich pozostali:

KWP w Bydgoszczy

insp. Wojciech Ołdyński

KWP w Poznaniu

insp. Krzysztof Jarosz

KWP w Szczecinie

nadinsp. Wojciech Olbryś

Narada roczna 2012

Pierwsza narada roczna kadry kierowniczej Policji pod nowym kierownictwem odbyła się w Warszawie w dniach 16–17 lutego.

Gośćmi byli minister spraw wewnętrznych Jacek Cichoński, wiceminister Michał Deskur i dyrektor Departamentu Analiz i Nadzoru MSW Jacek Zalewski.

Nie zrelacjonujemy wielogodzinnych obrad, zasygnalizujemy jedynie ich dominujące tematy.

BADANIA

Nadinspektor Marek Działoszyński przedstawił nowych komendantów wojewódzkich i zaprezentował wyniki badań społecznych dotyczących Policji (CBOS, satysfakcja z pracy/służby w Policji, przełożony – podwładny). Uwadze komendantów wojewódzkich szef Policji polecił badania dotyczące zagrożeń przed Euro 2012. – Chciałbym, by te badania stały się w jednostkach Policji znane – mówił nadinsp. Działoszyński. W kwietniu i maju 2011 r. w „Policji 997” publikowaliśmy ich wyniki opracowane przez socjologów z Wydziału Analiz Gabinetu KGP (linki poniżej).

ZADANIA

Wśród najważniejszych zadań na rok 2012 komendant wymienił zapewnienie bezpieczeństwa podczas Euro 2012. Przed mistrzostwami ma obowiązywać zasada *zero tolerancji* dla naruszeń prawa przez uczestników imprez masowych.

Sprawą pierwszorzędną jest przygotowanie Policji do zmiany zasad emerytalnych. – Dyskusja na ten temat trwa już bardzo długo i proszę o jak najszybsze wypracowanie uzgodnionego stanowiska wobec zmian systemu emerytalnego, które są nieuchronne – z tym apelem komendant zwrócił się do kadry kierowniczej Policji i przedstawicieli związków zawodowych.

Kierownictwo Policji zapowiada przegląd przepisów i procedur związanych z poszukiwaniem osób zaginionych i identyfikacją osób o nieustalonej tożsamości. – Nic nie zastąpi jednak ludzkiej wrażliwości policjantów, którzy się takimi sprawami zajmują – przypomniał komendant.

Zakończył prace zespół policyjno-prokuratorski z udziałem przedstawicieli Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który wypracowywał procedury dotyczące porwań. Mają być wprowadzane wspólnie szkolenia dla policjantów i prokuratorów.

STRATEGIA

W tym roku Policja będzie określała strategię na lata 2013–2015. Komendant główny powołał zespół opiniodawczo-doradczy do spraw strategii Policji, który przeanalizuje obecny system planowania strategicznego, sprawozdawczości i oceny pracy Policji. O opinie będą też pytani komendanci.

Mierniki mają być zweryfikowane pod względem adekwatności i obiektywizmu.

Komendant wskazał trzy cele długoterminowe. Pierwszy to służba ludziom: rozpoznawanie oczekiwań społecznych, dynamiczne reagowanie na nie, dbanie o wizerunek Policji, współpraca ze społecznościami lokalnymi. Cel drugi to policjant liniowy: kompetentny, otwarty, dobrze zmotywowany, wyposażony i uposażony. Trzeci cel to organizacja Policji: struktury, kadry, finanse, prawo.

Podczas narady mówiono również o:

- finansowaniu usług zdrowotnych – trwają prace koncepcyjne nad tym, by zacieśnić współpracę z MSW w tej sprawie;
- promocji Policji, która ma polegać między innymi na udziale policjantów w debatach lokalnych;
- promowaniu przed Euro 2012 dobrego, kulturalnego kibicowania wspólnie ze znanymi osobami ze środowiska sportowego.

Nadinsp. Marek Działoszyński zapowiedział kontynuowanie współpracy z Radą Konsultacyjną Komendanta Głównego Policji oraz powołanie zespołu eksperckiego, złożonego z policjantów, którzy przeszli już w stan spoczynku. ■

oprac. IF

http://gazeta.policja.pl/portal/997/1131/65458/Bezpieczenstwo_podczas_Euro_2012_kwiecien_2011.html

http://gazeta.policja.pl/portal/997/1131/65446/Wizerunek_kibica_maj_2011.html

Orzeczenie TK

„Znaczna ilość” narkotyków – przepis konstytucyjny

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepisy dotyczące kar za posiadanie i handel „znaczna ilością” narkotyków są zgodne z konstytucją, a interpretacja tego pojęcia zależy każdorazowo od konkretnego przypadku.

Za posiadanie „znacznej ilości” narkotyków grozi kara do 10 lat, a za jej wprowadzanie do obrotu – 12 lat pozbawienia wolności.

Pytanie w sprawie zgodności przepisów ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z konstytucją zadał TK jeden z krakowskich sądów rejonowych, argumentując, że pojęcie „znacznej ilości” substancji bez odniesienia do jakichkolwiek kryteriów pozwalających na ustalenie tej ilości jest wyrazem niedostatecznej troski ustawodawcy o podmiotowe traktowanie adresatów prawa.

TK nie podzielił tej opinii, przypominając m.in., że według orzecznictwa Sądu Najwyższego „znaczna ilość” narkotyków to ilość wystarczająca do „jednorazowego odurzenia się co najmniej kilkudziesięciu osób”. TK stwierdził również, że obowiązek jednoznaczności przepisów nie wyklucza posługiwania się w nich zwrotami niedookreślonymi, a w tym przypadku pojęcie „znacznej ilości” oddaje „całe bogactwo sytuacji, z jakimi sąd może mieć do czynienia”. ■

PK

Zabójstwo Andrzeja Struja Wyroki prawomocne

Sąd Najwyższy oddalił kasacje obu skazanych za zabójstwo warszawskiego policjanta Andrzeja Struja. Wyroki: 25 lat pozbawienia wolności dla Mateusza N. i 15 lat więzienia dla Piotra R., są prawomocne. Sąd Najwyższy uznał, że ustalenia sądów I i II instancji były „rozsądne i zgodne z zasadami prawidłowego rozumowania”. 42-letni Andrzej Struj został zabity nożem na warszawskim przystanku tramwajowym 10 lutego 2010 r. po tym, kiedy w czasie urlopu interweniował wobec młodych bandytów, którzy w okno tramwaju rzucili kosz na śmieci. ■

IF

Przełożony – podwładny

Relacje nieco lepsze

Relacje przełożony – podwładny po raz trzeci zostały w Policji zbadane w styczniu 2012 roku. W ankiecie policjanci i pracownicy Policji oceniali sposoby komunikacji, umiejętności interpersonalne, styl kierowania i motywowanie pracowników.

Analiza otrzymanych odpowiedzi pokazuje, że relacje badanych z bezpośrednimi przełożonymi nieco się poprawiły, bo choć dla trzech czwartych ankietowanych nie uległy zmianie, to w ocenie 20 proc. są lepsze niż poprzednio.

Większość ankietowanych dobrze ocenia swoich przełożonych, choć we wszystkich ba-

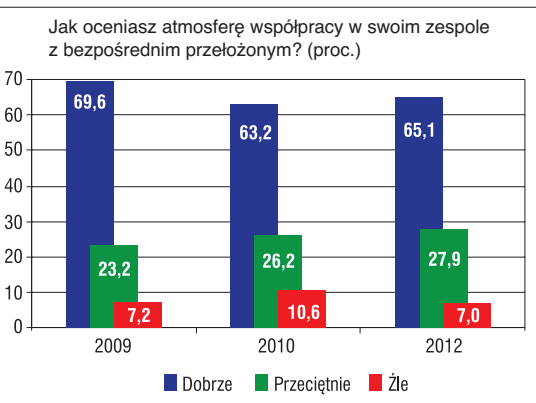
władnymi jako pomocnego i rzeczowego. Jedynie *pozytywny wpływ przełożonych na atmosferę zespołu, w którym pracują* nie uzyskał potwierdzenia przynajmniej połowy ankietowanych.

Badania pokazują też, że komunikacja wewnętrzna w Policji, choć działa prawidłowo, nadal może poprawiać swoją skuteczność. Ta poprawa powinna objąć 25 proc. ankietowanych, do których informacje ważne z punktu widzenia wykonywania zadań służbowych docierają z opóźnieniem, oraz 15 proc., do których nie docierają wcale.

Badanie zostało przeprowadzone w styczniu 2012 roku we wszystkich komendach wojewódzkich/KSP oraz wylosowanych komendach miejskich, rejonowych, powiatowych i komisariatach Policji. Narzędziem zastosowanym przy realizacji badania była ankieta internetowa. W badaniu wzięło udział 1013 policjantów i pracowników Policji. Próba została dobrana w sposób losowo-kwotowy i jest reprezentatywna ze względu na rodzaj służby i wielkość jednostki. Ankiety przygotował i przeprowadził st. asp. Wojciech Kulig z Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie przy współpracy Zespołu Komunikacji Wewnętrznej Gabinetu KGP.

Wyniki ankiet opracował Wydział Analiz Gabinetu KGP.

Całościowe opracowanie badań można znaleźć na naszej stronie internetowej: www.gazeta.policja.pl



źródło: Wydział Analiz Gabinetu KGP

danych aspektach przewaga ocen pozytywnych nad negatywnymi i obojętnymi nie jest duża. Najlepiej – 65 proc. wskazań, badani oceniają sposób, w jaki przełożony odnosi się do podwładnych. Nieco mniej, bo 61 proc., określiło swojego przełożonego w kontaktach z pod-

Jak nas widzą...

Opanowanie wiedzy z zakresu ceremoniału i protokołu dyplomatycznego daje swobodę i naturalność zachowań w sytuacjach zawodowych zarówno o charakterze oficjalnym, jak i nieoficjalnym. O zasadach związanych z ceremoniałem policyjnym „Policja 997” pisała w ostatnich 12 numerach. Do Gabinetu Komendanta Głównego Policji docierały liczne głosy policjantów z kraju, by kontynuować cykl, poszerzając go o zasady protokołu dyplomatycznego.

W najbliższych numerach „Policji 997” przedstawimy więc zasady: precedencji i hierarchiczności, tytułowania, etykiety urzędniczej, *savoir-vivre*’u w komunikacji interpersonalnej, a także organizację spotkań. Konsultantem cyklu będzie szef protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Zachęcam do zgłaszania pod adresem e-mail: sekzp@policja.gov.pl tematów, które najbardziej Państwa interesują. ■

podinsp. ANNA KUŹNIA
radca Zespołu Promocji Bezpieczeństwa
Publicznego Gabinetu KGP

Dopalacze do doprecyzowania

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie orzekł, że Główny Inspektor Sanitarny miał prawo nakazać zamknięcie sklepów z tzw. dopalaczami, ale powinien później sprecyzować, czy rzeczywiście substancje te zagrażają życiu i zdrowiu.

Jeśli GIS nie zdoła udowodnić szkodliwości tzw. dopalaczy, właściciele zamkniętych sklepów będą mogli domagać się przyznania odszkodowań. Na drogę sądową wystąpiło już dwoje sprzedawców – Karolina Z. i Dariusz K., którzy argumentowali, że decyzja GIS z 2 października 2010 roku, nakazująca zamknięcie sklepów, zawierała braki formalne.

Stoleczny WSA uznał, że wydanie tego rodzaju decyzji przez GIS było zgodne z ustawą o państwowej inspekcji sanitarnej, która nakłada na Głównego Inspektora Sanitarnego obowiązek reagowania nawet w sytuacjach jedynie hipotetycznego zagrożenia zdrowia. Urząd musi jednak później udowodnić, że dana substancja jest szkodliwa dla zdrowia i była w sprzedaży w sklepie, którego zamknięcie nastąpiło na podstawie decyzji GIS.

W październiku 2010 roku na podstawie decyzji GIS zamknięto w Polsce 1378 sklepów z dopalaczami. O tych substancjach piszemy na stronach 12–16. ■

Emerytury – w oczekiwaniu na konferencję uzgodnieniową

Zakończyły się konsultacje społeczne projektu *ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin, ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin oraz niektórych innych ustaw*.

Do MSW wpłynęło ponad 260 uwag do projektu. Mundurowi związkowcy czekają na konferencję uzgodnieniową po konsultacjach. 21 lutego MSW poinformowało, że spotkanie ministra Jacka Cichockiego z przedstawicielami związków zawodowych służb mundurowych planowane jest na pierwszą połowę marca. Przed tym spotkaniem ma się odbyć konferencja uzgodnieniowa.

Projekt rządowy przewiduje, że funkcjonariusze mogliby przechodzić na emeryturę po osiągnięciu 25 lat stażu (obecnie 15 lat) i wieku 55 lat. Federacja Związków Zawodowych Służb Mundurowych nie godzi się na taką granicę wieku, uznając, że prawo do emerytury powinno przysługiwać po osiągnięciu 50 lat.

Sporną kwestią pozostaje też sposób naliczania emerytury. Strona rządowa chce, by wyliczono ją jako średnią z trzech wybranych przez funkcjonariusza lat. Związkowcy optują za dotychczasowym rozwiązaniem, tj. wyliczaniem emerytury na podstawie ostatniej pensji.

Do systemu zaopatrzenia emerytalnego służb mundurowych chcą zostać włączeni funkcjonariusze Służby Celnej. ■

Wielkie masowe imprezy o międzynarodowym zasięgu, a do takich należeć będzie Euro 2012, są doskonałą okazją do puszczania w obieg fałszywych banknotów. – Wiemy o tym, dlatego Centralne Biuro Śledcze podejmuje intensywne działania zmierzające do wykrywania i likwidowania wytwórni fałszywych pieniędzy – mówi zastępca dyrektora CBS mł. insp. Zbigniew Maj. – Ale nie poprzestajemy na eliminowaniu z rynku fałszyfikatów, prowadzimy też kampanię prewencyjną, ucząc, jak się zachować w razie otrzymania podejrzanego banknotu. Akcja prowadzona jest zarówno wśród mieszkańców miast, zwłaszcza tych, w których odbywać się będą rozgrywki, jak również wśród policjantów służb prewencyjnych. Dla mieszkańców Warszawy, Wrocławia, Poznania, Gdańska i Krakowa przygotowano ponad 10 000 ulotek dotyczących banknotów euro i tyleż samo dotyczących naszej rodzimej waluty. 8000 ulotek trafi do mieszkańców innych miast. Będą one dostępne w rejonach turystycznych, w punktach handlowych, w hotelach, w środkach komunikacji miejskiej itd.

Uratowane miliony

Polscy fałszerze banknotów mają opinię jednych z najlepszych na świecie. Na szczęście przeciwko genialnym fałszerzom pracują równie genialni policjanci. I odnoszą sukcesy.

Przez lata najczęściej podrabianymi pieniędzmi były dolary amerykańskie. Każdego roku kilkadziesiąt milionów dolarów fałszowano w Stanach Zjednoczonych, a jeszcze więcej poza ich granicami. Wytwórnice fałszywych dolarów wciąż wykrywane są przez policję w kilkudziesięciu krajach Europy, Azji, Ameryki Południowej, a nawet Afryki.

Od chwili wprowadzenia nowej waluty w Europie popyt na dolary znacznie zmalał, co spowodowało, że również fałszerze, przynajmniej w tej części świata, bardziej zainteresowani są podrabianiem euro.

TERAZ EURO!

Euro wprowadzono do obiegu w 12 krajach europejskich 1 stycznia 2002 roku. I już latem tego samego roku niemiecka policja ujawniła pierwsze fałszywki. Były to fałszyfikaty banknotów o nominale 50 euro. Ślad prowadził do Polski. Niemiecka policja za pośrednictwem oficera łącznikowego Jerzego Stańczyka zwróciła się do polskich kolegów o pomoc.

– To była moja pierwsza sprawa tego typu – mówi podinsp. Robert Nesterowicz, ekspert od spraw fałszerstw pieniędzy z zespołu ds. zwalczania fałszerstw pieniędzy CBS. – Żmudne analizowanie wszystkich baz danych pozwoliło ustalić, że dystrybutorzy fałszywych euro pochodzą z Polski i że tu również odbywa się produkcja.

W lutym 2003 roku polska Policja odniosła pierwszy sukces. Rozbita została grupa przestępcza – zatrzymano dwóch dystrybutorów i kuriera, następnego dnia dwóch fałszerzy, a w małej wsi koło Radzymina pod Warszawą zlikwidowano wytwórnice fałszywych banknotów euro. Funkcjonariusze Wydziału Kryminalnego KSP zabezpieczyli wtedy urządzenia stanowiące kompletną linię pro-

dukcyjną, ponad 2000 sztuk fałszywych banknotów o nominale 50 euro gotowych do wprowadzenia do obiegu, 4500 sztuk takich samych banknotów w niepociętych jeszcze arkuszach, a także banknoty 100 i 200 euro w różnych stadiach produkcji.

Była to pierwsza w Europie likwidacja wytwórni fałszywych banknotów euro.

SPECJALNA GRUPA

– Narodził się wtedy pomysł, żeby w ramach CBS stworzyć zespół, który będzie się zajmował tylko sprawami fałszerstw pieniędzy, przewidywaliśmy bowiem, że problem będzie narastał – wspomina Nesterowicz. – W 2004 roku powstał zespół do walki z fałszerstwami pieniędzy przeniesiony częściowo z ówczesnego Biura Służby Kryminalnej do CBS. To pozwoliło nam uzyskać rangę zespołu centralnego oraz prowadzić działania na terenie całego kraju. W komendach wojewódzkich wyznaczono na podstawie polecenia komendanta głównego Policji koordynatorów do tej tematyki i w ten sposób wiedza o fałszerstwach pieniędzy zaczęła splotać w jedno miejsce, co bardzo usprawniło naszą pracę.



Zielona Góra – Ponad ćwierć miliona euro znaleziono w reklamówce schowanej pod siedzeniem w samochodzie dystrybutora

W 2006 r. zespół ponownie przeniesiono do Biura Kryminalnego KGP, by w 2008 znów wrócił do CBS. Te zawirowania organizacyjne utrudniały pracę policjantom, ale na szczęście nie miały wpływu na jej jakość. Odnosili bowiem kolejne sukcesy, od spraw drobniejszych, takich jak zatrzymanie osób wprowadzających do obiegu fałszywe złotówki, po wielkie akcje likwidowania prawdziwych fabryk pieniędzy, produkujących banknoty o wartości idącej w miliony.

Jedną z większych spraw było zatrzymanie w 2005 roku przez policjantów CBS w Łodzi zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się produkcją i dystrybucją wysokiej klasy fałszywych euro o nominałach 50 i 100. Grupa składająca się z kilkunastu osób narodowości romskiej wprowadzała je do obiegu na terenie Austrii i Niemiec.

W tym samym roku funkcjonariusze CBS w Poznaniu zatrzymali właściciela zakładu

Zespół ds. zwalczania fałszerstw prowadzi szkolenia dla policjantów, ucząc ich, jak rozpoznawać fałszywe banknoty i jakie działania podejmować w przypadku ich ujawnienia. Ideą pracowników zespołu jest, aby każdy policjant potrafił rozpoznać fałszywy banknot.

grawerskiego, w którym to zakładzie ujawnili dwa komplety matryc do produkcji monet o nominale 2 euro oraz polskich monet 5-złotowych. Znalezione 30 000 wyciętych krążków przygotowanych do produkcji. Wytwórnę udało się więc zlikwidować jeszcze na etapie przygotowywania do produkcji i wykonania pierwszych próbek.

POLICYJNE OPERACJE

Wartość fałszywych banknotów, które dzięki pracy policjantów nie zostały wprowadzone do obiegu gospodarczego, można liczyć w miliony. Zarówno w złotych, jak i w euro.

Likwidowane przez policjantów fabryczki pieniędzy były na coraz wyższym poziomie technicznym. Tak było w 2006 roku w Legnicy, gdzie funkcjonariusze CBS zlikwidowali wytwórnę w momencie, gdy na wielką skalę rozpoczęła produkcję doskonałej jakości fałszywych euro. Produkowano tu także banknoty 100-dolarowe, wprowadzane na rynek w Stanach Zjednoczonych, Turcji i Egipcie, które zostały ocenione przez fachowców jako jedne z najdoskonalszych fałszyfkatów na świecie.

Policjant powinien

Podczas interwencji związanej z ujawnieniem podejrzanego wyglądającego banknotu policjant powinien:

- ✓ Sprawdzić elementy zabezpieczające podejrzanego wyglądający banknot, aby upewnić się, czy jest on fałszykiem.
- ✓ Ustalić personalia wszystkich osób uczestniczących w zdarzeniu.
- ✓ Zwrócić szczególną uwagę na fakt, czy banknotem o dużym nominale płacono za drobny zakup.
- ✓ Ustalić, czy osoba dokonująca zakupu podejrzanym banknotem może mieć przy sobie inne potencjalne fałszyki.
- ✓ Spytać o pochodzenie sprawdzanych środków płatniczych.
- ✓ Jeśli osoba taka już dokonała płatności i nie ma jej na miejscu, ustalić szczegółowe dane dotyczące wyglądu i okoliczności zdarzenia, a także, czy towarzyszyły jej inne osoby.
- ✓ Zadać o to, aby ewentualnego fałszyfikatu dotykała jak najmniejsza liczba osób, włożyć banknot do koperty lub torebki papierowej (nie foliowej!).

Największą operację o charakterze międzynarodowym przeciwko dystrybutorom fałszyfkatów euro przeprowadziło Centralne Biuro Śledcze we współpracy z policjami europejskimi w 2009 roku. W operacji noszącej kryptonim „Most” zatrzymano 108 osób prowadzących działalność przestępczą na terenie Włoch, Niemiec, Hiszpanii, Austrii, Słowacji, Norwegii, Finlandii i Polski. Straty spowodowane działalnością tej grupy szacowano na co najmniej milion euro. Przy realizacji tej sprawy ustalono powiązania polskiej grupy przestępczej z włoską camorra.

Kilka miesięcy później w Skarżysku-Kamiennej policjanci CBS ujawnili kolejną wytwórnę fałszywych banknotów, znajdując w niej gotową linię do produkcji 100-złotówek oraz ponad 4000 gotowych fałszywek, a także komponenty do produkcji banknotów o nominale 50 euro. Po raz pierwszy w likwidowanej wytwórni znaleziono także 2 sztuki broni palnej i kilka tysięcy sztuk amunicji.

Kolejną fabryczkę banknotów zlikwidowali w kwietniu 2010 roku funkcjonariusze CBS w Zielonej Górze, uniemożliwiając wprowadzenie do obiegu fałszywek euro wartości ćwierć miliona euro.

Głośną sprawą było w październiku 2011 roku zlikwidowanie wytwórni fałszywych pieniędzy i dokumentów w Otwocku pod Warszawą.

Najpierw zatrzymano głównego fałszerza. Policjanci CBS informacje o nim zbierali od dawna. Zatrzymany 65-letni fałszerz miał przy sobie fałszywy dowód osobisty z danymi kobiety.

3 października o 20.30 policjanci weszli na teren posesji w Otwocku. Widzieli, że fałszerz tam pracował. Wytwórnia, umieszczona w niepozornym budynku gospodarczym, przybudowca niewidocznej od strony ulicy, była wyposażona w wysokiej jakości urządzenia poligraficzne. Produkowano na nich, jak

się okazało, dokumenty tożsamości, w tym paszporty amerykańskie, kanadyjskie, austriackie, belgijskie i polskie, oraz prawa jazdy i dowody rejestracyjne, a także banknoty euro. Policjanci zatrzymali właściciela posesji, u którego w domu znaleziono również nielegalną broń i amunicję. Zatrzymanym prokurator postawił zarzuty produkcji i przygotowania do produkcji fałszywych banknotów (tj. o czyn z art. 310 par. 1 k.k. i 310 par. 4 k.k.), fałszerzowi dodatkowo zarzut o podrabianie dokumentów (art. 270 par. 1 k.k.), a właścicielowi posesji dodatkowo o nielegalne posiadanie broni.

Wyprodukowali oni w sumie ponad 8700 banknotów o nominale 50 euro i ponad 500 banknotów o nominale 500 euro oraz przygotowywali się do produkcji następnych. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Pod koniec roku 2011 funkcjonariusze z KPP w Olkuszu (woj. małopolskie), zatrzymali trzy kobiety, które wprowadziły do obiegu fałszywe banknoty o nominale 100 zł. Wkrótce w wyniku przeprowadzonych czynności zatrzymali mężczyznę podejrzanego o wytwarzanie fałszyfkatów oraz zabezpieczyli pakiet arkuszy z fałszyfkatami banknotów o nominale 100 zł. Mężczyzna ten w przeszłości był już karany za fałszowanie pieniędzy. ▶



Skarżysko-Kamienna – Właz prowadzący z podwórka do podziemnego pomieszczenia, w którym ukryta była drukarnia fałszyfkatów

- ▶ To jeden z najbardziej utalentowanych plastycznie fałszerzy, dzięki czemu był w stanie wytworzyć banknoty o szacie graficznej bardzo zbliżonej do banknotów autentycznych.

GENIALNI FAŁSZERZE, UTALENTOWANI POLICJANCY

Najważniejszy jest fałszerz. Przeważnie zna go jedynie inwestor, czyli ten, kto daje pieniądze na maszyny, materiały, pomieszczenia; czasem fałszerza zna także hurtownik. Hurtowników jest zwykle dwóch, najwyżej trzech. Podlegają im dystrybutorzy, którzy rozprowadzają towar między tzw. biegaczy, dilerów nazywanych przez niektórych laufer (od niemieckiego słowa Läufer oznaczającego gońca). To oni stanowią ostatnie ogniwo grupy, wprowadzając fałszywe banknoty do obiegu. Metoda jest prosta – banknotem o dużym nominale płaci się za jakiś drobiazg, wypłacone jako reszta pieniądze są już autentyczne.

Dobry fałszerz to fachowiec na wagę złota. Dlatego ma szczególną pozycję w grupie i jest szczególnie chroniony. Policji przy rozbiwaniu grup przestępczych najtrudniej jest dotrzeć do fałszerza. To zwykle mężczyzna około pięćdziesiątki, wykształcony, dobrze sytuowany. To są zawsze pasjonaci poligrafii, ludzie utalentowani plastycznie, którzy kochają to, co robią. Fałszowanie banknotów czy

Falsyfikaty banknotów są przez ekspertów na całym świecie klasyfikowane pod względem jakości ich wykonania. I choć nie jest to powód do dumy, polscy fałszerze są w światowej czołówce, a ich wytwory otrzymują zwykle najwyższą międzynarodową klasę fałszerską.

dokumentów jest dla nich jak fascynująca gra, polegająca na pokonywaniu kolejnych zabezpieczeń.

Falsyfikaty banknotów są przez ekspertów na całym świecie klasyfikowane pod względem jakości ich wykonania. I choć nie jest to powód do dumy, polscy fałszerze są w światowej czołówce, a ich wytwory otrzymują zwykle najwyższą międzynarodową klasę fałszerską.

– Ekspert z Banku Europejskiego, oglądając banknot euro wykonany przez jednego z polskich fałszerzy, zawołał tylko „O mein Gott!” i stwierdził, że jest to najlepiej wykonany falsyfikat euro na świecie – wspomina Robert Nesterowicz.

Ale przeciwko genialnym fałszerzom pracują równie utalentowani policjanci. Bo akurat w tej wąskiej dziedzinie nie wystarczy zwykła wiedza. Policjanci z zespołu ds. zwalczania fałszerstw mają wiedzę poligraficzną, śledzą najnowsze techniki w tym zakresie i pojawiające się trendy, mają też ogromną wiedzę o fałszerzach i metodach ich pracy. Ale to nie wszystko. Tu trzeba mieć fotograficzną pamięć, a przede wszystkim tak jak fałszerzowi również policjantowi potrzebne są pasja, talent i... intuicja.

– Na podstawie sposobu fałszowania, techniki drukarskiej, sposobu pokonania zabezpieczeń itp. identyfikujemy fałszerza. Każdy z nich ma nieco inną technikę pracy, różnią się czasem ledwo uchwytnymi niuansami i my po latach rozpracowywania tematu umiemy ich odróżnić i rozpoznać – mówi Robert Nesterowicz.

Grupa w CBS nie jest liczna. Zakres badań, jakie prowadzą, zależy od jakości falsyfikatu. Przeważnie wystarcza mikroskop i specjalna lampa, podróbki amatorskie rozpoznają nawet pod zwykłą lupą. Gdy potrzeba bardziej specjalistycznych badań, korzystają z pomocy ekspertów i urzędnego Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji, Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych czy Narodowego Banku Polskiego.



Na tropie fałszywek

Konwencja genewska z 20 kwietnia 1929 zobowiązywała państwa Europy do powołania centralnych urzędów do zwalczania fałszowania środków płatniczych. Dla wspólnej europejskiej waluty takim urzędem jest od 12 lipca 2005 roku Europol – Europejski Urząd Policji. To on koordynuje walkę z fałszowaniem euro nie tylko na naszym kontynencie.

Największym „łupem” akcji prowadzonej pod auspicjami Europolu były fałszywe euro o wartości przekraczającej 11 milionów. W Bogocie, stolicy Kolumbii, znaleziono je 28 sierpnia 2008 roku. Dywan z banknotów o nominałach 200 i 500 euro imponująco prezentował się w holu ówczesnej siedziby Europolu w Hadze.

W grudniu 2011 r. hiszpańska policja rozbiła 25-osobową grupę, która wprowadziła do obiegu w 20 krajach Europy ponad 2 miliony euro w fałszywych banknotach 50 euro. Drukarnia mieściła się w firmie rozprowadzającej konserwy.



W wytwórni pod Otwockiem policjanci z CLKP zabezpieczali dowody przez tydzień

W październiku 2011 roku w europolskim biuletynie pojawił się sukces polskiego CBS – zlikwidowanie fabryki pod Otwockiem, gdzie gotowych do dystrybucji było ponad milion euro w fałszywych banknotach o nominałach 50 i 500.

W połowie ubiegłego roku Europol współpracował z policją belgijską, która zlikwidowała dwie mennice produkujące na skalę przemysłową fałszywe monety 50 centów i 1 euro. Należały do przestępców powiązanych z neapolitańską camorrą, którzy zajmowali się też dystrybucją fałszywych banknotów. ■ IF

– Naszą ideą jest, aby każdy policjant potrafił rozpoznać fałszywy banknot. Do wstępnej oceny wystarczy zwykła lupa powiększająca 20 razy – mówi Nesterowicz.

Dlatego zespół ds. zwalczania fałszerstw prowadzi szkolenia dla policjantów, ucząc ich, jak rozpoznawać fałszywe banknoty i jakie działania podejmować w przypadku ich ujawnienia (o tym, jak rozpoznać fałszywy banknot, czytaj na str. 26–27).

Od 2004 roku przeszkolili ponad 400 policjantów.

I podkreślają, że na każdą zakończoną sukcesem akcją przeciwko fałszerzom składa się praca nie tylko funkcjonariuszy CBS, ale także wielu policjantów z jednostek terenowych. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. archiwum Policji

Fałszerstwa pieniędzy a prawo

Zgodnie z ustawą o Narodowym Banku Polskim (Dz.U. z 2005 r., nr 1, poz. 2 ze zm.) znakami pieniężnymi Rzeczypospolitej Polskiej są banknoty i monety opiewające na złote i grosze. Tylko te emitowane przez NBP są prawnymi środkami płatniczymi na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z art. 35 tej ustawy, fałszywe znaki pieniężne podlegają zatrzymaniu, bez prawa do zwrotu ich równowartości. To samo stosuje się wobec fałszywych banknotów i monet obcych.

Odpowiedzialność karna za fałszerstwo pieniędzy została rozstrzygnięta w rozdziale XXXVII kodeksu karnego pt. „Przestępstwa przeciwko obrotowi pieniędzmi i papierami wartościowymi”. Jak wskazano w art. 310, osoba, która podrabia albo przerabia polski albo obcy pieniądz, inny środek płatniczy albo dokument uprawniający do otrzymania sumy pieniężnej, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5 albo karze 25 lat pozbawienia wolności. Jeżeli sprawca puszcza w obieg stworzony fałszykat, albo w tym celu go na przykład przechowuje, czy pomaga w zbyciu, musi się liczyć z odpowiedzialnością

karną w postaci kary pozbawienia wolności od roku do 10 lat (art. 310 par. 2). Również przygotowanie do popełnienia powyższych przestępstw jest kryminalizowane i podlega karze pozbawienia wolności (art. 310 par. 4).

Wobec osób, które umyślnie puszczają w obieg podrobiony pieniądz, które otrzymały go jako prawdziwy, kodeks karny przewiduje łagodniejszą karę: grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku (art. 312). Zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 316 par. 1 fałszywe pieniądze zawsze ulegają przypadkowi (art. 316 par. 1).

ORZECZNICTWO

(Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 8 marca 2005 r., sygn. akt II AKa 35/05)

„Do uznania, że nastąpiło podrobienie pieniędzy, nie jest konieczne osiągnięcie przez sprawcę tak ludzkiego podobieństwa fałszyfikatu, by mogło to wprowadzić w błąd nawet doświadczoną osobę, lecz wystarczy takie podobieństwo, aby człowiek niedoświadczony nie mógł od razu przekonać się o niepraw-

dziwości wręczonego mu jako pieniądza przedmiotu. Dla bytu tego przestępstwa nie jest istotne, jakich środków działania (prymitywnych czy doskonałych) użyto do podrobienia pieniądza”.

(Postanowienie Sądu Najwyższego z 7 października 2003 r., sygn. akt V k.k. 39/03)

„Czynności wykonawcze przestępstwa określonego w art. 310 par. 1 k.k., tj. podrobienie i przerobienie środka płatniczego, są skierowane przez sprawcę do materialnych nośników, przy użyciu których wartości pieniężne krążą w obrocie. Karta płatnicza, jako elektroniczny instrument dostępu do środków pieniężnych na odległość, umożliwiającą elektroniczną identyfikację posiadacza niezbędną do dokonania zapłaty, jest *innym środkiem płatniczym* w rozumieniu art. 310 par. 1 k.k.”.

(Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 13 lutego 2008 r., sygn. akt II AKp 24/08)

„Bez znaczenia dla bytu przestępstw z art. 310 par. 1 k.k. i art. 310 par. 4 k.k. jest, czy w efekcie dokonanego przerobienia lub podrobienia nastąpiło uszczuplenie mienia i na czyją szkodę, a tym bardziej, czy szkoda ta została naprawiona. Bez znaczenia też jest, czy podrobiony, a więc stworzony na nowo poprzez nadanie cech oryginału, środek płatniczy odpowiada autentycznie wystawionemu oryginałowi, skoro wykonano taką jego imitację, że mogła uchodzić za oryginał”. ■

A.Wz.

Sprzedawca powinien

Przedstawiciele placówek handlowych w razie otrzymania fałszywego banknotu powinni:

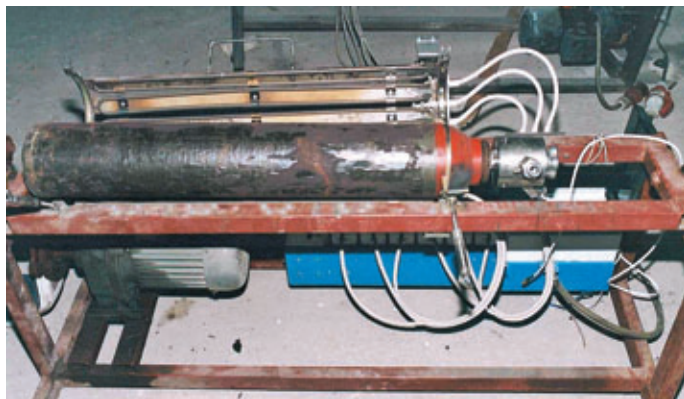
- ✓ Porównać podejrzany banknot z takim samym nominałem znajdującym się w kasie.
- ✓ W każdym przypadku ujawnienia fałszyfikatu powiadomić policję.
- ✓ Nie oddawać fałszywego banknotu osobie, która nim płaciła.
- ✓ Zadbać o to, żeby fałszywego banknotu dotykała jak najmniejsza liczba osób.
- ✓ Jeżeli klient chce się oddalić przed przybyciem policji, nie przeszkadzać mu, lecz odnotować w pamięci jak najwięcej szczegółów jego wyglądu, zachowania itp.

Wszystkie ulotki przygotowane przez policję w ramach kampanii prewencyjnej uczą, jak się zachować w razie otrzymania podejrzanego banknotu. Zawierają także adresy internetowe, pod którymi można znaleźć wizerunki waluty polskiej i euro: http://nbp.pl/home.aspx?f=/banknoty_i_monety/zabezpieczenia.html
<http://www.nbportal.pl/pl/np/euro/banknoty-i-monety/banknoty>

Amfa, sole i krokodyl

Jego zażywanie prowadzi do śmierci w strasznych męczarniach, a mimo to od 2010 r. jest hitem rosyjskich narkomanów. Ma działanie prawie dziesięć razy silniejsze niż morfina, a otrzymać go można w domowych warunkach z ogólnie dostępnych środków.

„Krokodyl” szarpie ciało, dosłownie. Synteza zanieczyszczonych produktów, prowadzona w warunkach urągających zasadom higieny, powoduje, że skóra zaczyna odchodzić od mięśni, mięśnie od kości, wdaje się gangrena, a ciało rozkłada się i gnije. Ale człowiek żyje dalej. Dopóki nie nastąpi całkowite wyniszczenie organizmu.



Po rozbiciu wielkiego laboratorium amfetaminy w 1995 r. w Woli Karczewskiej koło Warszawy, które działało w domu wybudowanym tylko w tym celu, przestępcy zmienili taktykę i produkcję rozwijają w oparciu o sieć małych laboratoriów. W latach 1997–2011 zlikwidowano ich 210. U góry: sprzęt własnej konstrukcji pozwalający uzyskać czystość siarczaniu amfetaminy powyżej 98 proc. (najczystszy produkt w historii nielegalnej produkcji amfetaminy) – Jaźwie. U dołu: nielegalne laboratorium w pomieszczeniach mieszkalnych w Kobylce



HEROINA Z KOMI, CZYLI DEZOMORFINA

Co powoduje, że ludzie chcą go zażywać? Jest wielokrotnie tańszy od tradycyjnych narkotyków. Nie trzeba znać dealera ani kogoś, kto załatwi towar. Można go zrobić samemu, w kuchni...

„Krokodyl” dawniej nazywany był „heroiną z Komi”, gdyż tam po raz pierwszy nielegalnie go zsyntetyzowano i trafił na rynek, choć dezomorfiną została wynaleziona w USA w 1932 r. Szacuje się, że w Rosji „krokodyl” uzależnił już 100 tys. ludzi. Biednych ludzi, bo bogatszych stać na narkotyki „z wyższej półki”. Narkotyk dotarł już na Ukrainę. Notowane są pierwsze przypadki w Unii Europejskiej.

– Ostrzegaliśmy przed tym narkotykiem już w lipcu ub.r. – mówi mł. insp. dr Waldemar Krawczyk, naczelnik Wydziału Operacji Międzynarodowych Centralnego Biura Śledczego KGP, który w czasie polskiej prezydencji w Radzie UE przewodniczył Horyzontalnej Grupie Roboczej ds. Narkotyków. – Na międzynarodową konferencję, organizowaną wspólnie z Komisją Europejską, zaprosiliśmy do Polski prof. Olega Zajcewa z Wyższej Szkoły Prawa i Ekonomii w Moskwie. Pokazywał przerażające zdjęcia, których nie zdecydowaliśmy się wtedy umieścić w internecie. Monitorujemy sytuację. Udokumentowana jest obecność dezomorfiny w Niemczech, także we Francji. W Polsce pojawiły się informacje o pierwszej ofercie narkotyku, ale są one niepotwierdzone. Na pewno dezomorfiną nie została jeszcze przez nas zabezpieczona w Polsce, na szczęście.

SOLE, KADZIDEŁKA I ODŻYWKI DLA ROŚLIN, CZYLI DOPALACZE

„Kiedy Twoja roślina kwitnie w domu i bardzo często wieczorem brakuje jej światła do pełnego cyklu fotoperiodycznego, idealnym rozwiązaniem profesjonalnego hodowcy jest (...). Nawóz ten oparty na doświadczeniach z produktem (...) charakteryzuje się intensywnym pobudzeniem receptora chlorofilowego przez około 4h, aby nasza roślina mogła wykorzystać 120 procent światła z zachodzącego słońca. Tak jak w przypadku starszego brata mamy 3 wersje kapsułek o różnym stężeniu nawozu. V1 przeznaczone dla mniejszych roślin, V2 do średnich oraz V3 dla dużych i kwitnących sadzonek. Po intensywnym nawożeniu roślinę można spokojnie schować nawet do szafy, wcześniej mocno ją zwilżając”. Pisownia jest oryginalna i pochodzi ze strony internetowej, za pośrednictwem której można kupić nowe syntetyki, sprzedawane jako „imitacje soli do kąpieli”, „kadzidełka” lub właśnie „imitacje odżywek do roślin”. Pominęliśmy nazwy produktów.

Operatorzy strony informują, że sprzedają produktów z tych działów zajmuje się teraz zaprzyjaźniona firma z Czech, a czas oczekiwania na przesyłkę wynosi 2–5 dni. Uprzejmie też przypominają, że „istnieje możliwość zakupów hurtowych”, po wcześniejszym wypełnieniu formularza kontaktowego...

– Jeszcze kilka lat temu na rynku pojawiały się rocznie jedna lub dwie nowe substancje psychoaktywne – mówi podinsp. Marcin Karnaś, ekspert Wydziału Operacji Międzynarodowych CBS KGP. – Gdy weszły tzw. dopalacze, to okazało się, że pod tą przykrywką wprowadzano do obiegu kilkadziesiąt substancji w ciągu roku. W 2010 r. pań-



Obecnie przestępcy coraz częściej wykorzystują w Polsce przerobione beczki po piwie jako reaktory w syntezie. Zabudowania gospodarcze w miejscowości Puchaty

stwa członkowskie poinformowały Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii oraz Europol o odnotowaniu rekordowej liczby 41 nowych substancji psychotropowych. W tym samym czasie Narodowy Instytut Leków ze skonfiskowanych przez nas próbek przy zamykaniu sklepów zidentyfikował ich aż 91! One były wprowadzane na rynek jako legalne, „kolekcjonerskie” produkty. Często na etykietach umieszczony był napis „nieprzeznaczone do konsumpcji”, albo celowo były błędnie oznaczane jako np. „sól do kąpiele”.

DOPALACZE, CZYLI NARKOTYKI

– Wiele państw członkowskich, a nawet Komisja Europejska na początku była przeciwna zajmowaniu się problemem dopalaczy – dodaje naczelnik Waldemar Krawczyk. – Komisja twierdziła, że to są „materiały designerskie”, które mogą być sprzedawane w sklepach, a ograniczenie obrotu nimi to godzenie w swobodę przepływu towarów. Belgia twierdziła na początku, że u nich nie ma tego problemu,



Dwie linie produkcyjne nielegalnego laboratorium w Augustowie

ale oni go po prostu nie zbadali. Później okazało się, że właśnie tam były największe centra dystrybucji dopalaczy.

– Wygląda to tak, że w wynajętej hali stoi betoniarka, do której wrzuca się poszczególne komponenty, które przyszły najczęściej z Chin – opisuje podinsp. Karłoś. – Miesza się to na zasadzie „łopata tego – łopata tego”. Potem suszy na brezencie rozłożonym na betonie. Jediną profesjonalną maszyną jest pakowarka, która porcuje towar w ładne, kolorowe torebeczki.

W Polsce z problemem sobie poradziłyśmy. O ile w 2010 r., gdy zamykane były sklepy, do szpitali trafiało około 250 osób miesięcznie z powodu zatrucia dopalaczami, to teraz są to 2–3 osoby. Problem przeniósł się do Czech i na Słowację. Po zamknięciu sklepów w Polsce niemal od razu stanęły tam przy granicy automaty, w których można było kupić syntetyki.

Dlatego tak ważne jest wspólne podejście do problemu wszystkich państw członkowskich UE (patrz „Antynarkotykowa prezydencja” str. 15).

AMERYKA ŁACIŃSKA – NIE TYLKO KOKAINA

W pierwszej połowie lutego br. na farmie w stanie Jalisco armia meksykańska przeprowadziła dużą akcję, konfiskując 15 ton narkotyków syntetycznych. Głównie zabezpieczono metamfetaminę. Narkotyki warte były ponad 300 mln dolarów. To spektakularna i, jak do tej pory, rekordowa konfiskata, ale



Nielegalne laboratorium usytuowane w mieszkaniu w bloku. Nowatorska metoda, zastosowana w 2007 r. po raz pierwszy, wykorzystująca do produkcji duże ilości rtęci

► nie pierwsza, i nie ostatnia w tym regionie, słynącym do niedawna z produkcji tradycyjnych narkotyków.

– Kartele meksykańskie przebranżwiają się – wyjaśnia podinsp. Karnas. – Meksyk już dawno wyprzedził kraje Unii Europejskiej, nawet Belgię i Holandię, w produkcji metamfetaminy. Tam odbywa się to na skalę prawie przemysłową. Sprzyja temu ukształtowanie terenu, rozległe farmy, gdzie można taką produkcję ukryć. Większość towaru idzie na rynek amerykański, ale nasycenie jest tak duże, że mamy informacje, iż grupy z Meksyku próbują wprowadzać syntetyki do krajów UE. Jest to bardzo niebezpieczne, biorąc pod uwagę tempo rozwoju tego procederu. Do tej pory to Europa była źródłem syntetyków i stąd wysyłano je w inne rejony świata.

Już w 2010 r. funkcjonariusze CBS byli w Meksyku, aby szkolić tamtejszą policję federalną w walce z syntetykami.

– Popularność syntetyków w różnych rejonach świata wzięła się stąd, że grupy przestępcze zaczęły się nimi rozliczać – mówi naczelnik Krawczyk. – Za kokainę dostawali np. amfetaminę. Narkotyki zajmują mniej miejsca niż pieniądze i wbrew pozorom łatwiej je ukryć. Tabletki ecstazy w Polsce kosztuje 20–40 zł, po wprowadzeniu na rynek japoński – 80 euro.

Kartele meksykańskie szukają nowych rynków zbytu, ale także nowych miejsc produkcji narkotyków. Wojsko i policja federalna depczą im po piętach, dlatego przestępcy z Ameryki znaleźli sobie przyczółek w... Afryce Zachodniej. Stamtąd narkotyki trafiają z powrotem do Ameryki, ale część dociera także do Europy.

Problem dostrzeżono na forum międzynarodowym. W maju br. w Międzynarodowym Centrum Szkoleniowym do walki z Nielegalnymi Laboratoriami Narkotykowymi (ITCCCL) w Legionowie eksperci z CBS współpracują ze specjalistami z DEA (amerykańska agencja ds. narkotyków) szkolić będą funkcjonariuszy z państw Afryki Zachodniej, głównie z Gwinei Bissau.

O szkolenie funkcjonariuszy z Panamy prosili nas Amerykanie. CBS wchodzi również w skład grupy państw członkowskich UE zaangażowanych w implementację projektu COPOLAD. Jest to największe obecnie przedsięwzięcie finansowane przez Komisję Europejską (z budżetem 6 mln euro) w zakresie walki z narkotykami. Skierowane jest do państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Pracom przewodzi Hiszpania. Polacy jednak grają pierwsze skrzypce, jeżeli chodzi o rozpoznanie i walkę z syntetykami. W listopadzie ub.r. CBS współorganizowało konferencję na ten temat, razem ze specjalistami z Hiszpanii i Francji, w stolicy Kolumbii Bogocie.

CBS w ramach COPOLADU, przygotowuje teraz międzynarodową konferencję na temat narkotyków syntetycznych w Argentynie. Państwa tego regionu doskonale wiedzą, jak walczyć z producentami kokainy, marihuany, jak wykrywać plantacje, nie mają jednak zaawansowanej wiedzy, jeśli chodzi o syntetyki i likwidowanie nielegalnych laboratoriów.

PŁYN W PROSZKU, CZYLI KAMUFLAŻ PREKURSORÓW

Działania CBS nie skupiają się tylko na narkotykach, ale także – wyprzedzająco – na tropieniu transakcji prekursorami, z których wytwarza się narkotyki. Znane prekursory objęte są już w Europie zakazem obrotu. Problem jest z preprekursorami, substancjami całkowicie legalnymi. Z nich po obróbce otrzymuje się prekursory, z których po dalszych syntezach wyrabia się narkotyki.

Rekordowa ilość – 4600 litrów BMK – przechwycona w Polsce mogła posłużyć do wyprodukowania prawie 4 ton amfetaminy. BMK nie ma już w Europie żadnego legalnego zastosowania. W Rosji natomiast wykorzystywany był do mycia statków, silników okrętowych.

– Rosja pod naciskiem UE zamknęła już jedną z dwóch legalnie działających tam fabryk BMK – mówi naczelnik Krawczyk. – Wyciekało z niej mnóstwo towaru, który zalewał Europę. Źródłem prekursorów jest wciąż Europa Wschodnia, dlatego tak ważne jest szkolenie tamtejszych służb. Grupy przestępcze podczas przemytu stosują nie tylko fizyczne ukrywanie towaru. Wykorzystują także kamuflaż chemiczny, przekształcając prekursory w legalne substancje, z których w prosty sposób mogą potem je odzyskać. Był np. przemysł z Rosji 2600 kg BMK przetworzonego w biały proszek, który przewożony był jako klej do drewna. Po zmieszaniu proszku z ogólnie dostępnym na rynku środkiem otrzymuje się z powrotem BMK. Z 2600 kg proszku powstałoby więc 1300 l BMK, a z tego około 1 tony amfetaminy.

Po uporaniu się z liniami produkcyjnymi BMK w Rosji światowym źródłem prekursorów są obecnie Chiny. Gdyby Chiny zdecydowały się na kontrolę prekursorów i ograniczenie ich produkcji, to odbiłoby się to na całym świecie pozytywnym echem. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. CBS KGP



Rozmowa z nadinsp. Adamem Maruszczakiem, dyrektorem Centralnego Biura Śledczego Komendy Głównej Policji

Panie generale, Polska jest potentatem w produkcji amfetaminy i w ogóle narkotyków syntetycznych. Chemiccy działający na zlecenie zorganizowanych grup przestępczych potrafią uzyskać amfetaminę 98-procentowej czystości, co jest ewenementem na skalę światową. Czy Policja nadąga za przestępcami?

– Myślę, że tak. CBS na bieżąco śledzi ten rynek, wychwytuje także pojawianie się nowych narkotyków. Działamy dwupłaszczyznowo: rozpracowujemy grupy zajmujące się tym procederem, likwidujemy laboratoria, a w przypadku pojawiania się nowych substancji, nieznanych dotąd jako narkotyki, inicjujemy zmiany w prawie. Współpracując z Ministerstwem Zdrowia i Krajowym Biurem ds. Przeciwdziałania Narkomanii doprowadzamy do tego, aby obrót takimi środkami nie był legalnie możliwy. Przykładem może być mefedron, który od 2010 r. wpisany jest na listę substancji kontrolowanych i handel nim obwarowany jest sankcjami wynikającymi z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Poradziliśmy sobie z dopalaczami, które dostępne były w sklepach. Inne państwa przyglądały się naszym działaniom z powątpiewaniem.

Nie ma już sklepów z dopalaczami, ale sprzedaż przeniosła się do internetu...

– Uregulowania przyniosły pożądany skutek: ograniczona została podaż. Te substan-

cje nie są już tak powszechnie dostępne. Ich obecność w sklepach mogła przecież wywoływać u niektórych wrażenie, że są nieszkodliwe. Ale ma pan rację, można je kupić w internecie. Dlatego tak ważna jest współpraca międzynarodowa, nie tylko z uwagi na możliwości, jakie daje globalna sieć, ale także ze względu na otwarcie granic. Państwa mają różne ustawodawstwa, co wykorzystują przestępcy. Serwery, za pośrednictwem których można kupić dopalacze, często umieszczone są na innych kontynen-

syntetycznych. Czy takie zaangażowanie przynosi efekty i czy nie odciąga sił od głównego celu CBŚ, jakim jest tropienie zorganizowanych grup przestępczych?

– Przyznam, że udział w tych gremiach roboczych był bardzo absorbujący, ale wyniki są doskonałe. To sukcesy w kraju zrobiły z nas ekspertów na skalę światową. Działalność na arenie międzynarodowej odbywała się równoległe z codzienną walką z przestępczością, a przecież formalnie nikt nas do tego nie zmuszał i nikt nas z tego nie roz-

Musimy przekraczać granice

tach. Przestępcy przekraczają granice, my musimy robić to samo.

O syntetykach, w tym i dopalaczach, głośno było w Europie właśnie za sprawą fachowców z CBŚ.

– To pod naciskiem ekspertów z CBŚ, którzy wykorzystali krajowe doświadczenia, Unia Europejska zajęła się problemem dopalaczy. Produkcja narkotyków syntetycznych jest jednym z najbardziej dochodowych procederów zorganizowanych grup przestępczych. Pozwala osiągać większe zyski niż produkcja i dystrybucja tradycyjnych narkotyków, do których wytwarzania potrzebna jest baza roślinna. Odpada proces wegetacji czy doglądania plantacji. Laboratorium można zorganizować niemal wszędzie, pod warunkiem, że dostępne są odpowiednie prekursorzy, z których wytwarza się syntetyki.

Walka z narkotykami była priorytetem nr 1 resortu spraw wewnętrznych podczas polskiej prezydencji w Unii Europejskiej. Rada ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych UE już wcześniej określiła kierunki zaangażowania unii związane z zagrożeniami stwarzanymi przez heroinę i kokainę. Polska postanowiła zwrócić uwagę państw członkowskich na narkotyki syntetyczne. Pochodne amfetaminy, po marihuanie, są przecież najczęściej używanymi narkotykami w UE.

Na naszych łamach pisaliśmy o konferencjach i sympozjach przygotowywanych w okresie prezydencji Polski, które zwracały uwagę państw członkowskich na problem narkotyków

liczał. To były dodatkowo wykrzesane przez nas siły i możliwości. Musimy angażować się w taką działalność. To, że jedziemy do Meksyku i szkolimy tamtejszych policjantów, że w Legionowie działa Międzynarodowe Centrum Szkoleniowe do walki z Nielegalnymi Laboratoriami Narkotykowymi, że współorganizujemy tematyczne konferencje w Kolumbii czy przygotowujemy, na prośbę USA, treningi dla funkcjonariuszy z Panamy, świadczy tylko o naszej sile i profesjonalizmie, które dostrzeżono na świecie.

Narkotyki były, są i będą. Z roku na rok sytuacja będzie się pogarszać. Nawet jeżeli podaż narkotyków utrzyma się na tym samym poziomie, to z biegiem lat skutki społeczne zażywania substancji psychoaktywnych będą coraz większe. Przecież po te środki sięgają coraz młodszy. Być może, mając dwa razy więcej funkcjonariuszy, moglibyśmy zlikwidować dwa razy więcej grup zajmujących się narkotykami, ale jest nas tyłu, ilu jest, więc nasi policjanci muszą być bardzo kreatywni i wychodzić naprzeciw wyzwaniom, iść trop w trop za przestępcami. Szkoląc funkcjonariuszy z Ameryki Łacińskiej, jak szukać prekursorów, jak odkrywać nielegalne laboratoria, zmniejszamy zagrożenie u nas. Narkotyki lepiej likwidować u ich źródeł, daleko od Polski, niż walczyć z nimi, kiedy pojawiają się na naszym rynku. Kierunki przemytu i centra dystrybucji zmieniają się zaskakująco, ale trzymamy rękę na pulsie.

Dziękuję za rozmowę. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Zwalczanie produkcji i dystrybucji narkotyków syntetycznych, w tym dopalaczy, było jednym z policyjnych priorytetów polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w drugiej połowie minionego roku.

Eksperci z CBŚ wypracowali założenia do *Europejskiego paktu przeciwko narkotykom syntetycznym*, który opiera się na czterech filarach:

- ograniczenie podaży, czyli zwalczanie produkcji syntetyków, dzisiaj już klasycznych, takich jak amfetamina, metamfetamina czy ecstasy;
- ograniczenie obrotu, czyli ściganie handlu nimi;
- zmiana podejścia do tzw. dopalaczy, które traktowane były wcześniej jako „legal highs” (legalne środki odurzające, używki będące w normalnym obrocie), a dzięki polskim ekspertom zaczęto je postrzegać jako niebezpieczne „nowe substancje psychoaktywne” i widzieć w nich potencjalne narkotyki;
- ujednolicenie szkoleń w UE w zakresie zwalczania nielegalnych laboratoriów narkotykowych.

Przy realizacji ostatniego elementu paktu wykorzystywane będzie Międzynarodowe Centrum Szkoleniowe do walki z Nielegalnymi Laboratoriami Narkotykowymi (ITCCCL – International Training Centre for Combating Clandestine Laboratories) stworzone przez CBŚ, a zlokalizowane w Legionowie. Pisaliśmy o nim dwukrotnie w „Policji 997”: „Pierwsze takie centrum w Europie” (czerwiec 2011 r.) oraz „Antynarkotykowe priorytety” (sierpień 2011 r.). Do tej pory przeszkolono w centrum prawie 100 osób z 42 krajów świata. Najbliższe szkolenie odbędzie się w kwietniu. Centrum CBŚ wpisane zostało do paktu europejskiego jako placówka przystosowana do szkoleń policyjnych realizowanych przez Unię Europejską.

Prace nad paktem rozpoczęły się na forum Horyzontalnej Grupy Roboczej ds. Narkotyków ▶

Antynarkotykowa prezydencja

► Rady Unii Europejskiej (HDG – Horizontal Working Party on Drugs), której przewodniczył mł. insp. dr Waldemar Krawczyk, naczelnik Wydziału Operacji Międzynarodowych CBŚ KGP. Potem przeszli przez Stały Komitet ds. Bezpieczeństwa Wewnętrznego UE (COSI), któremu przewodniczył ówczesny podsekretarz stanu w MSWiA Adam Rapacki. 27 października 2011 r. pakt został przyjęty przez Radę ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. 13 grudnia ub.r. rada przyjęła konkluzje w sprawie nowych substancji psychoaktywnych, które zakładają usprawnienie wymiany informacji na ich temat oraz np. zawieszanie obrotu tego typu substancjami na czas oceny ryzyka ich stosowania (ich skład wytwórcy ciągle zmieniają, starając się zastępować środki uznane za nielegalne nowymi substancjami).

Dzięki ekspertom z CBŚ podczas polskiej prezydencji zostały też przyjęte konkluzje Rady UE w sprawie współpracy unii z państwami Europy Wschodniej, jeśli chodzi o ograniczenie podaży narkotyków syntetycznych. Były one wynikiem dwóch spotkań



Specjaliści z CBŚ KGP szkolili meksykańskich funkcjonariuszy w Iztapalapa w Mexico City

Co godzinę w wyniku przedawkowania narkotyków umiera jeden obywatel Unii Europejskiej – to 8500 osób rocznie. Obecnie obserwuje się wzrost liczby przypadków śmiertelnych. Na każdego zmarłego w wyniku przedawkowania przypada 20–25 osób, które wprawdzie przetrwały przedawkowanie, ale zatrucie spowodowało u nich poważne, chroniczne dolegliwości zdrowotne.

(dane Europejskiego Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii)



W ITCCCL w Legionowie wykładowcami są także eksperci z Europolu

międzynarodowych, które w październiku odbyły się w Warszawie i w Moskwie.

HDG pod polskim przewodnictwem przygotowała spotkania ze wszystkimi, poza Białorusią, państwami Partnerstwa Wschodniego. Zorganizowała też dialog polityczny w sprawie narkotyków z Rosją, USA oraz państwami Ameryki Łacińskiej i Karaibów.

Obecna, duńska prezydencja poprosiła polskich ekspertów, aby w jej imieniu kontynuowali prowadzenie wszystkich dialogów politycznych w ramach grupy horyzontalnej z krajami trzecimi. To chyba największe uznanie, jakie mogło spotkać polską Policję. Nie zdarzyło się wcześniej, aby kto inny przewodniczył grupie, a inne państwo prowadziło dialogi polityczne. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. CBŚ KGP



Patrol Policji Federalnej Meksyku



CrimeLab, czyli co w technice kryminalistycznej piszczy

Pod koniec marca odbędą się w Warszawie I Międzynarodowe Targi Techniki Kryminalistycznej, którymi powinni się zainteresować technicy kryminalistyki oraz policjanci, którzy chcą znać nowinki techniczne.

W trakcie targów, w dniach 28–30 marca, będzie można zobaczyć i wypróbować sprzęt, narzędzia i aparaturę, które mogą być wykorzystywane w badaniu miejsca zdarzenia, dokumentowaniu materiału dowodowego oraz w laboratoryjnych badaniach kryminalistycznych. Uczestnicy zapoznają się z systemami informacyjnymi wspomagającymi procesy identyfikacji oraz z systemami ewidencyjnymi wspomagającymi zarządzanie obiegiem materiału dowodowego.

BIOMETRIA W KRYMINALISTYCE

Drugiego i trzeciego dnia targów CrimeLab odbędzie się konferencja „Biometria w prawie i kryminalistyce” organizowana przez Instytut Badawczy Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego oraz MT Targi Sp. z o.o. Celem konferencji jest przedstawienie stanu wiedzy na temat zastosowań biometrii w kryminalistyce oraz w prawie polskim i międzynarodowym, a także stworzenie platformy, która umożliwi dyskusję o praktycznych kwestiach związanych ze standaryzacją i rozwojem technologii biometrycznych.

– Problem standaryzacji badań kryminalistycznych na poziomie międzynarodowym poruszono w trakcie naszej prezydencji, a następnie sformułowano jako konkluzję Rady Unii Europejskiej, a konkretniej ministrów spraw wewnętrznych i ministrów sprawiedliwości. Chodzi o budowanie tzw. obszaru europejskich nauk sądowych, który może powstać tylko na bazie wspólnych standardów, także standardów technicznych – wyjaśnia mł. insp. Paweł Rybicki, dyrektor CLKP.

Prelegenci z Polski i zagranicy poruszą kwestie dotyczące zagrożeń związanych ze stosowaniem technologii biometrycznych, bezpieczeństwa danych biometrycznych, identyfikacji kryminalistycznej w kontekście technologii biometrycznych, a także aspektom prawnym ich stosowania. Dyskusję nad standardami w kryminalistyce ma poprowadzić John Ketchell, doradca strategiczny Zarządu Europejskiego Komitetu Normalizacyjnego.

Jak się okazuje, już teraz planowane są kolejne edycje konferencji.

– Naszym zamysłem jest stworzenie cyklicznej imprezy, zawsze towarzyszącej targom CrimeLab. Jednakże za każdym razem jako temat wiodący chcemy przedstawiać inne spektrum działań w kryminalistyce. Dzisiaj mówimy o biometrii, a w następnym roku będą to badania miejsca zdarzenia i wszystkie techniki towarzyszące pobieraniu i zabezpieczaniu śladów – podkreśla dyrektor Rybicki.

EKSPERTYZY SĄDOWE BEZ TAJEMNIC

Równoległe Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dr. Jana Sehna w Krakowie zaprasza na konferencję „Nauki sądowe w służbie wymiaru sprawiedliwości i organów ścigania”. Uczestnicy będą mogli wysłuchać specjalistycznych wykładów i dowiedzieć się m.in., w jaki sposób można uzyskać informacje na temat osoby zmarłej i okoliczności jej śmierci, analizując kości. Będzie też można się dowiedzieć, czy na podstawie badań genetycznych szczątków ludzkich można określić kolor oczu i włosów denata oraz do jakich informacji można dotrzeć, badając pozostałości powystrzałowe.

SYMULACJA ŚLEDZTWA

W ramach CrimeLab odbędzie się też I Studencki Konwent Kryminalistyki w Praktyce: Warszawa Kryminalna, którego organizatorem jest Koło Naukowe Prawa Karnego Studentów Uniwersytetu Warszawskiego „Temida”. Studenci przeprowadzą symulację postępowania karnego – od przyjęcia zawiadomienia o przestępstwie po wniesienie aktu oskarżenia. Podczas bloku „Znajdź i zabezpiecz” uczestnicy wcielą się w rolę śledczych i pod okiem ekspertów z CLKP dokonają oględzin miejsca zdarzenia kryminalnego, wykorzystując techniki najnowszej generacji. Ich zadaniem będzie odnalezienie i zabezpieczenie śladów kryminalistycznych, które pozwolą na wytypowanie sprawcy. Kolejny blok „Stwórz wersję” pokaże próbę stworzenia wersji wydarzeń, która doprowadzi ich do sprawcy. Ostatni etap „I co na to sąd” to konfrontacja zabezpieczonego materiału dowodowego z postawionym zarzutem oraz jego weryfikacja pod względem procesowym.

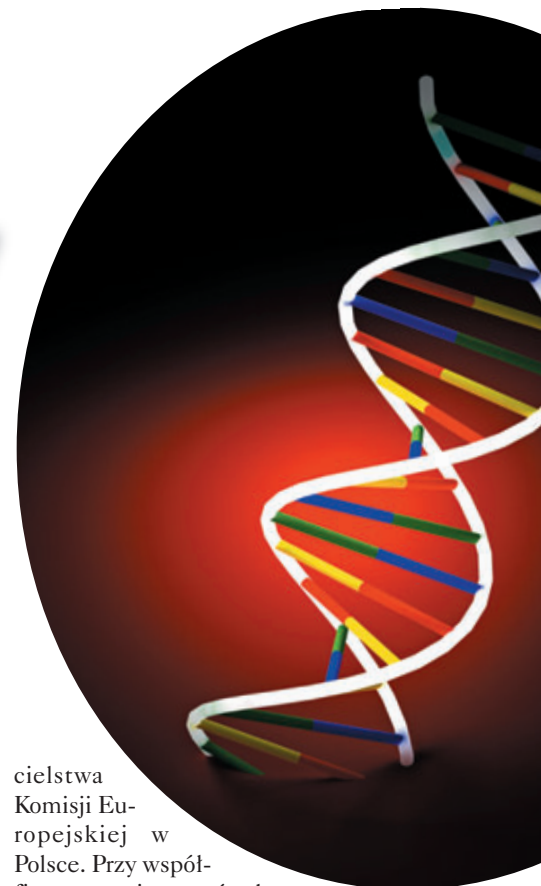
WSPÓŁPRACA SPECJALISTÓW

Odbiorcami oferty, oprócz policjantów służby kryminalnej, są przedstawiciele specjalistycznych instytucji związanych z kryminalistyką, w tym m.in. laboratoriów, instytutów naukowo-badawczych, zakładów medycyny sądowej oraz takich instytucji, jak Europol, Interpol, Frontex oraz Cepol. Nie zabraknie z pewnością prokuratorów, biegłych sądowych, przedstawicieli agencji detektywistycznych oraz studentów kierunków związanych z kryminalistyką.

W organizację targów zaangażowały się instytucje zajmujące się rozwojem technik kryminalistycznych. Patronatu honorowego pierwszej edycji Międzynarodowych Targów Techniki Kryminalistycznej CrimeLab udzielił Jarosław Gowin, minister sprawiedliwości, oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Patronem merytorycznym targów CrimeLab jest Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji. Organizator targów CrimeLab podjął także współpracę merytoryczną z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym, Komendą Główną Policji, Komendą Główną Straży Granicznej, Komendą Główną Żandarmerii Wojskowej, Krajową Szkołą Sądownictwa i Prokuratury, Polskim Towarzystwem Kryminalistycznym oraz Wyższą Szkołą Policji w Szczytnie. „Policja 997” jest patronem medialnym targów.

Więcej informacji na temat rejestracji i uczestnictwa w konferencjach i targach na stronie: www.crimelab.pl/rejestracja. ■

Baza DNA – sukces czy niewypał?



Na początku roku w mediach rozgorzała dyskusja na temat funkcjonowania polskiej bazy DNA. Pojawiły się liczne zastrzeżenia związane z jej efektywnością, liczbą przechowywanych profili oraz z działaniem organów ścigania.

Rzeczywiście, dane statystyczne nie prezentują się dobrze. Zgodnie ze stanem na czerwiec 2011 roku w polskiej bazie było zarejestrowanych ponad 29 tys. profili, w tym 2203 profile nieznanymi sprawców przestępstw. Jest to wielkość porównywalna do tego, z czym możemy się spotkać na Słowacji czy w Norwegii, z tym że populacja tych krajów stanowi niewiele ponad 10 proc. populacji Polski. Takie dane z całą pewnością nie mogą więc być satysfakcjonujące, ale oprócz liczby mieszkańców danego kraju należy wziąć pod uwagę populację przestępców.

– Średnio jeden zarejestrowany profil przypada na 255 Europejczyków, w Wielkiej Brytanii jeden na 15 Brytyjczyków. U nas natomiast tylko jeden na 1600 osób – opowiada podinsp. Maria Walczuk, ekspert Zakładu Biologii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji.

Liczba zarejestrowanych profili nie jest wystarczająca, aby efektywnie korzystać z tego narzędzia. Od początku funkcjonowania bazy, czyli od kwietnia 2007 roku, stwierdzono powiązanie między 134 profilami przy porównaniu osoba – ślad i 91 profilami przy porównaniu ślad – ślad. Jest to jeden z najgorszych wyników w całej Europie (wypadamy słabiej niż dużo mniejsze państwa, jak Macedonia, Bułgaria czy Węgry).

– Jednak gdy w jakimś regionie jest dużo rejestrowanych śladów, to tych trafień jest proporcjonalnie więcej. Najwięcej profili zarejestrowano w województwach opolskim, łódzkim oraz małopolskim. Rejestru-

ją dużo osób, dużo śladów i mają trafienia – podkreśla ekspert.

Pytanie zasadnicze brzmi więc: co zrobić, aby zwiększyć liczbę rejestracji w bazie? Albo inaczej: dlaczego baza nie rozwija się tak, jak byśmy chcieli?

TRUDNE POCZĄTKI

Uchwałą Rady UE z 9 czerwca 1997 r. (97/C 193/02) państwa członkowskie UE zostały zaproszone do utworzenia krajowych baz DNA. Dotyczyło to także państw dopiero ubiegających się o członkostwo, wśród nich Polski. Powstałe ewidencje miały pozwolić na wymianę wyników analiz DNA między tymi pań-



Zestaw odczynników do badania DNA

stwami w odniesieniu do ściganych przestępstw.

Projekt uruchomienia bazy danych DNA w strukturach organizacyjnych Policji uzyskał pozytywną rekomendację Przedstawi-

cielstwa Komisji Europejskiej w Polsce. Przy współfinansowaniu ze środków Phare doposażono Wydział Biologii CLK KGP i pracownie genetyczne laboratoriów kryminalistycznych KWP/KSP w sprzęt badawczy i analityczny.

W końcu polska baza danych DNA administrowana przez CLK KGP rozpoczęła działanie w kwietniu 2007 roku, kiedy decyzję o jej rejestracji podjął Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych.

– Jako że baza przetwarza dane wrażliwe, przed wydaniem tej decyzji nie mogła ona funkcjonować, choć wszystko było przygotowane znacznie wcześniej – wspomina Maria Walczuk. – Kiedy w końcu ruszyła, zaczęliśmy kampanię informacyjną, jeździliśmy ze szkoleniami. Te prowadzone przez CLK szczególnie potrzebne były tam, gdzie laboratoria kryminalistyczne nie mają pracowni biologicznych.

PROBLEM nr 1: NIEJASNE PRZEPISY

Aby polska baza mogła zacząć funkcjonować, w latach 1999–2002 wprowadzono liczne zmiany w ustawie o ochronie danych osobowych, w ustawie o Policji i w kodeksie postępowania karnego.

Wciąż jednak stałym problemem pozostaje interpretacja stanowionego prawa. Policjanci często nie wiedzą, w jakich sytuacjach osoba lub ślad mogą być rejestrowane w bazie. Nie są też pewni konsekwencji

podejmowanych działań, związanych z rejestracją profilu DNA.

– Musimy postępować zgodnie z ustawą o Policji, która określa, kogo w bazie się rejestruje i w jakich sytuacjach – wyjaśnia podinsp. Maria Walczuk.

I tu się pojawia pierwsze sito, bo policjant może zarejestrować daną osobę, jeśli cel tego działania może zostać opisany jako wykrywczy, identyfikacyjny lub dowodowy w prowadzonym postępowaniu. Ocena tych trzech kryteriów należy do policjanta. A co za tym idzie, sam musi podjąć się interpretacji przepisów i dostosowania ich do konkretnej, często skomplikowanej, sprawy.

– Mamy sygnały, że niektórzy odступują od wprowadzenia profilu do bazy DNA w związku z tymi zawiłymi przepisami. Aby temu zapobiec, opracowywana jest zmiana art. 20 ustawy o Policji. Nowe rozwiązania mają maksymalnie uprościć tę procedurę – mówi ekspert CLKP.

Baza DNA zawiera dane zaliczane do wrażliwych, podlegających szczególnej ochronie. Gdyby konkretna osoba uznała, że jest niezgodnie z prawem zarejestrowana w bazie, mogłaby się zgłosić do GIODO i w dalszej perspektywie wnieść o odszkodowanie za naruszenie dóbr osobistych.

– Obecnie decyzja o rejestracji spoczywa na policjancie. Policjant ocenia to w kontekście całego materiału dowodowego, którym dysponuje – podsumowuje Maria Walczuk.

PROBLEM nr 2: KWESTIE FINANSOWE

Przepisy wykonawcze wskazują, że do pobrania wymazu ze służówki policzki do analizy DNA stosowany jest specjalistyczny pakiet kryminalistyczny. Co za tym idzie, takie pakiety powinny być dostępne w liczbie, która nie ogranicza możliwości działania policjanta. Zwłaszcza że każda próbka powinna zostać pobrana dwukrotnie: do celów rejestracyjnych i do celów procesowych.

– Wiadomo, że jeśli pakietów będzie mniej, to pobierze się w pierwszej kolejności próbki do celów procesowych – podkreśla ekspert. – Nie robiliśmy jeszcze analizy sytuacji finansowej w kwestii badań DNA w poszczególnych województwach. Niektórzy

komendanci dostrzegają potrzebę rejestracji próbek DNA na dużą skalę, ale z rozmów z policjantami wiemy, że w różnych jednostkach sprawy wyglądają bardzo różnie.

Kolejną istotną sprawą jest zabezpieczenie niezbędnych środków finansowych na odczynniki i materiały do badań genetycznych. Trzeba mieć na uwadze, że procedura ich zakupu, zgodna z ustawą Prawo zamówień publicznych, trwa dosyć długo.

CO Z ZAGINIONYMI?

Jednym z odczuwalnych mankamentów bazy jest to, że nie ma możliwości rejestracji profili osób zaginionych oraz profili osób spokrewnionych z zaginionymi, ponieważ nie dopuszcza tego ustawa o Policji. To wciąż wywołuje problemy przy sprawach poszukiwawczych i nie pozwala na szybkie reagowanie w razie potrzeby. Ale problem już został zauważony.

– W sprawę zaangażowała się fundacja ITAKA, która chce wspierać Policję w ramach prac komisji sejmowych w celu przeforsowania zmiany przepisów – podkreśla Maria Walczuk.

Dodatkowo planuje się zmianę Zarządzenia 352 Komendanta Głównego Policji w sprawie prowadzenia przez Policję poszukiwania osób zaginionych oraz postępowania w przypadku ujawnienia osoby o nieustalonej tożsamości lub znalezienia nieznanego zwłok. (Dz.Urz. KGP z dnia 12 sierpnia 2003 r.). Oznaczenie profilu DNA i jego rejestracja w bazie powinna stać się czynnością obligatoryjną.

KIEDY BAZA DZIAŁA

Przykładem jak bardzo rejestr DNA jest potrzebny, może być sprawa, kiedy w pociągu zatrzymano mężczyznę posługującego się fałszywymi dokumentami. Po sprawdzeniu w bazie okazało się, że jego profil jest zgodny z nieznanym sprawcą molestowania seksualnego dziecka.

W innej sprawie, po dokonaniu analizy DNA śladu, uzyskano mieszaninę materiałów genetycznych. Policjant pracujący nad sprawą prosił o pomoc CLKP.

– Podpowiadaliśmy, co jeszcze można w tej sprawie zrobić i w końcu profil potencjalnego sprawcy dopasowano do profilu osoby zarejestrowanej wcześniej w bazie – wspomina podinsp. Walczuk. – Jeśli tylko możemy, staramy się pomagać policjantom. Zawsze jesteśmy do ich dyspozycji. W końcu wszystkim zależy na tym, żeby baza działała jak najlepiej. ■

ALEKSANDRA WZOREK
zdj. Andrzej Mitura,
www.sxc.hu

Mówią technicy kryminalistyki:

– Rejestracja osób i śladów w bazach nadal napotyka problemy, których przyczyny w naszej opinii leżą m.in. w obecnie obowiązujących niejednoznacznych przepisach w zakresie rejestracji. Policjanci obawiają się możliwości przekroczenia uprawnień policyjnych w wyniku nieuzasadnionego zarejestrowania osób.

Problemem są też duże oszczędności w Policji, które objęły również wykonywanie badań. W jednostkach terenowych pojawiły się pisma, w których zalecano racjonalizację kosztów przeprowadzania badań. Nie spowodowało to zmniejszenia liczby zabezpieczanych śladów biologicznych ani nie zatrzymało pobierania materiału biologicznego, co jest oczywiste i zrozumiałe. Niestety, w bardzo wielu przypadkach zabezpieczone dowody rzeczowe i pobrane materiały biologiczne zostały włączone do akt postępowania lub umieszczone w magazynach dowodów rzeczowych i archiwach policyjnych bez wyodrębniania profilu DNA.

Kolejnym skutkiem wspomnianego planu oszczędnościowego są braki w zaopatrzeniu w pakiety, czyli zestawy do pobierania materiału genetycznego GA 01, co uniemożliwia pobieranie materiału biologicznego od osób podejrzanych zarówno do rejestracji, jak i działań procesowych. Brakuje też jednolitej metodyki w czynnościach, jakie musi wykonać policjant prowadzący postępowanie, aby zarejestrować w bazie sprawcę lub ślad, albo wyrejestrować w przypadku niepotwierdzenia się wobec niego zarzutów. Nadal panuje przekonanie, że skoro kierownictwo Policji nie wydało w zakresie rejestracji stosownych zaleceń, to pobieranie materiału do badań nadal zależy od indywidualnych decyzji policjantów prowadzących postępowania, którzy uznają bądź nie, że istnieje lub nie podstawa do zarejestrowania osoby w bazie. Liczba rejestracji osób w bazach mogłaby wzrosnąć, gdyby utworzono katalog postępowań, w których rejestracja byłaby obligatoryjna. Natomiast obecnie proces rejestracji osób i śladów w policyjnych bazach można wesprzeć, zwiększając nadzór nad prowadzonymi postępowaniami przez przełożonych odpowiedzialnych bezpośrednio za koordynację pracy policjantów prowadzących postępowania. ■

st. asp. mgr WOJCIECH DUTCZAK
technik kryminalistyki KPP w Mrągowie;
administrator FTK
userzy Forum Techników Kryminalistyki
(www.techkrym.pl)

Podstawa prawna – jak nie utknąć w gąszczu przepisów

Podstawowymi aktami prawnymi dotyczącymi pobierania, gromadzenia i przetwarzania wyników analizy DNA są:

- Ustawa o Policji (Dz.U. z 2011, nr 287, poz. 1687)
- Ustawa Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 1997 r., nr 89, poz. 555)

Ustawa o Policji

Zgodnie z ustawą o Policji funkcjonariusze wykonują swoje zadania w celu rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw i wykroczeń, wykonując czynności: operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze i administracyjno-porządkowe. Mają przy tym prawo między innymi do „pobierania od osób wymazu ze śluzówki policzków w trybie i przypadkach określonych w przepisach kodeksu postępowania karnego, a także w celu identyfikacji osób o nieustalonej tożsamości oraz osób usiłujących ukryć swoją tożsamość, jeżeli ustalenie tożsamości w inny sposób nie jest możliwe, pobierania materiału biologicznego ze zwłok ludzkich o nieustalonej tożsamości” (art. 14 i 15). Policja może pobierać, uzyskiwać, gromadzić, przetwarzać i wykorzystywać w celu realizacji zadań ustawowych informacje, w tym takie dane osobowe, jak wyniki analizy DNA o:

- osobach podejrzanych o popełnienie przestępstw ściganych z oskarżenia publicznego,
- nieletnich dopuszczających się czynów zabronionych przez ustawę jako przestępstwa ścigane z oskarżenia publicznego,
- osobach o nieustalonej tożsamości lub usiłujących ukryć swoją tożsamość,
- osobach poszukiwanych.

Może to robić także bez ich wiedzy i zgody. Informacji tych nie pobiera się w przypadku, gdy nie mają one przydatności wykrywczej, dowodowej lub identyfikacyjnej w prowadzonym postępowaniu (art. 20 ust. 2a–2c). Jest to kwestia krytyczna dla całej procedury. Rozumienie tych pojęć przedstawiono w informacji opracowanej w Biurze Kryminalnym KGP, przy udziale Biura Wywiadu Kryminalnego KGP, Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP i Biura Prawnego KGP:

„1) **przydatność wykrywcza** – możliwość wykorzystania danych podczas realizowania czynności polegających na uzyskiwaniu coraz to nowych informacji, w szczególności związanych z wyjaśnianiem okoliczności, w związku z którymi prowadzone jest postępowanie, wykryciem sprawcy przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego lub ustalaniem składników majątku na poczet zabezpieczenia wykonania orzeczeń,

2) **przydatność dowodowa** – możliwość wykorzystania danych w prowadzonym postępowaniu przygotowawczym lub w toku wykonywania czynności wyjaśniających w sprawie nieletniego, szczególnie podczas oględzin, okazań, przeprowadzanych badań, zbierania danych osobopoznawczych lub potwierdzania zgromadzonych dowodów,

3) **przydatność identyfikacyjna** – możliwość wykorzystania danych podczas ustalania lub potwierdzania tożsamości osoby”.

W obecnym stanie prawnym nie ma możliwości pobierania informacji od każdego podejrzanego niezależnie od tego, o jakie przestępstwo (czyn karalny) prowadzone jest postępowanie przygotowawcze lub wykonywane są czynności w sprawie nieletniego.

Kwestie prowadzenia bazy danych DNA regulują przepisy art. 21a–21d ustawy o Policji. W bazie danych DNA gromadzi się i przetwarza informacje w odniesieniu do osób wymienionych w art. 74 i 192a kodeksu postępowania karnego, osób o nieustalonej tożsamości oraz osób usi-

lujących ukryć swoją tożsamość, zwłok ludzkich o nieustalonej tożsamości, śladów nieznanymi sprawców przestępstw. Łącznie z bazą danych DNA prowadzi się zbiory próbek pobranych od osoby albo ze zwłok ludzkich, w celu przeprowadzenia analizy kwasu dezoksyrybonukleinowego (DNA), w postaci wymazów ze śluzówki policzków, krwi, cebulek włosów lub wydzielin, a w odniesieniu do zwłok ludzkich materiał biologiczny w postaci próbek z tkanek.

Informacje te wprowadza się do bazy danych DNA na podstawie zarządzenia:

- 1) organu prowadzącego postępowanie przygotowawcze lub sądu – w przypadku analizy kwasu dezoksyrybonukleinowego (DNA) przeprowadzonej w związku z postępowaniem karnym lub postępowaniem w sprawach nieletnich;
 - 2) właściwego miejscowo organu Policji – w przypadku osób o nieustalonej tożsamości, osób usiłujących ukryć swoją tożsamość oraz zwłok ludzkich o nieustalonej tożsamości. Należy przy tym pamiętać, że informacji zgromadzonych w bazie danych DNA udziela się bezpłatnie organom prowadzącym postępowanie karne oraz organom Policji prowadzącym czynności identyfikacyjne.
- Ustawa o Policji określa też zasady usuwania informacji z bazy.

Kodeks postępowania karnego

Zgodnie z art. 74 par. 2 oskarżony jest obowiązany poddać się pobraniu przez funkcjonariusza Policji wymazu ze śluzówki policzków, jeżeli jest to konieczne i nie zachodzi obawa, że zagrażałoby to zdrowiu oskarżonego lub innych osób. Zgodnie z par. 3 również od osoby podejrzanego można pobrać krew, włosy, wymaz ze śluzówki policzków lub inne wydzieliny organizmu. Natomiast w art. 192a par. 1 wskazano, że w celu ograniczenia kręgu osób podejrzanych lub ustalenia wartości dowodowej ujawnionych śladów można pobrać wymaz ze śluzówki policzków, włosy, ślinę. Po ich wykorzystaniu w danej sprawie, w której materiał zbędny dla postępowania musi być niezwłocznie usunięty z akt i zniszczony.

Szczegółowe rozwiązania techniczne zostały zawarte w trzech aktach:

1. Rozporządzeniu Rady Ministrów z 26 lipca 2005 r. w sprawie sposobu postępowania przy wykonywaniu niektórych uprawnień policjantów (Dz.U. z 2005 r., nr 141, poz. 1186).
2. Rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 23 lutego 2005 r. w sprawie poddawania badaniom lub wykonywania czynności z udziałem oskarżonego oraz osoby podejrzanego (Dz.U. z 2005, nr 33, poz. 299).
3. Zarządzeniu nr 1565 Komendanta Głównego Policji z 29 grudnia 2005 r. w sprawie wykonywania przez policjantów zadań związanych z prowadzeniem bazy danych zawierającej informacje o wynikach analizy kwasu dezoksyrybonukleinowego (Dz.Ur. KGP z 2006 r., nr 1, poz. 2).

Wymaz ze śluzówki policzków od osób lub materiał biologiczny ze zwłok ludzkich o nieustalonej tożsamości pobiera się przy użyciu przeznaczonych specjalnie do tych celów pakietów kryminalistycznych, oznakowanych indywidualnym kodem kreskowym. Czynności te wykonują funkcjonariusze Policji przeszkoleni w tym zakresie, a w szczególności uzasadnionych przypadkach uprawnieni pracownicy służby zdrowia albo instytucji naukowej lub specjalistycznej powołanej do przeprowadzenia badań genetycznych. Z pobrania od osób wymazu ze śluzówki policzków policjant musi sporządzić protokół. W przypadku zastosowania środków przymusu bezpośredniego wobec osoby w celu pobrania wymazu ze śluzówki policzków, fakt ten powinien zostać odnotowany. Protokoły oznacza się tym samym kodem kreskowym, jakim został oznaczony pakiet kryminalistyczny użyty do pobrania. ■



Zrozumieć motywację, czyli droga do efektywnej pracy

„Po prostu motywuj. Praktyczny poradnik dla kadry kierowniczej o tym, jak motywować, by zmotywować” – to poradnik o motywowaniu i motywacji, który opracowano w Biurze Kadr i Szkolenia KGP. Poradnik przedstawia sposoby motywowania podwładnych do efektywnej pracy. Może stanowić źródło inspiracji i pomoc dla osób na stanowiskach kierowniczych w zarządzaniu zmotywowanym i zaangażowanym zespołem policjantów i pracowników. Przełożeni znajdą tu wiele wskazówek o tym, jak utrzymać motywację podwładnych. Publikacja zawiera również pomysły i dobre praktyki stosowane przez kierowników w wybranych jednostkach organizacyjnych Policji, które inspirują do wypracowania własnych skutecznych sposobów motywowania podwładnych. Przedstawiono też sytuacje i zjawiska zagrażające skuteczności systemu motywacyjnego w organizacji.

Poradnik jest dostępny pod adresami:

- <http://www.policja.pl/portal/pol/1/74182/>
- http://www.policja.pl/portal/pol/132/74133/Poradnik_o_tym_jak_motywowac_by_zmotywowac.html
- http://isp.policja.pl/portal/isp/24/2796/O_tym_jak_motywowac_by_zmotywowac__praktyczny_poradnik_dla_kadry_kierowniczej.html

Mimo że napisano wiele książek i artykułów o motywowaniu pracowników, w których przedstawiano czynniki motywujące oraz demotywujące do pracy, niewiele z nich jest stosowanych przez przełożonych. Dlaczego? Powodami mogą być: brak świadomości istnienia określonych metod, brak czasu na refleksję nad sposobem działania lub powtarzanie utartych schematów działania.

Problem ten znalazł odzwierciedlenie w *Planie Przedsięwzięć Komendy Głównej Policji na lata 2010–2012* (Priorytet V – *Zwiększenie poziomu zadowolenia policjantów i pracowników Policji poprzez zapewnienie optymalnych warunków do realizacji zadań* – zadanie nr 2 – *Weryfikacja obowiązujących uregulowań związanych z rozwojem zawodowym w Policji, opracowanie koncepcji systemu motywacyjnego*). Poradnik realizuje to zadanie.

Publikacja została pozytywnie oceniona przez Instytut Nauk Społecznych Wydziału Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Administracji Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. Uznano ją za innowacyjną i użyteczną. Dlatego też autorzy poradnika serdecznie zachęcają kadrę kierowniczą Policji do jego przeczytania i życzą owocnej lektury. ■

Zespół Rozwiązań Systemowych w obszarze Zarządzania Zasobami Ludzkimi w Policji Wydziału Organizacji Policji BKIS KGP

Jeszcze nigdy tak niewielu nie uczyniło tak wiele złego – wynika z policyjnych danych dotyczących przestępczości nieletnich za ubiegły rok. 47 207 nieletnich dopuściło się 96 999 czynów karalnych, w tym prawie 12,5 tysiąca rozbojów, kradzieży i wymuszeń rozbójniczych.

Nasze dzieci

Wojtek, lat 16. Pochodzi z rodziny wielodzietnej, niewygodnej wychowawczo. Postrach ulicy, dzielnicy, szkoły i rodziny. Kibol niszczący okoliczne elewacje i przystanki. Przekonany o swojej bezkarności miał określone cele – napaść, pobić, zabawić się cudzym kosztem. Dokonywał rozbojów, napaść, zastraszał. Znieważał nauczycieli, bił rodziców. Próbował również sutenerstwa – szukał klientów dla swoich koleżanek. Policja udowodniła mu 15 czynów karalnych, m.in. kradzieże, znieważenie, zniszczenie mienia i kierowanie gróźb karalnych.

Kasia, 14 lat. Śliczna buzia, figura modelki. Najmłodsza z trojga rodzeństwa, oczko w głowie rodziców, bardzo przyzwoitych ludzi. Ma na swoim koncie napady na dziewczynki w wieku od dwunastu do piętnastu lat. Używając noża, bijąc, dusząc, wyrwijając włosy zmuszała je, aby na ulicy rozbierały się, tańczyły nago. Kradła im ubrania, telefony, pieniądze. W napadach towarzyszyły jej koleżanki. Zdarzyło się, że kaźal pokrzywdzonej zjeść ich ekskrementy.

Marek, 14 lat, i Wojtek, 15 lat. Podpalali w szkole dekoracje, tablice, kolegom pocięli kurtki. Dyrekcja nie wyciągała konsekwencji, zawsze dawała im szansę i nie zawiadomiła policji. Administracja budynku, gdzie zniszczyli elewację, kazała im zamalować obrzydliwe napisy, ale zgłoszenia nie złożyła. Wpadli, gdy podpalili dwie windy w jednym z bloków. Rodzice chłopców są uzależnieni od alkoholu, starsze rodzeństwo przebywa w zakładzie karnym.

PROGRAMY

– Zapobieganie przestępczości nieletnich jest dla nas, policjantów, priorytetem – mówi mł. insp. Mariola Gosławska, naczelnik Wydziału ds. Nietletnich, Patologii i Profilaktyki Biura Prewencji KGP. – Wszystkie jednostki organizacyjne Policji, poczynając od komisariatów, poprzez komendy miejskie, powiatowe i wojewódzkie, prowadzą działania profilaktyczne.

Obecnie Policja realizuje ponad 200 lokalnych programów prewencyjnych. A także ogólnopolskie programy profilaktyczne, edukacyjne, np. „Jestem Kibicem przez duże K” (skierowany do wszystkich grup wiekowych,

także dzieci i młodzieży, a dotyczący bezpiecznego zachowania na stadionach i imprezach masowych), w którym współuczestniczą resorty spraw wewnętrznych, edukacji i sprawiedliwości.

Programem stricte policyjnym jest „Profilaktyka a Ty”, skierowany przeciwko patologiom społecznym, proponujący alternatywne do nich działania. KGP współpracuje z organami administracji rządowej, samorządami, organizacjami pozarządowymi, czego przykładem może być wieloletnia współpraca ze Stowarzyszeniem Producentów i Dziennikarzy Radiowych w ramach kampanii „Zachowaj trzeźwy umysł”.

– Współdziałamy też z podmiotami komercyjnymi, np. ze Związkiem Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego, realizując program „Alkohol, nieletnim dostęp wzbroniony” – mówi naczelnik Gosławska. – W związku z Euro 2012 razem z Fundacją Dzieci Niczyje realizujemy kampanię „Nie przegraj”. Jesteśmy partnerem Fundacji Dzieci Niczyje przy funkcjonowaniu telefonu 116-111 i Fundacji Itaka przy działaniu telefonu 116-000. Priorytetem jest dla nas realizacja Rządowego Programu Ograniczania Przestępczości i Społecznych Zachowań „Razem bezpieczniej”, w którym zostały m.in. określone zadania podejmowane przez różne podmioty (w tym Policję) na rzecz bezpieczeństwa w szkole.

Programy i kampanie społeczne mają charakter edukacyjno-informacyjny.

POLICJA NIE ZASTĄPI RODZICÓW

Policjanci zajmujący się problematyką nietletnich uczestniczą w wielu szkoleniach i seminariach. Biuro Prewencji KGP opracowuje, wydaje i dystrybuje specjalistyczne materiały, w tym konspekty dotyczące prowadzenia zajęć lekcyjnych na temat przemocy.

– W wychowaniu dzieci Policja nie zastąpi jednak ani rodziców, ani opiekunów, ani nauczycieli – mówi naczelnik Gosławska. – My zawsze będziemy ich wspierać, podpowiadać, edukować. Ale, jeśli zachodzi konieczność, mamy ustawowy obowiązek podjąć interwencję. ■

GRAŻYNA BARTUSZEK

Ze statystyk Policji wynika, że w 2011 r. wzrosła, w porównaniu z 2010 r., liczba przestępstw dokonywanych przez dzieci i młodzież.

– Do statystyk trzeba mieć dystans. Są one tylko białą-czarną fotografią, analizą płaską, przedstawiającą liczby bezwzględne. Oczywiście, pomagają przy diagnozowaniu zaburzeń i problemów wychowawczych dotyczących dzieci oraz młodzieży, ale jako pedagog i socjolog oczekuję od autorów takich opracowań głębszych analiz. Chciałbym się dowiedzieć, ile przestępstw popełnionych zostało w konkretnych miejscowościach, przy konkretnej ulicy, jak to się ma do liczby uczniów – a ta maleje – sucha informacja, że np. w Mazowieckiem popełniono 1000 przestępstw, niczego mi nie mówi.

Faktem jest jednak, że coraz więcej młodzieży wkracza na drogę przestępczą. Jaka, Pana zdaniem, jest tego przyczyna?

– Po pierwsze: dehermetyzacja polskiej rodziny. Rodzice nie tyle źle wychowują dzieci, co znacząca część przestała w ogóle je wychowywać. Pracują coraz dłużej, migrują, emigrują, wydłuża się czas dojazdu do i z pracy. Zapędzeni w tym świecie chcą dotknąć każdej rzeczy – m.in. 214 kanałów w telewizji czy wycieczki w niedzielę do supermarketu. I tak powoli, ale coraz bardziej widocznie rozpada się nam podstawowa komórka społeczna, jaką jest rodzina. Zaczynają nas zjadać dwa wielkie procesy – konsumpcjonizm oraz zanik umiarkowania. Jeśli głośno nie zaczniemy o tym mówić, to problemy, które jeszcze dziś są do opanowania, mogą wymknąć się spod kontroli. Jeśli szukamy przykładów, to są nimi dzicz na stadionach oraz ataki na policję 11 listopada.

Kolejną przyczyną – za wcześniej uczyniliśmy z dzieci dorosłych. Moje pokolenie, czyli ludzie obecnie w średnim wieku, dorastało w świecie czytelnym – najpierw byliśmy dziećmi, później młodzieżą, wreszcie staliśmy się dorosłymi. W ciągu ostatnich dwudziestu lat stała się rzecz niesamowita – zniknęła nam młodzież. Mamy dzieci, które w szóstej klasie kończą podstawówkę, idą do gimnazjum i uważają się za dorosłych, a my, rodzice i nauczyciele, obywatele, im na to pozwiliśmy. Jako pedagog i terapeuta mówię: ludzie, obudźcie się. To są dzieci, które należy głaskać, tulić, szanować i zdecydowanie wychowywać. I będą dziećmi także w szkole średniej, bo dopiero kończąc ją, stają się młodzieżą, którą będą przez okres studiów. Dorosłymi staną się, gdy wezmą życie we

Sami zgotowaliśmy im ten los



Rozmowa

z prof. dr. hab. Mariuszem Jędrzejko z Zakładu Profilaktyki Społecznej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz Mazowieckiego Centrum Profilaktyki Uzależnień

własne ręce – podejmą pracę, samodzielnie zamieszkają, założą rodzinę etc.

Wymieniając przyczyny, nie należy też zapominać o destrukcyjnej roli mediów – sceny przemocy, mordowania, zabijania są na porządku dziennym, co modeluje zachowania i wzorcuje postawy. Nie bez znaczenia jest model polskiej polityki, w której osoby publiczne obarczają się wyzwiskami (psychol, głupek, agent, komuch...), zamiast prowadzić merytoryczne dyskusje. Dziecko, widząc to wszystko, zachowuje się według klasycznych teorii psychologicznych – jeśli oni mogą, ja też mogę.

I przyczyna czwarta: wielka SIEĆ z jej pułapkami braku granic. Tam wszystko jest dopuszczalne, nie rozróżnia się dobra od zła, a bohaterem jest ten, kto „najwięcej trupów zostawi za sobą”. Dzieci, wkraczając w ten świat, nie są do niego absolutnie emocjonalnie przygotowane. A rodzice i opiekunowie, zamiast tłumaczyć, wyjaśniać, instalować odpowiednie filtry, cieszą się bo... dziecko ma zajęcie i nie trzeba się nim opiekować.

Uważam jednak, że my, dorośli, którzy im taką rzeczywistość zgotowaliśmy, i tak mamy szczęście, że one robią tylko to, co robią. Przecież mogłyby przepędzić nas z tego świata.

Powyższa synteza jest oczywiście uproszczeniem wielkiego procesu, u podstaw którego leży demontaż tożsamości kulturowej.

Co robić, aby faktycznie do czegoś takiego nie doszło?

– Jestem zwolennikiem starej mądrej tezy: domy należy budować na skałach, nie na piaskach. A my przestaliśmy rozumieć, że liczy się nie tylko nasze życie tu i teraz, ale także myślenie o przyszłości (Mieczysław Krąpiec, wielki polski filozof mówił tak: myśl o przeszłości,

analizuj teraźniejszość, planuj przyszłość). Nie jestem katolikiem, ale będę bronił krzyża w Sejmie, bo na krzyżu, czyli na cywilizacji łaćcińskiej, Polska została zbudowana. Zamiast korzystać z naszej 2000-letniej tradycji kulturowej i 1000-letniej państwowej, opartej na pracy, solidarności (przykładem jest Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy), czułości, związkach emocjonalnych, co w sumie sprawia, że wychodzimy z kryzysu ekonomicznego lepiej niż inne państwa – idziemy w świat płynnej nowoczesności. Bo jaki świat chcemy zbudować z pseudo-artystką, która brak talentu i wiedzy nadrabia ordynarnym słownictwem i pokazywaniem goliżny? Czy osobą odpowiedzialną jest polityk, który prowadzi kampanię na rzecz zalegalizowania narkotyków? A jak trzynasto-, czternastoletnie dziecko ma się nie pogubić, jeśli guru polskiej mody twierdzi, że nie należy nosić torebki innej niż np. firmy X za 1000 złotych, a dobry T-shirt to tylko taki za 600 złotych. Czy więc należy się dziwić, że mamy galerianki?

Jaki wpływ na zjawisko przestępczości dzieci i młodzieży ma nasz system edukacji? Jak Pan ocenia funkcjonowanie gimnazjów?

– Mamy fatalną politykę edukacyjną i oświatową – pełną nieodpowiedzialności i niespójności. W pierwszej kolejności powinny zostać zlikwidowane gimnazja, a jeśli chcemy je pozostawić, powinniśmy stworzyć klasy 15–16-osobowe, nad taką liczbą uczniów nauczyciel jest jeszcze w stanie zapanować. Mogę tę tezę udowodnić. W 2010 roku odwiedziłem 112 szkół i tylko w jednej spotkałem się z poparciem nauczycieli dla utrzymania tego typu szkolnictwa. W 2011 roku byłem w 73 gimnazjach i żadne nie opowiedziało się za ich utrzymaniem. W br. odwiedziłem już 11 takich

placówek, wszystkie są za likwidacją bądź istotnym przemodelowaniem gimnazjów. Niestety, urzędnicy nie chcą słuchać ani nauczycieli, ani naukowców. Propozycja zmniejszenia liczby godzin nauki języka polskiego i historii w liceach też napawa przerażeniem.

Ale jak my, dorośli, nauczyciele, rodzice, opiekunowie, powinniśmy postępować z tymi dziećmi, z tą młodzieżą?

– Młodzi ludzie nie są źli, są naszym odbiciem, odbiciem naszego pogubienia. Jeśli jednak zaczniemy odbudowywać w nich klasyczną kulturę – nauczymy okazywania szacunku osobom starszym, nauczycielom, powiemy, co znaczy tradycja, odpowiedzialność, ale również zapoznamy z takimi słowami, jak np. proszę, przepraszam. Jeśli dzieci czegoś współcześnie potrzebują, to odbudowy czterech cnót kardynalnych: roztropności (dzieła rozumu), sprawiedliwości (rozumienia, że istnieją granice wolności), męstwa (zdolności do małych odważnych czynów i odmawiania rzeczom głupim) oraz umiarkowania (nie wszystko, nie od razu, nie naraz). W ich świecie musi być miejsce na facebooka czy iPhone'a, ale także na granice i normy.

Jak ocenia Pan rolę Policji w przeciwdziałaniu przestępczości dzieci i młodzieży?

– Na pewno bardzo się stara, chce zrobić jeszcze więcej. Dlatego uważam, że Policja, jako jedna z najważniejszych instytucji w państwie, aby skutecznie zapobiegać zjawisku przestępczości dzieci i młodzieży, musi wreszcie zacząć współpracować ze światem nauki. Obecnie funkcjonuje ona na własnym torze, a chodzi o to, żeby zaczęła holistycznie postrzegać rzeczywistość. Ja nie próbuję oceniać policjantów, jestem ich przyjacielem, chciałbym jedynie, aby komendant główny, szef prewencji czy ktokolwiek inny, zaprosił nas, socjologów i pedagogów społecznych, aby razem zastanowić się, jak liczby przekładają się na zjawiska społeczne, na funkcjonujące trendy i zachodzące procesy. Aby zwalczać daną patologię, trzeba poznać jej etiologię. W przeciwnym razie działa się na oślep, na zasadzie gaszenia pożaru. Ani ja, ani inni naukowcy za naszą pomoc nie chcemy od Policji pieniędzy. Oczywiście, najpierw będziemy budować małe kładki, potem szersze, a dopiero na końcu wielki most. A na razie to niech pan inspektor Grzegorz Jach wraz ze swoim PaT-em jeździ po całej Polsce. To, co robi dla młodych ludzi, a więc i bezpieczeństwa nas wszystkich, jest godne najwyższego szacunku.

Dziękuję za rozmowę. ■

GRAZYNA BARTUSZEK
zdj. z archiwum prof. Mariusza Jędrzejko

Czy policjanci będą migali?

1 kwietnia 2012 r. wejdzie w życie ustawa o języku migowym, która nakłada na organy publiczne wiele nowych obowiązków, w tym między innymi ma umożliwić osobom niesłyszącym skorzystanie z usług tłumacza języka migowego. Czy Policja jest na to gotowa?

Ustawa uchwalona jeszcze w poprzedniej kadencji Sejmu może mieć istotny wpływ na funkcjonowanie Policji. Przewiduje się, że tzw. osobie uprawnionej zostaną ułatwione kontakty z instytucjami publicznymi. W ten sposób będzie ona mogła bezpiecznie i wygodnie załatwić sprawy urzędowe.

Przepisy przewidują, że zobowiązane do odpowiedniego działania i dostosowania swojej organizacji pracy do potrzeb osób niesłyszących będą organy administracji publicznej. Powołany w ustawie

Jak obsługiwać osoby niesłyszące w świetle nowej ustawy?

Krzysztof Łaszkiewicz, pełnomocnik KGP ds. ochrony praw człowieka:

– Nie uczestniczyłem w pracach legislacyjnych nad tą ustawą, ale pewne sformułowania brzmią dość enigmatycznie. Sprawy na pewno nie rozwiążą organizowane w niektórych jednostkach Policji kursy języka migowego, gdyż te uwrażliwią funkcjonariuszy, ale nie pozwolą na w pełni profesjonalny kontakt.

Wśród ofiar przestępstw zdarzają się osoby niesłyszące i nie można mówić o sytuacji nowej dla policjanta. Jest to jednak sytuacja niestandardowa. Policja na ogół reaguje dynamicznie na takie sytuacje, jak popełnienie przestępstwa, wykroczenia czy też podczas interwencji domowych. One stanowią większość codziennych relacji z osobami głuchymi, głuchoniemymi, czy też głuchoniewidomymi, ale i w tych sytuacjach policjanci sobie radzą. Nie rządzi tu żadne procedury, lecz zwykły rozsądek i doświadczenie.

W codziennych sprawach administracyjnych osoby z tego kręgu na ogół wspierają się opiekunami, według nowej ustawy – osobami przybranymi. Policja według ustawy będzie musiała zawierzyć osobie przybranej i nie będzie mogła żądać przedstawienia certyfikatu posługiwania się językiem migowym. Wystarczy zatem pisemne oświadczenie osoby przybranej. Dostęp do usługi technologicznej wspierającej komunikację z taką osobą (na przykład wideokonferencja z tłumaczem) na pewno długo jeszcze pozostanie w sferze nieosiągalnej dla Policji, choć ustawa taki obowiązek nakłada na tzw. podmioty zobowiązane, w tym Policję. Praktyczne informacje będzie można uzyskać w tworzonej Radzie Języka Migowego, a póki co można kontaktować się z Zarządem Głównym Polskiego Związku Głuchych, tel.: 22 841 40 71.



o języku migowym art. 5 par. 2 pkt 3 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (definicja organu administracji publicznej) obejmuje również organy administracji rządowej w terenie (administracja zespolona). A zgodnie z ustawą o Policji (art. 6) organami administracji rządowej na obszarze województwa są komendant wojewódzki Policji, komendant powiatowy (miejski) Policji oraz komendant komisariatu Policji.

Nowa regulacja ujmuje dwie podstawowe kwestie:

1. korzystanie przez osoby uprawnione (niesłyszące) z pomocy osoby przybranej w kontaktach z organami administracji publicznej;
2. szczególną obsługę osób niepełnosprawnych w kontaktach z organami administracji publicznej.

POMOC OSOBY PRZYBRANEJ

W rozumieniu ustawy osobą przybraną może być każdy, kto ukończył 16 lat i ma ułatwić kontakt z niepełnosprawnym oraz udzielić mu pomocy w załatwieniu spraw w wybranej instytucji publicznej. Policja musi się więc przygotować do obsługi osób mających problemy w komunikowaniu się, z którymi przychodzi opiekun. Co więcej, w takim przypadku nie można wymagać od osoby przybranej żadnego certyfikatu potwierdzającego znajomość języka migowego.

Prawo do skorzystania z pomocy osoby przybranej może zostać ograniczone tylko w sytuacji, gdy jest to sprzeczne z ustawą o ochronie informacji niejawnych, np. gdy osoba niesłysząca chce przekazać dane, które mogą być objęte klauzulą tajności.

Policja musi też umożliwić korzystanie przez osoby uprawnione z pomocy wybranego tłumacza języka migowego lub tłumacza-przewodnika. Co nie wyłącza równoczesnej możliwości wspomaganie się osobą przybraną.

UDOSTĘPNIENIE USŁUG

Organ administracji publicznej są zobowiązane do udostępnienia usługi pozwalającej na komunikowanie się. Jak czytamy dalej w ustawie, należy przez to rozumieć „w szczególności wykorzystanie środków wspierających komunikowanie się”. Chodzi o takie rozwiązania, jak: korzystanie z poczty elektronicznej, przysyłanie wiadomości tekstowych (wykorzystanie wiadomości SMS, MMS lub komunikatorów internetowych), komunikację audiowizualną (np. Skype), przysyłanie faksów, strony internetowe spełniające standardy dostępności dla osób niepełnosprawnych.

Przepisy wymagają upowszechniania informacji o takiej usłudze w Biuletynie Informacji Publicznej oraz realizacji jej z zachowaniem zasad właściwych dla spraw w postępowaniu administracyjnym.

Ustawa przewiduje również, że organ administracji publicznej zapewni dostęp do świadczenia usług tłumacza polskiego języka migowego, systemu językowo-migowego i sposobów komunikowania się osób głuchoniewidomych. Założono przy tym, że świadczenie to może być realizowane również przez pracownika organu administracji publicznej posługującego się językiem migowym lub wykorzystującym środki wspierające komunikowanie się. Taka usługa jest bezpłatna dla osoby uprawnionej, jeżeli posiada ona status niepełnosprawnego.

SPECJALNA PROCEDURA KONTAKTOWA

Osoba uprawniona jest zobowiązana zgłosić chęć skorzystania ze świadczenia, ze wskazaniem wybranej metody komunikowania się,

Z opinii dotyczących przepisów w fazie projektowania ustawy o języku migowym:

„Wątpliwości budzi zakres regulacji projektowanej ustawy. Sama bowiem dziedzina regulacji stanowi część szerszej kategorii, tj. problematyki statusu osób niepełnosprawnych. Dedykowanie ustawy wyłącznie wspieraniu komunikowania osób głuchych i głuchoniemych wydaje się niezasadne”.

**dr Maksymilian Cherka, Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego**

„Wątpliwości budzi brak objęcia tego rodzaju specjalnymi regulacjami innych grup niepełnosprawnych również potrzebujących ułatwień w różnych sferach życia, a którym brak jest prawnych możliwości egzekwowania swoich potrzeb. Regulacje te są bardzo korzystne dla osób uprawnionych i mogą mieć charakter dyskryminujący dla innych osób niepełnosprawnych, którym nie przysługują tego rodzaju uprawnienia”.

**dr Magdalena Szczepańska, ekspert ds. legislacji
w Biurze Analiz Sejmowych**

do właściwego ze względu na właściwość sprawy organu administracji publicznej co najmniej na trzy dni robocze przed tym zdarzeniem, z wyłączeniem sytuacji nagłych. Ustawa nie wskazuje dokładnie, o które nagłe sytuacje chodzi. Zgłoszenie powinno być dokonane w formie określonej przez organ administracji publicznej, w sposób dostępny dla osób uprawnionych. Po dokonaniu zgłoszenia organ jest zobowiązany do zapewnienia obsługi osoby uprawnionej, w terminie przez nią wyznaczonym lub z nią uzgodnionym.

W przypadku braku możliwości realizacji świadczenia organ administracji publicznej zawiadamia wraz z uzasadnieniem osobę uprawnioną, wyznaczając możliwy termin realizacji świadczenia lub wskazując na inną formę realizacji jej uprawnień.

Osoba realizująca świadczenie jest obowiązana zachować w tajemnicy informacje związane z osobą uprawnioną. Wyjątkiem od tej zasady jest sytuacja, gdy zachowanie tajemnicy może stanowić niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia osoby uprawnionej lub innych osób albo gdy osoba uprawniona wyraziła na to zgodę.

Komendanci wojewódzki, powiatowy oraz komisariatu są obowiązani do udostępniania na wniosek osoby uprawnionej „dokumentów niezbędnych do załatwienia sprawy”, odpowiednio dostosowanych do potrzeb wnioskodawcy. Powinni też zamieszczać wszystkie niezbędne informacje o organie i sposobach realizacji ustawy w miejscach dostępnych dla osób uprawnionych. ■

ALEKSANDRA WZOREK

Podstawa prawna: ustawa z 19 sierpnia 2011 r. o języku migowym i innych środkach komunikowania się, Dz.U. z 2011 r., nr 209, poz. 1243

1. Dotknąć delikatnie palcami, aby wyczuć papier. Papier falsyfikatów jest często zbyt wiotki albo zbyt gruby i nie wydaje charakterystycznego szelestu.

2. Wyczuć pod palcami, czy elementy oznaczające nominał lub bank są wypukłe w dotyku.

3. Sprawdzić, czy element nadrukowany wypukłymi liniami pionowymi na banknocie euro (w środkowej części u góry) wydaje charakterystyczny dźwięk przy drapaniu paznokciem.



4. Obejrzeć banknot pod światło i sprawdzić znak wodny, pamiętając, że nigdy nie jest on widoczny na powierzchni. Oryginalny znak wodny ma nieostre linie brzegowe, jaśniejsze i ciemniejsze elementy, a przejścia między nimi są płynne. Znak wodny odpowiada głównemu motywowi graficznemu na banknocie. Na banknotach polskich jest to lewy profil króla, którego portret umieszczono na banknocie, w przypadku euro to motyw architektoniczny, którym jest brama lub okno.



5. Zabezpieczenie obustronne (recto-verso) występujące na banknotach euro w górnej części lewej części strony przedniej widoczne są elementy oznaczenia nominału, które pod światłem tworzą pełną cyfrę. Na banknotach

Jak rozpoznać fałszywy banknot

UWAGA !!!!!

Sprawdzając autentyczność banknotu, nie należy polecać



waluty polskiej w prawej górnej części strony przedniej to korona umieszczona w owalu, która w świetle przechodzącym tworzy wypełnioną koronę wewnętrzną.



6. Nitka zabezpieczająca wewnątrz banknotu oglądana pod światło widoczna jest jako ciemna linia, na której można odczytać nominał banknotu oraz walutę.

7. W banknotach o nominałach 50, 100 i 200 złotych oraz 50, 100, 200 i 500 euro umieszczone są zabezpieczenia z farby zmieniającej barwę w zależności od kąta patrzenia (OVI). W walucie polskiej zabezpieczenie OVI zmienia barwę fioletową na złotą, na banknotach euro z fioletowopurpurowej na oliwkowobrazową.

znąć banknot?



Falsyfikat (u góry) i banknot autentyczny obserwowane w świetle przechodzącym

gać wyłącznie na jednym zabezpieczeniu.



Video spectral comparator VSC6000 do obserwowania banknotów w różnych zakresach promieniowania



8. Zabezpieczenie holograficzne – na banknotach polskich o nominale 200 złotych oraz na banknotach euro po przechyleniu banknotu widoczny jest tzw. efekt tęczy oraz symbole i oznaczenia mikrodrukiem.

9. Efekt kątowy – w banknotach polskich 10 i 20 złotych w zależności od kąta patrzenia widoczny jest nominal banknotu, a w banknotach 50-, 100- i 200-złotowych widoczny jest nominal i korona.



Zabezpieczenia szaty graficznej strony przedniej banknotu 200 euro widoczne w świetle UV

Odwieczna pokusa

Pieniądże fałszowano od początku ich istnienia. I od wieków też próbowano zabezpieczać się przed ich fałszowaniem. Środki płatnicze wyposażane są w coraz bardziej skomplikowane systemy znaków zabezpieczających, które wcześniej czy później udaje się pokonać fałszerzom. Zmienia się tylko technika.

Pierwszym pieniądzem w obiegu były monety, zatem one jako pierwsze były obiektem ataku fałszerzy. W starożytności i średniowieczu technika fałszowania monet polegała na tzw. platerowaniu, czyli pokrywaniu cienką warstwą złota lub srebra miedzianych albo cynowych krążków, a następnie przybijaniu na nich stempla. Takimi pozłaczanymi „fałszywkami” w VI w. p.n.e. władca wyspy Samos zapłacił zaciężnej armii Spartan za wygraną bitwę.

Pierwsza znana fałszywa moneta w Polsce to posrebrzany krążek miedzi – denar krzyżowy, pochodzący z X wieku, a więc z czasu, kiedy pojawiły się w Polsce pieniądze. Kto kogo nim oszukał, nie odnotowano, kroniki donoszą natomiast, że w XIV wieku w Szaflarach na Podhalu istniał warsztat fałszerski, w którym wyrabiano złote i srebrne fałszykaty.

Gdy jedni szukali metod fałszowania pieniędzy, inni szukali sposobów zabezpieczenia się przed tym procederem. Na przykład, aby sprawdzić, czy monety nie są nadziewane ołowiem, nacinano ich brzegi, przebijano ostrzem sztyletu lub nagryzano je.

Fałszerstwo pieniędzy od zarania uznawano za ciężkie przestępstwo, co znajdowało wyraz w dokumentach prawnych. Najstarszym znanym dokumentem jest wydany za czasów Solona (VII/VI w. p.n.e.) w Atenach edykt skazujący fałszerzy pieniędzy na karę śmierci. Kara ta obowiązywała w znacznej części Europy aż do XVII wieku. Fałszerzy często palono na stosie jak czarownice, karę śmierci zaś poprzedzano wymyślnymi torturami, jak gotowanie nieszczęśnika w oleju czy wlewanie mu do gardła roztopionego ołowiu. Dopiero czasy napoleońskie przyniosły złagodzenie tych kar. Ale sam Napoleon też był fałszerzem i to na wielką skalę. W 1810 roku, szykując się do wojny z Rosją, kazał fałszować rosyjskie ruble papierowe we francuskich wytwórniach państwowych.

Kiedy Polska po odzyskaniu niepodległości wprowadziła własną walutę, była ona w pierwszych latach masowo podrabiana przez fałszerzy. Fałszowano głównie banknoty o dużych nominałach, najczęściej 100-złotowe. Fałszerstwa były w większości dokonywane bardzo prymitywną metodą i łatwe do wykrycia nawet dla laika – podróbki wykonane były z cieńszego niż

oryginał papieru, rysunek był rozmazany, a przede wszystkim banknot nie miał znaku wodnego. Ostrzeżenia przed fałszywkami publikowano w prasie codziennej, podawano też najprostsze sposoby odróżnienia fałszykatów od oryginału.

W 1933 roku miała miejsce największa afery fałszerska II Rzeczypospolitej – grupa kasjerów z Dworca Głównego w Warszawie wpuszczała do obiegu fałszywe 20-złotówki, wypłacając nimi klientom resztę za kupowane bilety.

W czasie II wojny światowej fałszowanie przez Polaków niemieckich banknotów, tzw. młynarek, było traktowane jako mały sabotaż i dokonywane dość często. Z kolei Niemcy prowadzili pod kryptonimem „Bernhard” akcję destabilizacji brytyjskiego systemu monetarnego, wprowadzając do obiegu fałszywe funty brytyjskie, produkowane w wytwórni w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

Najsłynniejszy polski fałszerz, inżynier budowlany Czesław Bojarski, po ucieczce w 1945 roku z niemieckiej niewoli zamieszkał we Francji, gdzie przez 15 lat bezkarnie fałszował tamtejszą walutę. Bojarski doskonale się do tego przygotował, przez dwa lata studiując wygląd banknotów frankowych i opracowując technologię ich fałszowania. Pierwsze fałszykaty wprowadzone przez niego do obiegu w 1949 roku pozostały całkowicie niezauważone przez pracowników banków. Po raz pierwszy fałszywka banknotu 1000-frankowego wzbudziła wątpliwości eksperta banku narodowego dopiero trzy lata później. Francuska policja szukała fałszerza przez kolejne 12 lat. I zapewne nie znalazłaby go, gdyby nie przysłużył mu się nierozważny kuzyn, który jednorazowo chciał wymienić w banku zbyt dużą ilość fałszykatów. Czesław Bojarski, zatrzymany w 1964 roku, został skazany na 20 lat więzienia. W czasie swojej działalności wypuścił na rynek banknoty o łącznej wartości ponad 1 miliona franków.

Po wojnie pierwsze fałszykaty polskich banknotów pojawiły się w 1955 roku. Z czasem bardziej opłacalne dla fałszerzy stało się podrabianie obcych walut. I tak jest do dziś. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. archiwum



W okresie międzywojennym wśród 64 sklasyfikowanych przez policję i ujmowanych w comiesięcznych statystykach stanu bezpieczeństwa przypadkach zbrodni, występów i wykroczeń, fałszerstwa zajmowały zawsze wysokie pozycje.

Na 14. miejscu w tym rankingu zdarzeń zagrażających bezpieczeństwu państwa znajdowała się kategoria: *Fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych.*

Miejsce 15. i kolejne zajmowały: *Fałszerstwa dokumentów i dowodów, Fałszerstwa pieczęci, Fałszerstwa artykułów żywnościowych oraz Fałszerstwa innego rodzaju.* Przed nimi figurowały jedynie przestępstwa zdrady głównej i inne przeciwko władzy, siły wojskowej i państwa, przestępstwa urzędowe, szpiegostwo, dezercja, zakłócanie spokoju publicznego i spekulacja walutą. Za nimi dopiero następowały zabójstwa, rozbój i inne zbrodnie przeciwko życiu i zdrowiu, a jeszcze niżej przestępstwa gospodarcze, kradzieże, oszustwa, wymuszenia itp.

PRZESTĘPCZA ELITA

Czym fałszerze zastrzyżyli sobie na takie wyróżnienie? To nie byli kryminaliści posługujący się nożem i pistoletem. Ich orężem była głowa i nieprzeciętny talent plastyczny. Pracowali w białych rękawiczkach (dosłownie), z zegarmistrzowską precyzją. Fałszerze monet musieli doskonale orientować się w technologii obróbki metali, znać się na odlewach, sztancowaniu i galwanoplastyce. Fałszerze banknotów z kolei bez znajomości zasad technik drukarskich, rodzajów papieru, farb, sposobów sporządzania filigranów, czyli znaków wodnych, a także znajomości fotografii, nie mieliby w tym rzemiośle czego szukać.

Z zagrożenia, jakie stanowili fałszerze pieniędzy dla młodego państwa polskiego, odbudowującego zrujnowaną po latach niewoli gospodarkę, doskonale zdawały sobie sprawę ówczesne władze. Fałszerski proceder uderzał bowiem w słabe jeszcze struktury finansowe państwa, groził destabilizacją rynku walutowego. Do tego szerząca się bieda i bezrobocie sprzyjały rozkwitowi różnych przydomowych mennic i drukarni, próbujących konkurować z państwowym monopolem papierów wartościowych. Sytuację pogarszał fakt, że ówczesny poziom techniki kryminalistycznej nie pozwalał na szybkie

wykrucie i zatrzymanie producentów podrabianych nominalów. W całym kraju zaczęły więc powstawać i mnożyć się zorganizowane szajki fałszerzy produkujących i puszczających w obieg najpierw marki polskie, a następnie polskiego złotego.

Pod koniec okresu markowego (1922–1923) najczęściej fałszowano banknoty o wartościach od 10 tysięcy do 10 milionów mk. Jak podaje Marian Kowalski w swym *Ilustrowanym katalogu banknotów polskich*, podróbki były stosunkowo łatwe do rozpoznania z powodu

Zaraz po zdradzie

używania przez fałszerzy cieńszego papieru, bez znaków wodnych. Rysunek na tych banknotach był rozmazany, o mało wyrazistych, niewłaściwych kolorach. Natomiast podróbki banknotów Banku Polskiego pojawiły się już po kilku tygodniach od wprowadzenia do obiegu polskich złotych. Fałszowano wszystkie nominaly, ale najczęściej banknoty 100-złotowe. Nie były trudne do rozpoznania, bo także nie posiadały filigranu lub miały znaki wodne wykonane farbą tłuszczową. Występowały na nich znaczne odchylenia od normy kolorystycznej, rysunek był nieostry, rozmazany.

URZĄD ŚLED CZY NA TROPIE

Funkcjonariusze Policji Państwowej, a zwłaszcza jej wyspecjalizowanej części, czyli służby śledczej, nie mieli więc większych trudności z ujawnianiem podróbek. Problemem natomiast było wykrycie i zatrzymanie samych fałszerzy, działających z reguły w dobrze zorganizowanych i zakonspirowanych grupach przestępczych. Było to zadanie dla wywiadowców z brygad określanych symbolem rzymskiej trójki, które zajmowały się ściganiem oszustów oraz fałszerzy różnego autoramentu, m.in. pieniędzy, blankietów wekslowych, papierów wartościowych, znaczków pocztowych, kart do gry, dokumentów, świadectw i pieczęci. W kręgu ich zainteresowania znajdowali się również tzw. próbiery, czyli specjaliści od podrabiania próby na złotych i srebrnych wyrobach, a także fałszerze wag i miar.

Podstawową metodą pracy funkcjonariuszy służby śledczej była inwigilacja i gromadzenie informacji o osobach podejrzanych o produkowanie fałszywek oraz ich rozprowadzanie (wprowadzanie do obiegu). Do ścisłej współpracy z wywiadowcami urzędu zobligowani byli również policjanci mundurowi, którzy – jak zapisano w rozkazie komendanta głównego PP – *mieli okazać jak najdalej idącą pomoc funkcjonariuszom Policji Śledczej przy wywiadach, poszukiwaniach i ściganiu przestępcy*. Urzędy i ich ekspozytury miały być natychmiast informowane o najpoważniejszych zdarzeniach kryminalnych w kraju. Do takich zaliczano także ujawnianie przypadki fałszowania środków płatniczych. Wszelkie tego rodzaju dane trafiały do ekspozytur Urzędów Śledczych, gdzie były skrupulatnie rejestrowane w prowadzonych tam kartotekach, albumach i wykazach. Każda kategoria przestępców miała swoją dokumentację.

Wprawdzie większość tajnych informacji pochodziła od własnych wywiadowców, to jednak czasami zdarzały się też takie sytuacje, jak ta opisana w tygodniku „Na Posterunku” (nr 25 z 1925 r.): *3. czerwca post. Maleszka Romuald, będąc w patrolu w gminie rzeszańskiej, odległej od Wilna o 40 km, zauważył przechodząc około folwarku Ciechanowiszki, w oknie letniska położonego wśród lasu, światelka. Ponieważ letnisko zwykle było puste, posterunkowy zaintrygowany tym, postanowił zbadać dokumenty mieszkańcom*



i wszedł do środka.

Na jego widok mieszkańcy letniska (Żydzi) podnieśli tak wielki gwałt, że posterunkowy czując, że tutaj coś się święci, dał parę razy ognia w powietrze. Żydzi byli tak przerażeni, że zapomnieli o ucieczce, a tymczasem nadbiegł st. post. Jaskółkowski, który zaalarmował okolicznych mieszkańców i przy ich pomocy otoczył dom. Przeprowadzona natychmiast rewizja ujawniła dobrze zorganizowaną drukarnię banknotów z maszynami, farbami, dużym zapasem specjalnego papieru oraz workiem wydrukowanych już banknotów dwuzłotowych na ogólną sumę 18 tys. złotych. Aresztowano zarządzającego drukarnią Lewina Lejbę oraz robotników (...). W Wilnie aresztowano rganizatora imprezy Hirsza, właściciela drukarni przy ul. Subocz.

ZŁOTY INTERES

Pieniądże podrabiano od zawsze. I choć do XVIII w. fałszerzom groziły za to niemiłosiernie tortury, a nawet kara śmierci, ryzykantów nigdy nie brakowało. Także i u nas. W latach międzywojennych, jak wynika z policyjnych statystyk, nie było dnia, aby do ekspozytur Urzędów Śledczych nie wpływały ujawnione fałszywki monet i banknotów głównie polskich złotych. Zdecydowanie mniejszym powodzeniem cieszyły się podrabiane nominaly banknotów obcych – dolarów, marek czy franków. Jeśli już u nas były one produkowane, to raczej na rynek zachodni.

Robert Litwiński, historyk z lubelskiego UMCS, w swej książce *Korpus Policji w II Rzeczypospolitej* zamieścił ciekawe zestawienie przeprowadzonych w latach 1923–1929 przez Policję Państwową dochodzeń w sprawach o fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych. Było ich w sumie 12 393. Łatwo policzyć, że przeciętnie każdego roku wszczynano 1773 dochodzenia z art. 175–186 k.k. (z 1932 r.), średnio co miesiąc 146. Ilu fałszerzy, drukarzy i kolporterów trafiło za to za kratki – nie wiadomo. O ciemnej liczbie tego zjawiska również nic nie wiemy. ■

Wspomnienie o Janie Stójkowskim, przedwojennym kresowym policjancie, napisała jego wnuczka. „Policji 997” udostępnił je Pan Ryszard Zaremba, były rzecznik dolnośląskiej KWP, który działa w Towarzystwie Miłośników Kultury Kresowej. W imieniu towarzystwa i redakcji apelujemy o nadsyłanie wspomnień i informacji o przedwojennych policjantach. Najciekawsze materiały opublikujemy.

Drodzy Policjanci,

Zachęcam wszystkich do znalezienia chwili czasu w tym zabieganym świecie i porozmawiania w kręgu własnej rodziny o jej historii i korzeniach. Uwierzcie mi, póki człowiek jest młody, nie ma na to czasu. Później nie ma z kim porozmawiać, bo najstarsi z rodziny odeszli na zawsze.

Jako Towarzystwo Miłośników Kultury Kresowej jesteśmy zainteresowani wszelkimi informacjami na temat przedwojennych policjantów i ich rodzin żyjących i służących na Kresach. Nadesłane przez Państwa informacje, wspomnienia rodzinne, zdjęcia zostaną opublikowane na naszej stronie internetowej (www.kresowianie.info) oraz w elektronicznym Kresowym Serwisie Informacyjnym. Zachętą niech będzie wspomnienie o Janie Stójkowskim.

Ryszard Zaremba

Kto nie zna historii i tradycji swoich przodków, nie jest godzien nosić swojego munduru

Józef Piłsudski

Jan Stójkowski z Nowomalina

Wędrując po Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu łatwo znaleźć kwaterę, na której postawiono pierwszy w Polsce pomnik poświęcony poległym funkcjonariuszom przedwojennej Policji Państwowej, Milicji Obywatelskiej i Policji. Jeśli przyjrzymy mu się z bliska, odkryjemy świeże wpisy wyryte na kamieniu obok smutno zapowiadających się niezapisanych jeszcze pól.

Dalej tablice z różnych okresów historii, aż do najstarszej w tym monumencie:

PAMIĘCI POLEGŁYCH POLICJANTÓW POLICJI PAŃSTWOWEJ, KTÓRYCH PROCHY SPOCZĘŁY W MIEJSCU ZŁOŻENIA

Jakie tajemnice skrywa ten napis? Co oznacza „miejsce złożenia”? Odpowiedź może być krótka, choć nie dla wszystkich oczywista. Jednym z takich miejsc są Kresy Wschodnie. Wielu ludzi już nie kojarzy Wrocławia, leżącego przecież na zachodzie Polski, z Kresami. A właśnie tam znajdują się korzenie większości wrocławian.

SŁUŻBA

Opowiem tu historię młodego człowieka, pełnego ambicji, nadziei, chęci budowania wspaniałej przyszłości. Opowiem też o losach jego rodziny. Przypomnijmy sobie historię.

Okres między pierwszą a drugą wojną światową to II Rzeczpospolita, odrodzone państwo polskie, powstałe na nowo po latach zaborów, państwo, które na nowo musi się zorganizować. Polacy cieszą



Jan Stójkowski

się wolnością, tworzą od podstaw zręby nowej państwowości – nie bez trudności.

Jan Stójkowski, młody człowiek z centralnej Polski, wybrał zawód, a właściwie służbę – został policjantem. Wielu młodych ludzi czuło takie powołanie, chcieli służyć Polsce, chcieli bronić porządku i prawa. Jan był dumny ze swego wyboru, swą pracę chciał traktować jak misję, myślał o ideałach, a przy okazji czuł się tak wytwornie i dumnie w mundurze, na koniu.

Zaczął pracę od posterunku w Toruniu. Posada była dobrze płatna, miał mieszkanie i mógł zacząć myśleć o założeniu rodziny. Kraj się rozwijał i wszyscy patrzyli odważnie i z ufnością w przyszłość.

Niestety, służba nie drużyła! Jan dostał przeniesienie służbowe na Kresy. Nie była to szczęśliwa nowina, czuł się jak na zesłaniu. Dla Jana, urodzonego w środku Polski, wschodnie ziemie były obce i nieprzyjazne. Musiał zrezygnować z życia, które tak dobrze zaczęło się układać.

Nie on jeden był w takiej sytuacji. Kresy potrzebowały sił porządkowych, bo nie radziły sobie w strefie przygranicznej. Potrzeba też było ludzi z różnych służb, różnych formacji. Młode państwo polskie odbudowywało swą kulturę, miasta i wsie, przemysł i oświatę – wszystko. Było to trudne zadanie, a sytuacja społeczna i polityczna nie była łatwa. Na Kresach Polski mieszkali Białorusini i Ukraińcy, którzy marzyli o własnym państwie. W dodatku częste były wypadki nadgraniczne bolszewików, którzy napadali na polskie wsie. Dawni obywatele Rzeczypospolitej Obojga Narodów zostali również po drugiej stronie granicy i byli poddawani brutalnej depolonizacji.

Życie na Kresach, w regionach przygranicznych, było więc o wiele cięższe niż w centralnej Polsce, a rola policji jeszcze trudniejsza. Dlatego Jan napisał na odwrocie zdjęcia: „przeżywamy” (zdjęcie powyżej). A może w podtekście chciał powiedzieć jeszcze coś więcej?

BRONIA

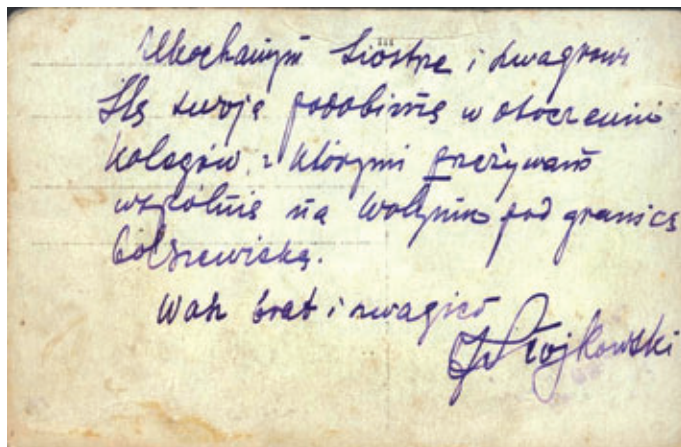
Lekarstwem na samotność i trudy była dla Jana Bronia. Poznał młodą, ładną dziewczynę, Kresowiankę – córkę leśniczego. Dała mu radość życia, czułość i rodzinną bliskość, której tak mu brakowało. Pobrali się w 1930 roku. Wkrótce urodziła im się córka Władzia, a po pięciu latach – Renia. Nie wiem dokładnie, czy Jan był komendantem tego posterunku – zdania w rodzinie są podzielone, ale to nie jest ważne. Miał pracę, którą lubił, dom, rodzinę i czuł się szczęśliwy.

W ich domu był dostatek. Bronia mogła pozwolić sobie na modne stroje, jedli dobrze, a nawet mieli służącą, opiekunkę do dzieci. Dom był duży, z ogrodem, dobrze wyposażony.

Sielanka rodzinna skończyła się, gdy Jan zachorował. W sierpniu 1939 r. trafił do szpitala. Prawdopodobnie w Truskawcu, choć i to nie jest pewne. Potem wypadki potoczyły się błyskawicznie.

Nadszedł 17 września. W Nowomalinie Bronia patrzyła ze zgrozą, jak wszyscy policjanci z posterunku stanęli na baczność, przyjmując zwierzchnictwo nowej sowieckiej władzy. Wszyscy polscy policjanci zostali zaarrestowani i wywiezieni do obozów. Bronię zaalarmowała jednak sąsiadka – Ukrainka, która przyszła do niej nocą i kazała jak najszybciej uciekać. Ostrzegła Bronię, że rodziny policjantów przeznaczone były do wywózki na Syberię. Bronia uciekała nocą przez las, z małymi dziećmi. Dobrzy ludzie poradzili jej dotarcie do Janowej Doliny – wzorcowego polskiego osiedla przy kopalni bazaltu. Tam zamieszkała z córkami przy budynku szkoły, dostała pracę sprzedawczyni w miejscowej spółdzielni. W ogródku hodowała pomidory, przed domem kwiaty.

Tam dostała wiadomość o śmierci męża. Podobno został rozstrzelany, jak i inni pacjenci szpitala. Być może było inaczej – od lat próbuję się tego dowiedzieć. Może ktoś mi pomoże? Może kroniki policyjne wspominające o posterunku w Nowomalinie i o losach tamtejszych policjantów?



Jan, przesyłając to zdjęcie rodzinie, napisał: (...) ślę swoją podobnie w otoczeniu kolegów, z którymi przeżywam wspólnie na Wołyniu pod granicą bolszewicką

Służba na Kresach przyniosła Janowi kilka krótkich lat szczęścia. Kto wie, jak by było, gdyby żył... Bronia nieraz mówiła, że Jan miał szczęście, że zginął na początku wojny i nie musiał przechodzić przez okropności, jakie przypadły w udziale jej i córkom.

Z WOŁYNIA DO WROCŁAWIA

Janowa Dolina to jednak nie był dobry wybór. 23 kwietnia 1943 roku oddział UPA napadł na tę wieś i brutalnie wymordował większość mieszkańców. Bronia z dziećmi cudem ocalała. Ich losy to materiał na odrębną historię. Opowiem więc tylko w skrócie. Z Janowej Doliny trafiły do Kostopola, potem do Lwowa, następnie do Warszawy – ściągnęła je tam rodzina Jana i u nich się zatrzymały. Wkrótce wybuchło powstanie warszawskie.

Znów zły wybór.

Powstanie warszawskie rozdzieliło rodzinę na długo. Władzę powstanie zastało na Krakowskim Przedmieściu. Z dała od mamy i rodziny przetrwała piekło powstania, potem trafiła na wieś. Tam Bronia ją odnalazła. Zamieszkały w Krakowie u siostry Broni. Nie było tam jednak warunków na wspólne mieszkanie dwóch rodzin.

Bronia zdecydowała się na samodzielność. Słyszała o ziemiach zachodnich gotowych do zasiedlenia. Wyruszyła w podróż, znalazła mieszkanie i pracę we Wrocławiu, w hotelu Monopol, i tu zostały. Poznała przystojnego kelnera, który po ślubie zaopiekował się nią



Policjanci z posterunku w Nowomalinie. Wśród nich jest Jan Stójkowski. Gdy opublikowałam to zdjęcie w internecie, odezwały się do mnie dwie osoby, których przodkowie prawdopodobnie też są na nim – to Franciszek Ossowski i Alojzy Pawłowski

▶ i córkami. To był mój dziadek Zygmunt, którego znałam i kochałam.

Po wojnie przyznanie się, że mąż czy ojciec był przedwojennym policjantem, było jak igranie z ogniem. Za bardziej blahe rzeczy było się przesłuchiwanym przez UB czy nawet szło do więzienia. Władzia i Renia miały więc surowo przykazane, by nie przyznawać się do tego. Oficjalnie w szkole podawały, że ich ojciec był urzędnikiem państwowym.

Co za paradoks historii! Zamiast być dumne z męża i ojca policjanta II RP, który



Jan Stójkowski z rodziną

był wówczas autorytetem i cieszył się zaufaniem i estymą wśród Polaków, musiały ukrywać jego zawód. Praca dziadka nawet w gronie znajomych czy rodziny zawsze była tematem tajnym, zakazanym nawet po wielu latach. Dlaczego? Babcia nie chciała mówić o szczegółach, jakby to była wielka tajemnica, która nie mogła jej przejść przez usta. A może Jan miał jeszcze tam jakąś inną funkcję do spełnienia? To już pozostanie zagadką.

Nie wiem, gdzie leży Jan. Bronia nauczyła córki modlić się za duszę ojca, a one nauczyły swoje dzieci, nas, pamięci o dziadku Janie. Rytualem rodzinnym stało się stawianie zniczy na cmentarzu przed krzyżem dla bezimiennych zmarłych.

Kresowianka Bronia spoczęła we Wrocławiu. I tam, pod pomnikami policjantów, cała rodzina zapala znicze, oddając hołd dziadkowi Janowi i jego zmarłym kolegom. ■

tekst i zdjęcia
ANNA MAŁGORZATA BUDZIŃSKA

Powstaje stowarzyszenie



W listopadzie ub.r. w artykule „Ocalmy grób insp. Sobolewskiego” pisaliśmy o dwóch oficerach Policji, zapaleńcach, którzy postanowili odnaleźć i uporządkować doczesne miejsce spoczynku ojca polskiej kryminalistyki. Teraz wystąpili z inicjatywą utworzenia stowarzyszenia, które przejęłoby na siebie opiekę nad grobami polskich policjantów na Wschodzie.

– Pomysł narodził już po opublikowaniu artykułu – mówi kom. Paweł Marchliński z Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji. – Dzięki niemu odezwalo się do nas wielu ludzi, którzy, podobnie jak my, kochają Kresy i którzy chcą działać na rzecz ratowania grobów przedwojennych funkcjonariuszy. To są policjanci i cywile przywiązani do tradycji. Ogółem 43 osoby złożyły wstępną deklarację przystąpienia do stowarzyszenia, nie wszyscy mogli przyjechać na zebranie założycielskie.

O odbyło się ono 4 lutego w gmachu KGP przy ul. Puławskiej w Warszawie. Spotkało się ponad dwadzieścia osób, które wybrały władze stowarzyszenia, zaakceptowały statut i wystąpiły do sądu z wnioskiem o rejestrację. Prezesem zarządu został Andrzej Sprycha, wiceprezesem Paweł Marchliński, sekretarzem Piotr Smaga, członkiem zarządu Mirosław Kumanek, a skarbnikiem Stanisław Łukasiński. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Anita Fraj-Milczarska, Damian Zbysław i Sebastian Wawrzyniak. Miło nam donieść, że wśród członków założycieli jest nasz poprzedni redaktor naczelny Paweł Chojewski.

Aby włączyć się w prace organizacji, trzeba złożyć deklarację członkowską na piśmie i przedstawić pozytywną opinię dwóch członków stowarzyszenia. Członkiem nie może być osoba skazana prawomocnym orzeczeniem sądu za przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu lub mieniu.

Statut określa cele Stowarzyszenia Opieki nad Grobami Policjantów na Wschodzie, do których w głównej mierze należą: zachowanie pamięci o funkcjonariuszach Policji Państwowej oraz żołnierzach Korpusu Ochrony Pogranicza, poległych w okresie dwudziestolecia międzywojennego na byłych Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, pielęgnowanie tradycji narodowych

oraz popularyzacja patriotycznych postaw w środowisku policyjnym, a także udzielanie pomocy Polakom, zamieszkałym na terenie byłych republik ZSRR.

– Pierwszą rzeczą, jaką chcemy podjąć po formalnym zarejestrowaniu, jest zajęcie się ratowaniem grobu dr. Sobolewskiego – mówi Paweł Marchliński. – Wtedy będziemy już występować jako prawnie działający podmiot. Mamy obiecaną pomoc w tym przedsięwzięciu Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji oraz Instytutu Ekspertyz Sądowych z Krakowa. Chcielibyśmy w tym roku na jesieni zdążyć przynajmniej zabezpieczyć grobowiec przed zimą. Kontakt z konserwatorami zabytków już mamy. Później trzeba będzie wystąpić o oficjalne zgody strony ukraińskiej. Aby nie poprzestać na czekaniu (rejestracja potrwa kilka miesięcy – przyp. aut.) już w kwietniu wybieramy się do Lwowa. Chcemy pokazać miasto tym członkom stowarzyszenia, którzy go nie znają. Pobyt będzie odbywał się w formule – przed południem porządkowanie mogił na cmentarzach Łyczakowskim, Janowskim oraz Orląt Lwowskich, a po obiedzie zwiedzanie miasta. Wszystko oczywiście we współpracy z Polskim Towarzystwem Opieki nad Grobami Wojskowymi we Lwowie, z którym jesteśmy już zaprzyjaźnieni. Otrzymaliśmy również konkretną pomoc ze strony Stowarzyszenia „Na Posterunku”, skupiającego pasjonatów rekonstruktorów, zafascynowanych historią Policji Państwowej. Wielu członków tego stowarzyszenia deklaruje zaangażowanie w nasze przedsięwzięcia. Dzięki ich uprzejmości będzie nas można znaleźć w internecie, na portalu „Do broni”. Z czasem, gdy okrzepniemy, zadamy o własną domenę internetową.

Osoby zainteresowane włączeniem się w prace stowarzyszenia mogą kontaktować się z Pawłem Marchlińskim pod resortowym numerem telefonu 72 133 86 (cywilny (22) 60 133 86) lub z sekretarzem Piotrem Smagą 72 121 79 (cywilny (22) 60 121 79). Działa już także skrzynka e-mailowa stowarzyszenie.memoria@wp.pl ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Nowy mundur wyjściowy

Będą nowe mundury wyjściowe! To już postanowione. Nie wiadomo jeszcze jakie. Można się ich spodziewać w 2015 r.

Nowy wzór wyjściowego uniformu oprócz kurtki będzie obejmował także: czapkę, spodnie, buty i płaszcz. O jego kolorze, kroju, materiale, z którego zostanie uszyty, w znacznej mierze zdecydują sami użytkownicy. W tym celu Biuro Logistyki Policji KGP rozesłało prośbę do wszystkich komend wojewódzkich i szkół Policji o wypowiedzenie się na ten temat do 15 marca br. oraz o wytypowanie osób, które będą w tej sprawie reprezentowały daną jednostkę Policji w kontaktach z BLP KGP.

FAZA WSTĘPNA

Prace projektowe nad nowym mundurem wyjściowym, a więc określenie kolorystyki, założeń konstrukcyjnych, wybór rodzajów surowców oraz konsultacje z instytucjami badawczymi specjalizującymi się w tej branży, przewidziane są do czerwca br. W lipcu ma powstać wstępny model wraz z dokumentacją techniczną każdego elementu nowego umundurowania. Weryfikacja tego modelu, naniesienie poprawek i zatwierdzenie przez KGP wzoru prototypu do testów mają zostać zakończone do października br. Przetarg na zakup partii próbnej do testowania powinien zakończyć się w grudniu br.

W przyszłym roku ma odbyć się testowanie, przeprowadzone w takich warunkach, aby zbadać wszystkie elementy nowego munduru. Chodzi o to, by nowe mundury przetestować zarówno w chłodne, jak i upalne dni. BLP KGP planuje, że do czerwca 2013 r. nastąpi zestawienie wszystkich uwag i propozycji osób testujących nowe mundury wraz z ich gruntowną analizą, a miesiąc później rozpocznie się wprowadzanie poprawek i przedstawienie ostatecznych wzorów do akceptacji kierownictwu KGP.

REALIZACJA

Zakup dokumentacji technicznej, pozwalającej na przeprowadzenie postępowań o udzielenie zamówienia publicznego na kupno pierwszej partii umundurowania, przewidziano na październik 2013 r., natomiast prawne usankcjonowanie wzorów, uzyskane przez przeprowadzenie procedur legislacyjnych związanych ze zmianą Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 20 maja 2009 r. w sprawie umundurowania policjantów (Dz.U. nr 90, poz. 738) planuje się na pierwszy kwartał 2014 r. Projekt przepisu w wersji przeznaczonej do dalszych uzgodnień może zostać opracowany po zatwierdzeniu wzorów przez kierownictwo KGP.

Realizacja zakupów nowego umundurowania wyjściowego dla wszystkich funkcjonariuszy zależy w dużej mierze od procedur przetargowych. Uwzględniając czas ich trwania, wraz z odwołaniami oferentów na każdym etapie procedury, należy przyjąć, że podpisanie umów z wyłonionymi wykonawcami nastąpi w połowie 2014 r. Ze względu na kolejność na wielkość zamawianej partii umundurowania czas realizacji dostaw wyniesie minimum pół roku, z czego można wnioskować, że nowe mundury wyjściowe trafią do policjantów najwcześniej na początku 2015 r.

KOSZTY

– Opracowując ten plan działania, BLP KGP kierowało się dotychczasowymi doświadczeniami związanymi z wprowadzaniem

nowych wzorów umundurowania służbowego – mówi mł. insp. Tomasz Safjański, zastępca dyrektora BLP KGP. – Na podstawie tych doświadczeń szacujemy też, że koszty niezbędne do przeprowadzenia prac wstępnych związanych z wykonaniem prototypu wzoru oraz zakupem partii testowej (wraz z dokumentacją techniczną) będą kształtowały się na poziomie około 0,5 mln zł. Natomiast zakup umundurowania dla wszystkich policjantów będzie kosztował około 140 mln zł. Szacujemy, że nowy kompletny mundur wyjściowy, złożony z pięciu wymienionych na wstępie przedmiotów, to koszt około 1400 zł.

KONCEPCJE

– Koncepcji dotyczącej wyglądu nowego munduru wyjściowego jest obecnie kilka – mówi asp. Paweł Szyfter, naczelnik Wydziału Koordynacji Gospodarki Kwatermistrzowskiej BLP KGP. – Od przedwojennych wzorów z 1936 roku (stójka, spodnie z lampasem, granatowa wełna czesankowa wyższej generacji) aż do propozycji całkowitego odejścia od tradycji i stworzenia czegoś zupełnie nowego. Pośrodku należy umieścić koncepcje połączenia tradycji z nowoczesnością. Oczekujemy więc merytorycznych sugestii z KWP, biur KGP, szkół Policji oraz opinii oficerów łącznikowych z Europy.

Która opcja zwycięży, czy nowoczesne, lekkie, czy bardziej tradycyjne (pamiętajmy, że tzw. wzór 36 był uznawany za jeden z lepszych na świecie), trudno dziś wyrokować. Bardzo wiele zależy od opinii samych użytkowników, które powinny do nas napłynąć w połowie marca. Zamierzamy współdziałać z ITB „Moratex”, który pełni funkcję organu nadzorczego MSW nad umundurowaniem.

W BLP KGP trwają także prace zmierzające do ujednoczenia wzorów wyposażenia specjalnego dla policjantów pełniących służbę w patrolach rowerowych, na stokach górskich i w pododdziałach konnych, a także mające na celu opracowanie nowego wzoru munduru ćwiczebnego oraz umundurowania dla członków orkiestr policyjnych. Stan prac nad tymi przedmiotami umundurowania przedstawimy w kolejnych numerach „Policji 997”. ■



Podkom. Tomasz Skrzos od ponad roku pracuje w Głównym Sztabie Policji KGP. Bezpośrednio zajmuje się przygotowaniem Policji do Euro 2012. Robi to, co lubi. Bo piłka i wszystko, co z nią związane, to jego pasja.

Wola to Legia

W Policji służy od 18 lat. Kibicem Legii jest „od zawsze”. Dlaczego właśnie ten klub? – To trudno wyjaśnić – uśmiecha się policyjny kibic. – Jestem z Warszawy, a do tego z Woli, to naturalne.

PRZED GWIZDKIEM

Hasło wolskich legionistów dumnie góruje nad monitorem komputera Tomasza Skrzosa, na którym oglądamy zdjęcia z meczów.

– Mój pierwszy raz na stadionie to było spotkanie Legia – Ruch Chorzów w Warszawie – wspomina policjant. – Poszedłem z kolegą ojca z pracy. Tata lubił piłkę, ale wolał oglądać mecze w telewizji. Pamiętam, że wygramyśmy 2:0. Pierwszą bramkę widziałem, drugiej już nie, bo padła w końcówce spotkania, a my zaczęliśmy już wychodzić ze stadionu. Wtedy w latach 80. nie było powtórek na telebimach i tej akcji nie mogłem już zobaczyć. To był pierwszy i ostatni raz, gdy wyszedłem z meczu przed końcowym gwizdkiem sędziego.

Potem były już samodzielne wyprawy na mecze.

– Całe podwórko, cała podstawówka żyła piłką, młodzi przejmowali zamilowanie do klubu od starszych – mówi podkom. Skrzos. – Sami też graliśmy, wszędzie gdzie się dało: na lekcjach WF, na zajęciach SKS, na podwórku.

Tomek Skrzos na tyle dobrze sobie radził z dryblowaniem, że trafił na treningi do ukochanej Legii. Miał też epizod z ćwiczeniami piłkarskimi na Polonii.

– W końcu jednak mama powiedziała: albo nauka, albo piłka, z naciskiem na nauka i treningi się skończyły – kiwa głową policjant. – Wystarczyło nie pójść raz czy drugi na zajęcia i wyleciałem z klubu. Miłość do Legii jednak pozostała.

Z OJCA NA SYNA

Teraz w ślady Tomasza idzie jego dziewięcioletni syn Grzegorz. Najpierw trenował w Unii Warszawa na Bemowie, a od czerwca ubiegłego roku... na Legii.

– I radzi sobie na razie bardzo dobrze – cieszy się ojciec. – Dzieciaki mają świetnego trenera. Ćwiczą dwa razy w tygodniu. W weekendy odbywają spotkania ligowe albo sparingowe. Mają karnety na Legię, więc razem chodzimy na mecze.

Bywa, że na mecze rodzina Skrzosów chadza w komplecie. Trzynastoletnia córka Paulina trenuje siatkówkę w MOS na Woli, więc rozumie pasję sportową męskiej części rodziny. Żona Anna, choć zapalonym kibicem nie jest, to kilka meczów na żywo już zaliczyła, w tym spotkanie Polska – Finlandia w Helsinkach. Co tu dużo mówić



*Na meczu
Polska – Austria (3:2)
na Stadionie Śląskim
w Chorzowie
3 września 2005 r.*

– w 2006 roku Skrzosowie spędzili Dzień Dziecka w Chorzowie – był Park Rozrywki, ale był i mecz Polska – Ekwador.

NIE JESTEM RADYKAŁEM

– Legia to mój klub – mówi z dumą Tomasz Skrzos. – Jedyne takie w Polsce. Zawsze jestem za Legią i z Legią. Na dobre i na złe. Ale jestem też kibicem piłkarskim. „Za małolata” było może trochę inaczej, ale teraz radykałem już nie jestem. Chodziło się na „żyletę” (miejsce na stadionie dla zagorzałych kibiców, umiejscowione pod drewnianą reklamą żyletek Polisher – przyp. P.Ost), ale to dawne czasy. W ubiegłym roku jednak raz byłem na „żylecie”. Teraz to jest inaczej zorganizowane. Od razu dostałem chorągiewkę, uczestniczyłem w całej oprawie choreograficznej. Tam nie ma ławek i zbijania bąków. Posiedzieć można na trybunie rodzinnej. Tu natomiast się śpiewa, skacze i zagrzewa drużynę do walki.

Tomasz Skrzos kibicuje Legii, ale także reprezentacji Polski, starając się być także na jej meczach wyjazdowych. Razem z paczką znajomych, wśród których większość to policjanci, był na spotkaniach w Helsinkach, Wiedniu, Brukseli i Belgradzie. Na mecze w Polsce często chodzi nie tylko z najbliższą rodziną, ale także z sio-



strą, bratem, bratankami, wujostwem i ich dziećmi. Takie rodzinne kibicowanie. – Mam kolegę, teraz już emeryta policyjnego, z którym jeżdżę na mecze reprezentacji – wyjaśnia Tomasz Skrzos. – Ja jestem fanem Legii, on Wisły Kraków. Gdy jakaś polska drużyna gra w pucharach, a na wiosnę grać będzie właśnie Wisła, to kibicuję naszemu klubowi. Dla mnie to oczywiste. Nie jestem z tej kategorii kibiców ślepo zapatrzonych w swój klub, którzy źle życzą innej polskiej drużynie na arenie europejskiej, bo nie lubią jej barw. Na stulecie Wisły Kraków, gdy grała z Sevillą, też pojechałem z kolegą. Dla niego był to wielki jubileusz, dla mnie widowisko sportowe ze wspaniałą oprawą, obaj bawiliśmy się świetnie.

*Podkom. Tomasz Skrzos
zajmuje się
przygotowaniami
do EURO 2012*



PO PIERWSZE TOLERANCJA

Podkom. Tomasz Skrzos pracuje przy organizacji Euro 2012 ze strony Policji. Obserwował zachowania innych europejskich służb przy okazji wyjazdów na mecze reprezentacji. Podczas mistrzostw będzie prawdopodobnie w Centrum Dowodzenia Operacją w Legionowie.

– „3 x T”? – policjant zamyśla się. – Ja bym powiedział, że przede wszystkim tolerancja. Przyjedzie specyficzne środowisko. Na niektóre zachowania warto przymknąć oko lub pouczyć, aby nie powodować niepotrzebnego wzrostu napięcia. Wiem, że policjanci czasami uważają, że nie są od informowania, np. jak i gdzie dojść, ale muszą mieć świadomość, że z takimi pytaniami będą zwracać się do nich kibice z Europy Zachodniej. Bo tak tam jest. Troška to pomoc. A tłumienie? Tylko w ostateczności! Ale za to, gdy już policja wkracza, to zdecydowanie, profesjonalnie i szybko. Nie może się bać. Musi szybko załatwić sprawę. To już nie te czasy, kiedy kolega dostał pałką od milicjanta na Dworcu Centralnym, bo nie chciał zdjąć klubowego szalika. Ot tak, bo panu władzy się nie podobało.

Tomasz Skrzos, jeżdżąc często na mecze, miał także jedno, zbyt bliskie, spotkanie z kolegami po fachu.

– Był wieczór, wracaliśmy ze stadionu w Chorzowie po meczu ze Szwecją – mówi policyjny kibic. – Zauważyliśmy, że na placu ganiają się pseudokibice z polewaczką, rzucają kamieniami. Nasza grupa postanowiła obejść niebezpieczne miejsce. Szliśmy spokojnie, a tu z przeciwka pojawiło się nagle kilka policyjnych busów. Tamta grupa chuliganów rzuciła się w naszą stronę, uciekając z placu. Zadziałała psychologia tłumu i też zaczęliśmy biec w kierunku parkingu. Na to wyskoczyli policjanci. Znaleźliśmy się w pułapce – między ogrodzeniem a busami. Nawet nie zdążyliśmy wyciągnąć legitymacji, a było nas pięciu policjantów, zebraliśmy trochę pał. Każdy na własną rękę przebijał się do parkingu. Oj, przywiozło się parę siniaków... Nie, nie mam pretensji. Może łatwiej mi to zrozumieć, bo sam jestem policjantem. Chłopaki dostali rozkaz i tyle. Wiedzieli, że bije się grupka chuliganów, było ciemno, trochę zawężyła się wtedy pole widzenia. A my cóż, taki mały nie-fart mieliśmy. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor (1) i z archiwum Tomasza Skrzosa

7 marca – Warszawa – premiera filmu „Więzienie–stracony czas”
zrealizowanego przez Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Warszawie, Mazowiecką Komendę Wojewódzką Policji zs. w Radomiu oraz aktorów siedleckiej grupy PaT

15 marca – Warszawa – konferencja MSW podsumowująca rok 2011 w realizacji rządowego programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpieczniej”

21–23 marca – Ostrów Mazowiecka – realizacja działania PaT/M

PaT



Spektakl edukacyjno-profilaktyczny „Na krawędzi” w wykonaniu teatru INACZEJ sokołowskiej grupy PaT podczas konferencji EUCPN

Więcej na stronie www.pat.policja.gov.pl

Ciężkie dębowe drzwi krakowskiego aresztu śledczego przy ul. Kanoniczej 24, zwanego potocznie „Urzędem pod telegrafem”, uchyliły się punktualnie o 11.25. Był ciepły, słoneczny czwartek 20 sierpnia 1931 roku.

Strzały pod Wawelem

Pierwszy wyszedł na ulicę post. Jan Bukowski, wywiadowca urzędu, za nim – z kajdankami na rękach – zatrzymany za napady i rozboje Roman Michalski, członek bandy Augustyna Makowicza, oraz drugi z eskortujących go policjantów post. Michał Mikrut. Oślepieni nagłym błyskiem promieni słonecznych funkcyjariuzsze zmrúżyli



Post. Jan Bukowski

Post. Kazimierz Witkowski



oczy, zsunęli nieco do przodu czapki, poprawili na ramionach karabiny, po czym wskazali aresztantowi kierunek marszu. Do przejścia mieli niewiele ponad 200 metrów, na sąsiednią ul. Senacką, do gmachu sądu okręgowego. Tam czekał już na przestępcę sędzia śledczy dr Wątor, prowadzący dochodzenie przeciwko Michalskiemu i jego kompanom.

Pieszony konwój w tym miejscu miasta nie był niczym szczególnym. Krakowianie przywykli do takich widoków, bo w tej części Starówki, w kwartale ulic: Senackiej, Kanoniczej, Poselskiej i placu Magdaleny, mieściły się gmachy resortu sprawiedliwości

i organów ścigania, m.in. komenda policji, sąd okręgowy, urząd śledczy, więzienie św. Michała, a także magistrat. Z racji tego bliskiego sąsiedztwa wszystkie konwoje załatwiano szybko i skutecznie, bez potrzeby wzywania więziennych karettek, jak wówczas nazywano samochody przystosowane do transportu zatrzymanych. Od lat praktykowano taką formę policyjno-sądowej współpracy i nikt nie wnosił żadnych zastrzeżeń.

ZASADKA W SERCU MIASTA

Dlatego na huk rewolwerowych wystrzałów, które padły u wylotu ul. Kanoniczej i Senackiej, przechodnie zamarli na moment z przerażenia. Potem jedni rzucili się do panicznej ucieczki, kryjąc się po okolicznych bramach, inni padali na ziemię, obawiając się rykoszettów. Ci, którzy mieli więcej odwagi i podnieśli głowy, relacjonowali później do policyjnych protokołów przebieg wydarzeń: kiedy policyjny konwój znalazł się na ul. Senackiej i minął bramę składu węgla Steinbrechera, wyszło z niej jakichś dwóch młodych mężczyzn z pistoletami w rękach. Zaczęli strzelać w plecy niczego się nie spodziewających policjantów. Żaden z nich nie zdążył nawet sięgnąć po karabin.

Napastnicy oddali do każdego z funkcjonariuszy po kilka strzałów z odległości nie większej niż 5–7 metrów. Strzelali nawet wówczas, gdy posterunkowi padli na bruk. Nie było wątpliwości, że bandyci chcieli ich zabić (kilkanaście godzin później obydwa funkcjonariusze zmarli w szpitalu na skutek odniesionych obrażeń).

Zabójcy chwycili swego kompana pod pachy i pociągnęli go w stronę ul. Poselskiej, w dół ku Plantom. Nim dopadli parkowych alejek, usłyszeli za sobą strzały. To posterunkowy Kazimierz Witkowski, który w momencie napadu wychodził z biura meldunkowego magistratu, zorientowawszy się w sytuacji, wyciągnął służbową broń i wymierzył do uciekających bandytów. W biegu jednak nie trafił, sam natomiast otrzymał postrzał w brzuch i upadł na chodnik.

Napastnicy pobiegli Plantami w kierunku placu Na Groblach. Tam zatrzymali się na moment, usiłując uwolnić Michalskiego z kajdanek. Musieli jednak przerwać, bo w ich kierunku nadbiegał już post. Włoch, który na odgłos strzelaniny opuścił swój posterunek na skrzyżowaniu Zwierzynieckiej i Straszewskiego i przyłączył się do pościgu. Bandyci oddali do niego kilka strzałów i pobiegli dalej ul. Tarłowską. Spieszyli się. W oddali widać już było kilku następnych funkcjonariuszy, posterunkowych: Maziaka, Gembalę, Setkowicza, Stypułę i Sobczaka, którzy wybiegli z gmachu sądu okręgowego. Przyłączyło się do nich trzech strażników z pobliskiego więzienia św. Michała: Młynarczyk, Bętkowski i Madura. Wszyscy mieli broń w rękę, ale żaden nie strzelał, za dużo było przechodniów.

ULICZNA KANONADA

Krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny” nie szczędził słów uznania pod adresem mieszkańców, którzy spontanicznie przyłączyli się do pościgu za bandytami. Wśród nich znalazł się m.in. inż. Włodzimierz Kisielnicki, kierownik techniczny w oddziale Polskiego Radia w Krakowie, a zarazem właściciel półwyciągowego Salmsona. Na widok uciekających bandytów uruchomił swój samochód, zabrał do niego post. Maziaka i strażnika więziennego Bętkowskiego, po czym ruszyli w pościg.

– Pojechaliśmy za nimi ul. Tarłowską, ale ta okazała się nieprzejezdna – opowiadał później reporterowi IKC. – Zawróciłem więc do (...) Smoleńskiej. To publiczność (...) wskazała nam dorożkę, z której bandyci zrzucili dorożkarza i pędzili ku alejom. Dogoniłem ich na odległość



Ciemną linią zaznaczona trasa ucieczki bandytów. W kole post. Michał Mikrut

jakichś 20–30 metrów, zaczęli do mnie strzelać. Widziałem, jak się mocują z kajdankami. Kiedy udało im się wreszcie kompana oswobodzić, wyskoczyli z fiakra.

I wtedy się rozdzielili. Michalski pobiegł w kierunku boiska Cracovii, przesadził płot i zniknął pościgowi z oczu. Jego dwaj kompani puścili się pędem ul. Syrokomli. Przeskakując m.in. mur koszar, znaleźli się na ruchliwej i pełnej przechodniów ul. Tadeusza Kościuszki. Prawdopodobnie sądzili, że tu uda im się zniknąć w tłumie. Nie docenili jednak spostrzegawczości post. Włocha z II Komisariatu PP, który wraz z dwoma kolegami z jednostki, posterunkowymi Matrasem i Gembałą oraz strażnikiem więziennym Madurą, z przygodnej taksówki wypatrywali na ulicy ściganych bandytów.

– Szli swobodnie prawym chodnikiem – opowiadał później post. Włoch. – Na ich widok wyskoczyłem z auta, co widząc bandyci zaczęli do mnie natychmiast strzelać. Na co też odpowiedziałem strzałami. (...) Bandyci zaczęli uciekać w kierunku ul. Włóczyków i tu, na skrócie z ul. Kościuszki jednego z nich trafiłem, padł raniony na ziemię. Podniosłem jego rewolwer i pobiegłem dalej za tym drugim, który skręcił w ul. Tatarską, potem w Lelewela, gdzie zniknął w jednej z bram. Po chwili wyszedł z niej, ale już rozebrany do koszuli i ruszył w kierunku pl. Stawy. Strzeliłem do niego, a on niespodziewanie usiadł na ziemi, odrzucając rewolwer i poddając się z rezygnacją.

Niedługo też cieszył się wolnością niedawny aresztant Roman Michalski, odbity przez swych kompanów przed gmachem sądu. Umknął, co prawda, na stadionie Cracovii biegnącemu za nim posterunkowemu Maziakowi (ten z racji tuszy nie mógł dogonić młodego, sprawnego bandziora), ale kiedy znalazł się na krakowskich Błoniach, został osaczony przez czterech wychowanków 1. Korpusu Kadetów, posterunkowego Banasia oraz inż. Kisielnickiego. W akcie rozpaczki rzucił się jeszcze do Rudawy, przedostał na drugi brzeg, usiłując znaleźć jakieś schronienie na terenie ogródków działkowych. Nie udało się. Po kilkunastu minutach na jego rękach znów zatrzasnęły się kajdanki.

CHICAGOWSKIE OBYCZAJE

To, co wydarzyło się w Krakowie w sierpniowy czwartek 1931 r., nie mieściło się w głowach statecznych i nobliwych obywateli tego miasta. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo krakowskie przyjęło ten bandycki wyczyn z najwyższym zaniepokojeniem – pisała prasa, podkreślając, że – rejestry policyjne i pamięć mieszkańców Krakowa nie zanotowały dotąd napadów z bronią w ręku na eskortę prowadzącą opryszka do sądziego śledczego, a dalej pościgu i strzelaniny na długich i ruchliwych ulicach miasta, od samego centrum aż do przedmieścia.

Przyczyna tego stanu była jedna: na ulicach Krakowa zaczynają panować obyczaje chicagowskie – zawyrokował „Ilustrowany Kurier Codzienny”. I na dowód przypomniał kronikę zdarzeń kryminalnych z ostatnich 8 dni: występ kieszonkowca na Pocztę Główną; tajemniczy trup przy ul. Lubicz; włamanie do biur „Huty żelaza”; włamanie do Kasy Chorych w Podgórzu; bójki nożownicze koło „Pawillonu”, na Rynku Głównym i na pl. Kazimierza Wielkiego; policjant strzela na Plantach do złodzieja. No i zdarzenia najświeższe, z ostatnich 48 godzin: bójka na noże w sądzie okręgowym; Jan Chmiel śmiertelnie ugodzony nożem w śródmieściu, obok gmachu PKO; dentysta Tadeusz Sauer postrzelony na ul. Floriańskiej; włamanie do firmy „Berson” i kradzież blisko 24 tys. zł. Tak jak jest, dalej być nie może – tłustym drukiem alarmował IKC. – Jest bardo źle, iż spokojny obywatel Krakowa, jednego z najspokojniejszych zawsze miast w Polsce, nie jest pewny swojego mienia i bezpieczeństwa.

Jak wykazało wszczęte śledztwo, sprawcami tego ostatniego włamania do firmy „Berson” byli trzej miejscowi 30-latkowie: Augustyn Makowicz, Franciszek Mikołajczyk i Roman Michalski. Razem tworzyli grupę, której policja nadała kryptonim „Banda Makowicza”. Bo on był jej twórcą i hersztem. Mimo młodego wieku miał już na sumieniu kilka poważnych przestępstw kryminalnych, w tym m.in. sfingowany napad rabunkowy na swoją osobę; pracował wówczas jako inkasent w gazowni miejskiej, przywłaszczył



Sprawcy bandyckiego napadu. Od lewej: R. Michalski, A. Makowicz i F. Mikołajczyk

sobie kilka tysięcy złotych, po czym usiłował przekonać śledczych, że padł ofiarą rozboju. Mistyfikacja nie powiodła się i Makowicz powędrował na 2 lata do więzienia. Po wyjściu na wolność zakolegował się z Mikołajczykiem i Michalskim i wspólnie zaczęli grasować w zachodniej Małopolsce, stając się wkrótce postrachem tych okolic. Kiedy wreszcie policja wpadła na ich ślad, przenieśli się do Krakowa, aby zniknąć w wielkomiejskim tłumie. Szczęście im początkowo dopisywało, ale po włamaniu do firmy „Berson”, podczas policyjnej oblawy w przestępczych melinach, w ręce wywiadowców wpadł Michalski. Makowicz rzucił wtedy pomysł jego odbicia z konwoju, bo podobno tylko on znał miejsce ukrycia łupu...

Próba odbicia aresztanta z rąk policji w biały dzień przez dwóch uzbrojonych tylko w pistolety bandytów, do tego w centrum miasta, w rejonie mocno nasyconym służbami mundurowymi (i nie tylko), właściwie bez żadnego planu ucieczki i przygotowanego środka transportu z góry skazana była na niepowodzenie. Bandyci ponieśli najsurowsze konsekwencje. Mikołajczyk zmarł w wyniku otrzymanego podczas akcji postrzału, Makowicz popełnił w celi samobójstwo, jedynie Michalski stanął przed sądem, by usłyszeć wyrok – kara śmierci.

Trzeba przyznać, że ówczesna prasa doceniła postawę służb strzegących prawa i bezpieczeństwa mieszkańców Krakowa. Napisało o nich, że są bohaterami obowiązku, wobec których społeczeństwo zaciągnęło i ciągle zaciąga dług wdzięczności. ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. „Tajny Detektyw”,
„Ilustrowany Kurier Codzienny”



Pierwsze strzały padły na ruchliwej ul. Senackiej



Pogrzeb post. Michała Mikruta

Intranet na Podkarpaciu

Intranet w podkarpackim garnizonie w ciągu czterech lat funkcjonowania stał się jednym z najważniejszych narzędzi komunikacji wewnętrznej. Wielu policjantów i pracowników Policji rozpoczyna dzień od jego lektury. Platforma powstała na bazie powszechnie dostępnego oprogramowania, tzw. otwartych źródeł, i wdrożona została siłami własnymi Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. Nie zdecydowano się na rozwiązanie dostarczane przez firmę zewnętrzną, gdyż koszty wdrożenia szacowano na około 70 tysięcy złotych.

Projekt rozpoczął się podglądaniem intranetowych rozwiązań w rzeszowskich firmach i korporacjach. W połowie 2007 roku rozpoczęły się prace programistyczne, które trwały dziewięć miesięcy. Początkowo platforma funkcjonowała na wysłużonym serwerze z odzysku. Uniknięto tym samym dodatkowych kosztów związanych z zakupem sprzętu.

Portal intranetowy początkowo służył głównie do przekazywania policjantom informacji służbowych związanych z funkcjonowaniem Policji. Dostęp do portalu zyskali użytkownicy sieci wewnętrznej KWP.

SIEĆ SPOŁECZNOŚCIOWA

Przełom w funkcjonowaniu platformy nastąpił w sierpniu 2010 roku. Z okazji Święta Policji oddano do użytku zmodernizowany portal, który zaczął oferować swoim użytkownikom funkcjonalności sieci społecznościowej. Policjanci i pracownicy Policji mogli zakładać własne konta, wirtualne tożsamości, znane z portali społecznościowych. Dzięki temu możliwa stała się wymiana informacji, zdjęć, filmów itp. Aktywność użytkowników na portalu jest nagradzana punktami.

Głównym elementem intranetu są nadal wiadomości służbowe i „biały wywiad”. Od początku funkcjonowania platformy opublikowano na jej łamach niemal 17 tysięcy informacji skierowanych do policjantów i pracowników Policji.

Obok bieżących informacji użytkownicy portalu mają do dyspozycji poradniki i materiały pomocne w wielu dziedzinach. Jest między innymi obszerna galeria portretów pamięciowych przygotowana przez Laboratorium Kryminalistyki KWP w Rzeszowie. Nie trzeba już ponosić wielkich nakładów, aby wydać

album ze zdjęciami poszukiwanych. Wystarczy opublikować je w intranecie.

Wdrożenie platformy miało na celu również usprawnienie pracy policjantów. Oddano do ich dyspozycji książkę telefoniczną zarządzaną przez wielu użytkowników. Każdy wydział może ją w dowolnej chwili zaktualizować. Za pośrednictwem portalu można zarezerwować pokój wideokonferencyjny, aulę, dowiedzieć się o dyżurach kierownictwa oraz o tym, co jest daniem dnia w policyjnym barze.

Osoby, które nie mają możliwości bieżącego śledzenia wiadomości na portalu, mogą zaprenumerować newsletter. Dzięki temu na skrzynkę pocztową będą otrzymywały codzienną porcję informacji, które ukazały się na jego łamach.

Portal oferuje również możliwość sprawnego i szybkiego przeprowadzenia złożonych badań ankietowych wśród pracowników podkarpackiego garnizonu Policji. Bez dodatkowych nakładów finansowych można w krótkim czasie przeprowadzić w garnizonie badania opinii społecznej.

Obecnie do użytku wdrażany jest intranetowy czat.

FREKWENCJA

Ze statystyk odwiedzin wynika, że co czwarty pracownik podkarpackiego garnizonu Policji odwiedza portal przynajmniej dwa razy dziennie. Największa aktywność użytkowników notowana jest między godziną 8.00 a 9.00 i po 14.30.

Funkcjonujący portal zarządzany jest przez trzech administratorów przy współpracy z oficerami prasowymi, przedstawicielami wydziałów i komórek organizacyjnych KWP, związkowcami i przedstawicielami organizacji policyjnych. Dzięki stałej współpracy portal oferuje bardzo zróżnicowane i ciekawe informacje.

Intranet posiada wiele zalet, ale jego sprawne funkcjonowanie wymaga utrzymania na wysokim poziomie infrastruktury teleinformatycznej oraz okresowej modernizacji sprzętu komputerowego i serwerów.

Przez wiele lat podkarpacki garnizon Policji borykał się ze zbyt niską przepustowością łączy intranetowych, co stanowiło pewną barierę w dostępie do portalu głównie w małych posterunkach i komisarriatach. Teraz sytuacja ta uległa poprawie. To dobrze rokuje dla dalszego rozwoju podkarpackiego intranetu oraz podobnych projektów pojawiających się w innych garnizonach. ■

Niebieskie Karty

Od 18 października 2011 roku obowiązuje rozporządzenie Rady Ministrów z 13 września 2011 r. w sprawie procedury „Niebieskie Karty” oraz wzorów formularzy „Niebieska Karta” (Dz.U. nr 209, poz. 1245).

Określa ono ogół czynności podejmowanych i realizowanych przez przedstawicieli jednostek organizacyjnych pomocy społecznej, gminnych komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, Policji, oświaty i ochrony zdrowia, w związku z uzasadnionym podejrzeniem zaistnienia przemocy w rodzinie. Rozporządzenie jako akt wyższego rzędu spowodowało konieczność uchylecia przepisów wewnętrznych w Policji regulujących powyższe zagadnienie. Dlatego 7 grudnia 2011 roku Komendant Główny Policji podpisał zarządzenie nr 1313 uchylające zarządzenie w sprawie metod i form wykonywania przez Policję zadań w związku z przemocą w rodzinie w ramach procedury „Niebieskie Karty” (Dz.Ur. KGP nr 10, poz. 75).

Również 7 grudnia 2011 roku Komendant Główny Policji podpisał wytyczne nr 2 w sprawie sposobu postępowania policjantów podczas realizacji procedury „Niebieskie Karty” (Dz.Ur. KGP nr 10, poz. 77). Wytyczne są aktami nadzoru wydawanymi w celu wyjaśnienia treści aktów normatywnych i instruktażu co do sposobu ich stosowania.

POLICJANT W ZESPOLE I W GRUPIE

Wytyczne szczegółowo określają sposób postępowania policjantów podczas realizacji procedury „Niebieskie Karty”, sposób oraz zakres wypełniania przez policjantów formularza „Niebieska Karta – A”, a także zasady obiegu wypełnionego formularza „Niebieska Karta – A”. Określają zasady uczestnictwa policjantów w pracach zespołu interdyscyplinarnego oraz grupy roboczej. Zgodnie z par. 4 w pracach zespołu interdyscyplinarnego powinien uczestniczyć koordynator procedury „Niebieskie Karty”. Do jego zadań należy koordynowanie powyższej tematyki, prowadzenie czynności sprawdzających, inicjowanie i współrealizowanie działań profilaktycznych dotyczących przemocy w rodzinie, organizowanie i prowadzenie doskonalenia zawodowego w zakresie tej problematyki. Dlatego powinna to być osoba najlepiej przygotowana do udziału w pracach zespołu interdyscyplinarnego. Oczywiście na terenie działania KMP/KPP/KRP funkcjonuje kilka lub kilkanaście zespołów interdyscyplinarnych, więc udział koordynatora procedury „Niebieskie Karty” powołanego w KMP/KPP/KRP w pracach wszystkich zespołów interdyscyplinarnych może okazać się niemożliwy. Dlatego też istnieje możliwość udziału innego funkcjonariusza wyznaczonego przez kierownika komórki organizacyjnej lub jednostki organizacyjnej Policji albo powołanie koordynatora procedury „Niebieskie Karty” na szczeblu komisariatu lub posterunku Policji. W pracach grupy roboczej powinien uczestniczyć dzielnicowy rejonu, w którym zamieszkuje osoba, co do której istnieje podejrzenie, że jest dotknięta przemocą w rodzinie. W przypadku stosowania przemocy w rodzinie wobec dzie-

ka w pracach grupy roboczej powinien również uczestniczyć policjant z komórki organizacyjnej do spraw nieletnich i patologii.

ZADANIA POLICJI

Wytyczne określają sposób dokumentowania przez dzielnicowego zadań w ramach procedury „Niebieskie Karty”, w tym dokumentowania zakończenia procedury. Wskazano również, kto powinien realizować zadania Policji, o których mowa w par. 13 pkt 1–6 rozporządzenia Rady Ministrów z 13 września 2011 r. w sprawie procedury „Niebieskie Karty” oraz wzorów formularzy „Niebieska Karta”. Zadania określone w par. 13 pkt 1–4 wymienionego rozporządzenia:

- udzielenie osobie, co do której istnieje podejrzenie, że jest dotknięta przemocą w rodzinie, niezbędnej pomocy, w tym udzielenie pierwszej pomocy,
- zorganizowanie niezwłocznego dostępu do pomocy medycznej, jeżeli wymaga tego stan zdrowia osoby, co do której istnieje podejrzenie, że jest dotknięta przemocą w rodzinie,
- podejmowanie w razie potrzeby innych niezbędnych czynności zapewniających ochronę życia, zdrowia i mienia osób, co do których istnieje podejrzenie, że są dotknięte przemocą w rodzinie, włącznie z zastosowaniem na podstawie odrębnych przepisów w stosunku do osoby, wobec której istnieje podejrzenie, że stosuje przemoc w rodzinie, środków przymusu bezpośredniego i zatrzymania,
- przeprowadzenie, o ile jest to możliwe, z osobą, wobec której istnieje podejrzenie, że stosuje przemoc w rodzinie, rozmowy, w szczególności o odpowiedzialności karnej za znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą najbliższą lub inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od wspomnianej osoby, albo nad małoletnim lub osobą nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny,
- wezwanie osoby, wobec której istnieje podejrzenie, że stosuje przemoc w rodzinie, do zachowania zgodnego z prawem i zasadami współżycia społecznego;

powinien realizować policjant wszczynający procedurę „Niebieskie Karty”.

Zadanie określone w par. 13 pkt 5 rozporządzenia, polegające na przeprowadzaniu na miejscu zdarzenia, w przypadkach niecierpiących zwłoki, czynności procesowych w niezbędnym zakresie, w granicach koniecznych do zabezpieczenia śladów i dowodów przestępstwa, realizuje w miarę możliwości grupa operacyjno-procesowa.

Działania określone w par. 13 pkt 6 rozporządzenia, mające na celu zapobieganie zagrożeniom mogącym wystąpić w rodzinie, w szczególności składanie systematycznych wizyt sprawdzających stan bezpieczeństwa osoby, co do której istnieje podejrzenie, że jest dotknięta przemocą w rodzinie, w zależności od potrzeb określonych przez zespół interdyscyplinarny lub grupę roboczą, podejmuje dzielnicowy. Natomiast działania mające na celu zapobieganie zagrożeniom mogącym wystąpić w rodzinie podejmuje również inny funkcjonariusz służby prewencyjnej realizujący zadania w zakresie profilaktyki.

W wytycznych wskazano, że kierownik jednostki organizacyjnej Policji, lub wyznaczona przez niego osoba, sprawuje nadzór nad realizacją działań Policji podejmowanych w ramach procedury „Niebieskie Karty”.

Powyższy dokument ma na celu przede wszystkim usprawnienie pracy policjantów realizujących działania w obszarze przemocy w rodzinie, co przekłada się na bardziej efektywną pomoc osobom, co do których istnieje podejrzenie, że są dotknięte przemocą w rodzinie. ■

oprac. WANDA MENDE

Wydział ds. Nieletnich, Patologii i Profilaktyki BP KGP

Zmiany w przepisach

WESZŁO W ŻYCIE

1 marca 2012 r.

Waloryzacja rent i emerytur

Zgodnie z uchwalonymi w tym roku przepisami wszystkie emerytury i renty będą podwyższone w 2012 r. o jednakową kwotę. Od 1 marca waloryzacja polega na dodaniu do kwoty świadczenia, w wysokości przysługującej 29 lutego 2012 r., 71 zł. Takie rozwiązanie zastosowano równocześnie do emerytur i rent rolników indywidualnych, służb mundurowych oraz świadczeń pozaubezpieczeniowych: zasiłków i świadczeń przedemerytalnych, rent socjalnych, emerytur pomostowych, nauczycielskich świadczeń kompensacyjnych, rent dla kombatantów oraz inwalidów wojennych i wojskowych.

Kwoty najniższej renty z tytułu niezdolności do pracy wynoszą:

- 799,18 zł miesięcznie – dla osób całkowicie niezdolnych do pracy;
- 613,38 zł miesięcznie – dla osób częściowo niezdolnych do pracy.

Natomiast najniższa emerytura, a także renta rodzinna osiągnęły poziom 799,18 zł miesięcznie.

(Ustawa z 13 stycznia 2012 r. o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2011 r., poz. 118)

30 marca 2012 r.

Weterani i weterani poszkodowani

Uchwalone w zeszłym roku przepisy określają, kto może uzyskać status weterana działań poza granicami państwa i weterana poszkodowanego w działaniach poza granicami państwa, a także jakie uprawnienia mu z tego tytułu przysługują. Objęci ustawą są również funkcjonariusze Policji biorący udział w działaniach poza granicami państwa w ramach kontyngentu policyjnego (policjantów dotyczą te przepisy, w których mowa o „weteranach funkcjonariuszach”).

Status weterana oraz weterana poszkodowanego przyznaje, na wniosek funkcjonariusza, minister spraw wewnętrznych. Decyzja w tej sprawie musi zawierać informacje o:

1) procentowej wysokości uszczerbku na zdrowiu doznanego wskutek wypadku pozostającego w związku z działaniami poza granicami państwa lub choroby nabytej podczas wykonywania zadań lub obowiązków służbowych w ramach działań poza granicami państwa, z tytułu których przyznano świadczenia odszkodowawcze;

2) wysokości dodatku weterana poszkodowanego, określonego w przepisach ustawy.

Status weterana oraz weterana poszkodowanego nie przysługuje osobie, która została skazana prawomocnym wyrokiem sądu

za przestępstwo popełnione umyślnie lub przestępstwo skarbowe popełnione umyślnie w związku z wykonywaniem zadań lub obowiązków służbowych podczas udziału w działaniach poza granicami państwa, a także za przestępstwo przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. W przypadku wszczęcia postępowania karnego lub karnego skarbowego przeciwko osobie ubiegającej się o status weterana, pod zarzutem popełnienia przestępstwa wyłączonego nabycie takiego statusu, rozpatrzenie wniosku musi być zawieszony do czasu jego prawomocnego zakończenia.

Uprawnienia

Ustawa przewiduje wiele dodatkowych uprawnień dla weteranów. Weteran funkcjonariusz lub weteran poszkodowany funkcjonariusz oraz najbliżsi członkowie jego rodziny mają prawo poza kolejnością do bezpłatnej pomocy psychologicznej udzielanej w zakładach opieki zdrowotnej, utworzonych i nadzorowanych przez ministra spraw wewnętrznych. Dotyczy to sytuacji, gdy problemy zdrowotne policjanta są związane z działaniami poza granicami państwa.

Weteran poszkodowany funkcjonariusz zwolniony ze służby ma prawo do uzyskania pomocy finansowej na jedną wybraną formę kształcenia (studia pierwszego stopnia, drugiego stopnia, jednolite studia magisterskie albo studia podyplomowe) w wysokości do 400 proc. najniższej emerytury. Kiedy program studiów obejmuje tylko jeden semestr, wówczas pomoc finansowa sięga maksymalnie 50 proc. pełnej stawki.

Pomoc udzielana jest przez czas trwania studiów na wniosek weterana poszkodowanego funkcjonariusza, w każdym roku akademickim, w wymiarze określonym programem studiów na jednym kierunku wybranym przez funkcjonariusza.

Weteranowi oraz weteranowi poszkodowanemu, pozostającemu w stosunku pracy, przysługuje dodatkowy urlop wypoczynkowy w wymiarze 5 dni w roku kalendarzowym. Jednak jest on do niego uprawniony tylko wówczas, gdy jego prawo do urlopu wypoczynkowego nie przekracza 26 dni w roku kalendarzowym.

Prawo do pierwszego dodatkowego urlopu powstaje z dniem, w którym ostateczna staje się decyzja administracyjna o przyznaniu statusu weterana lub weterana poszkodowanego, przy czym jego realizacja może nastąpić nie wcześniej niż z dniem przedstawienia pracodawcy tej decyzji. Co więcej – weteran poszkodowany pobierający emeryturę lub rentę inwalidzką ma prawo do dodatku weterana poszkodowanego od miesiąca złożenia wniosku do organu emerytalno-rentowego.

(Ustawa z 19 sierpnia 2011 r. o weteranach działań poza granicami państwa, Dz.U. z 2011 r., nr 205, poz. 1203)

Urlop policjanta

Zgodnie z art. 83 ust. 4 ustawy o Policji policjantom, którzy nie wykorzystali urlopu w danym roku kalendarzowym, należy udzielić urlopu w ciągu pierwszych 3 miesięcy następnego roku. Zmiany dotyczące odbioru niewykorzystanego urlopu wypoczynkowego do 30 września następnego roku kalendarzowego dotyczą obecnie wyłącznie pracowników cywilnych.

Ustawa o Policji (Dz.U. z 2011, nr 287, poz. 1687) ■

ALEKSANDRA WZOREK

Pytania i odpowiedzi (20)

— alkomat na życzenie

Chciałem podziękować wolskiej policji. Wczoraj trochę sobie pozwoliłem... Postanowiłem zbadać się alkوماتem. Poszedłem więc na pobliski posterunek i ze skrucną powiedziałem, co powyżej. Myślałem, że zostaną wyśmiani, ale nic takiego się nie stało. Alkomat wykazał 0,8 promila. Jeszcze raz bardzo dziękuję.

Autor tego wpisu, zamieszczonego w listopadzie ubiegłego roku na jednym z portali społecznościowych, informował, że Policja w ramach działań prewencyjnych, mających na celu przeciwdziałanie nietrzeźwości na drogach, otworzyła szeroko podwoje i bezpłatnie udostępniła swój sprzęt pomiarowy, umożliwiając chętnym sprawdzenie poziomu zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu. A nawet daje potwierdzenie w postaci wydruku komputerowego. Inny forumowicz skarżył się z kolei, że dyżurny w jego komendzie powiatowej, do którego zwrócił się z taką samą prośbą, odesłał go z kwitkiem. Więc jak to jest? – pytał rozżalony.

NIE BYŁO WYTYCZNYCH

– Rzeczywiście, mogło się tak zdarzyć – mówi insp. Marek Fidos, dyrektor Biura Ruchu Drogowego KGP. – Nie było dotąd wytycznych dla policjantów w tej kwestii, więc dyżurni w jednostkach postępowali według własnego uznania. Funkcjonariusze, którzy umożliwiali zainteresowanym przebadanie się alkوماتem w opcji „na prośbę”, mieli do tego podstawę prawną w art. 1 ust. 2 pkt 3 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji. Stanowi on, że do podstawowych zadań Policji należy m.in.: (...) *inicjowanie i organizowanie działań mających na celu zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz zjawiskom kryminogennym* (...). Jak więc widać, postępowali jak najbardziej prewencyjnie, zgodnie z intencją ustawodawcy.

JEST POLECENIE Z KGP

18 stycznia br. do wszystkich komendantów wojewódzkich Policji oraz komendantów szkół policyjnych rozesłane zostało w tej sprawie pismo podpisane przez nadinsp. Krzysztofa Gajewskiego, pierwszego zastępcę komendanta głównego Policji. Komendant podkreśla w nim, że *wprowadzie obecne regulacje prawne wprost nie nakładają na dy-*

żurnego jednostki Policji bezwzględnego obowiązku dokonania badania trzeźwości, to jednak pojedyncze, uzasadnione przypadki sprawdzania trzeźwości „na prośbę” osoby zgłaszającej się dobrowolnie do jednostki Policji wpisują się w katalog profilaktyczno-prewencyjnych działań Policji, zapobiegających przestępstwom i wykroczeniom drogowym, jak również wpływają na wizerunek Policji.

Z tego też względu komendant Gajewski polecił:

1. *Przeprowadzanie badań stanu trzeźwości osób dobrowolnie zgłaszających się do jednostek Policji przez służby dyżurne – o ile są to przypadki pojedyncze i uzasadnione.*
2. *Dokumentowanie wykonanych badań w „Rejestrze badań przeprowadzonych urządzeniami elektronicznymi do badania na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu”, poprzez wpisanie w rubryce „powód badania” – „na żądanie obywatela”.*

UZASADNIONE CZY NIE?

Jak znam życie, dylemat „badać – nie badać” może w dalszym ciągu utrzymywać się wśród

dyżurnych, zwłaszcza wśród tych z mniejszym doświadczeniem. W Biurze Ruchu Drogowego KGP moje wątpliwości w dużej części zostały jednak rozwiązane.

– Dyżurni doskonale potrafią rozpoznać osobę rzeczywiście poszukującą pomocy – mówi mł. insp. Leszek Jankowski, radca Zespołu Opiniodawczo-Konsultacyjnego w BRD KGP. – Wystarczy kilka minut rozmowy z zainteresowanym, wysłuchanie jego argumentacji, ocena jego zachowania, wyglądu, mimiki, gestykulacji. Dyżurny z pewnością odmówi badania alkوماتem grupie kolegów, którzy wyłącznie dla zaspokojenia własnej ciekawości chcieliby sprawdzić swój „wynik”. Może również odmówić w sytuacji, gdy będzie w trakcie wykonywania innych zadań służbowych, wymagających niezwłocznej realizacji określonych czynności. Zapewne zaproponuje wówczas oczekiwanie albo wskaże inną jednostkę.

A jaka będzie reakcja dyżurnego, jeśli okaże się, że wynik badania jest pozytywny, kierowca przyjechał własnym autem i chce nim odjechać do domu?

– Zakładam, że osoba, która świadomie zgłasza się na badanie, nie przyjeżdża osobście samochodem, nie mając pewności, czy jest trzeźwa. Jeżeli jednak doszłoby do takiej sytuacji, dyżurny z pewnością uprzedzi taką osobę o odpowiedzialności za jazdę pod wpływem alkoholu oraz wyda polecenie zabraniające korzystania z pojazdu. Niestety, sam wynik pozytywny nie uprawnia jeszcze do zatrzymania kluczyków od samochodu ani prawa jazdy, chyba że dyżurny lub inny policjant był świadkiem, że ten kierowca prowadził samochód. ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. Andrzej Mitura



Sportowy, z naciskiem na rekreacyjny

Komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński podpisał *Kalendarz rekreacyjnych, centralnych imprez sportowych na 2012 r.*, które objął honorowym patronatem.



W tym roku zaplanowano 34 imprezy, z których większość ma status Mistrzostw Polski Policji. Znalazły się w nim także imprezy o charakterze integracyjno-rodzinnym, gdzie liczy się głównie rekreacja, a nie wyczyn.

O 1000 WIĘCEJ

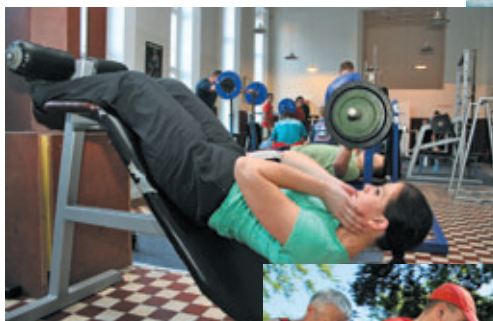
Kalendarz z roku na rok rozbudowuje się. W 2009 r. harmonogram obejmował siedemnaście imprez, w 2010 r. – dwadzieścia jeden, a w 2011 r. – dwadzieścia cztery. Z racji panującego kryzysu nie wszystkie imprezy dochodziły do skutku. W ubiegłym roku nie odbyły się trzy Mistrzostwa Policji w Karate Kyokushin przekładane były przez WSPoL. W Szczytnie z wiosny na jesień, ale i tak w końcu nie dopisali uczestnicy. Ogólnopolski Turniej Policyjnych Patroli Rowerowych, współorganizowany przez KWP w Szczecinie, nie odbył się z powodów finansowych. Z kolei Mistrzostwa Policji w Strzelaniu Długodystansowym, przygotowywane przez SP w Pile odwołano z powodu braku atestu dla osi strzeleckiej. Ogółem w ubiegłym roku odbyło się 25 imprez (21 z kalendarza centralnego, dwie organizowane przez CBS pod patronatem komendanta głównego i dwie, które swoim patronatem objął dyrektor BKiS KGP). Z imprez, organizowanych przez szkoły, objętych patronatem dyrektora BKiS KGP, ze względów finansowych nie odbyły się: Wiosenny Bieg Przelajowy Służb Mundurowych (SP w Katowicach) oraz Mistrzostwa Szkół i Ośrodków Szkolenia w Piłce Siatkowej Plażowej (SP w Słupsku).

W 2010 r. we wszystkich imprezach centralnych wzięło udział 1422 zawodników. W roku ubiegłym 2527 osób.

STARTY NA DELEGACJI

W tym roku do centralnego kalendarza dodano dziesięć nowych imprez. Pierwsza z nich odbyła się dzień po dacie oznaczonej jako podpisanie przez komendanta harmonogramu (piszemy o niej na str. 46).

Mistrzostwa Służb Mundurowych Warszawy w Piłce Halowej im. podkom. Andrzeja Struja odbyły się zaś... przed podpisaniem kalendarza. Mistrzostwa w narciarstwie alpejskim natomiast nie odbędą się najprawdopo-



dobniej w przewidzianym terminie. Być może zostaną przesunięte na grudzień.

Ten rok, w związku ze zmianami w MSW i Policji, jest wyjątkowy, ale sportowcy mają nadzieję, że w przyszłości kalendarz będzie znany wcześniej.

Komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński, podpisując kalendarz, zaakceptował także zasadę udziału w zawodach resortowych w ramach delegacji służbowych. Jedynie opłatę startową, która zaczyna już obowiązywać w niektórych rozgrywkach, powinien ponieść zawodnik. Nie jest to jednak wymóg obligatoryjny (strażacy rozliczają także faktury za te koszty), więc komendant jednostki może również pokryć te wydatki.

Na każdą z imprez z kalendarza centralnego zostały zarezerwowane pieniądze na puchar komendanta głównego.

Szczegółowych informacji o imprezach udzielają komórki kadrowe jednostek wymienionych w kalendarzu. ■



Kalendarz rekreacyjnych, centralnych imprez sportowych w Policji zaplanowanych na 2012 r., objętych honorowym patronatem komendanta głównego Policji

Lp. Nazwa:	Organizator:	Termin:
1. Policyjny Festyn Zimowy „Czarna Góra 2012”	KPP w Kłodzku	luty
2. Ogólnopolski Policyjny „Bieg Piastów”	KMP w Jeleniej Górze	marzec
3. Mistrzostwa Służb Mundurowych i Ratowniczych MSW w Narciarstwie Alpejskim	KWP w Krakowie	marzec
4. Mistrzostwa Policji w Wyciskaniu Sztangi Leżąc	WSPol. w Szczytnie	kwiecień
5. Mistrzostwa Policji w Maratonie „Dębno 2012”	KWP w Szczecinie	kwiecień
6. Mistrzostwa Policji w Pływaniu	KWP zs. w Radomiu	kwiecień
7. Ogólnopolskie Zawody Policji w Strzelaniu	KGP	kwiecień/maj
8. Międzynarodowe Mistrzostwa Policji w Piłce Siatkowej „Zawiercie 2012”	KWP w Katowicach	maj
9. Mistrzostwa Policji w Biathlonie Policyjnym	WSPol. w Szczytnie	maj
10. Ogólnopolskie Zawody Policji w Piłce Nożnej pod hasłem „Gramy dla Marcela”	KPP w Lubinie	maj
11. Mistrzostwa Policji w Strzelaniu	SP w Katowicach	maj
12. Międzynarodowe Mistrzostwa Policji w Półmaratonie na trasie Ustka – Słupsk	SP w Słupsku	maj
13. Puchar Świata Policji w Piłce Siatkowej „Złotów 2012”	KWP w Poznaniu	maj
14. Ogólnopolskie Zawody Policji w Kolarstwie Przelajowym „Łazy 2012”	KWP w Katowicach	maj
15. Ogólnopolski Turniej Klas o Profilu Policyjnym Szkół Ponadgimnazjalnych	SP w Pile	maj/czerwiec
16. Międzynarodowy Triathlon Policyjny	KPP w Środzie Wlkp.	czerwiec
17. Mecz Piłki Nożnej Policja – Reprezentacja Artystów Polskich	KGP	lipiec
18. Międzynarodowe Mistrzostwa Policji w Pływaniu Długodystansowym „Wptaw przez Kiekrz”	KWP w Poznaniu	lipiec
19. Mistrzostwa Policji w Piłce Siatkowej Plażowej „Turek 2012”	KPP w Turku	lipiec
20. Ogólnopolski Złot Rowerowy Policji im. gen. Marka Papaly	KPP w Jarosławiu	lipiec
21. Mistrzostwa Policji w Biegu na Dystansie 10 km	KPP w Górze	sierpień
22. Mistrzostwa Policji w Biegu Przelajowym im. sierż. Grzegorza Załogi	KWP w Katowicach	wrzesień
23. Międzynarodowy Turniej Drużyn Policji Konnej	KMP w Częstochowie	wrzesień
24. Mistrzostwa Policji w Wędkarstwie Spławikowym	KWP w Gdańsku	wrzesień
25. Mistrzostwa Policji w Półmaratonie w ramach Międzynarodowego Półmaratonu Philipsa	SP w Pile	wrzesień
26. Ogólnopolskie Zawody Policji w Piłce Nożnej Halowej	KPP w Legnicy	wrzesień
27. Międzynarodowe Mistrzostwa MTB Policjantów	KWP we Wrocławiu	wrzesień
28. Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie Wydziałów Techniki Operacyjnej	KWP w Gdańsku	wrzesień/październik
29. Mistrzostwa Policji w Strzelaniu Długodystansowym	DP w Słupsku	październik
30. Mistrzostwa Policji w Wielobojach Lekkoatletycznych	WSPol. w Szczytnie	październik
31. Mistrzostwa Policji w Karate Kyokushin	WSPol. w Szczytnie	październik
32. Mistrzostwa Policji w Judo	CSP w Legionowie	październik
33. Mistrzostwa Służb Mundurowych MSW w Pływaniu	WSPol. w Szczytnie	listopad
34. Mistrzostwa Służb Mundurowych MSW w Piłce Nożnej Halowej „Mielno 2012”	KWP w Szczecinie	grudzień

Komendant główny Policji swoim patronatem, podobnie jak w latach ubiegłych, objął dwie imprezy organizowane przez CBS KGP:

- Międzynarodowe Mistrzostwa Służb Mundurowych Warszawy w Piłce Nożnej Halowej im. podkom. Andrzeja Struja CBS KGP (luty)
- Mistrzostwa Służb Mundurowych Warszawy w Pływaniu CBS KGP (październik/listopad)

Ponadto pięć imprez zostało objętych honorowym patronatem dyrektora Biura Kadr i Szkolenia KGP (trzy organizowane przez jednostki szkoleniowe Policji i dwie organizowane przez KGP):

- Wiosenny Bieg Przelajowy Służb Mundurowych SP w Katowicach (kwiecień)
- Mistrzostwa Jednostek Szkoleniowych Policji w Piłce Siatkowej Plażowej SP w Słupsku (sierpień)
- Międzynarodowe Mistrzostwa Jednostek Szkoleniowych Policji w Strzelaniu SP w Słupsku (listopad)
- Turniej Tenisa Stołowego w Grze Pojedynczej w KGP BKiS KGP (listopad)
- Turniej Piłki Siatkowej Drużyn Trzyosobowych w KGP BKiS KGP (listopad)



Piłka halowa

Pamięci Andrzeja Struja



W dniach 9–10 lutego br. w Dzielnicowym Ośrodku Sportu i Rekreacji na stołecznej Pradze-Północ odbyły się III Międzynarodowe Mistrzostwa Warszawy Służb Mundurowych w Piłce Nożnej Halowej im. Andrzeja Struja.

Gościem honorowym zawodów była wdowa po tragicznie zmarłym dwa lata temu podkom. Andrzeju Struju, który zginął od ciosów no-

żem, gdy na ulicy podjął interwencję w stosunku do dwóch chuliganów. Mistrzostwa otworzył minister spraw wewnętrznych Jacek Cichocki, a dyrektor CBS nadinsp. Adam Maruszczak wspólnie z córkami poległego policjanta Moniką i Krysia wykonali pierwszą akcję z piłką. Turniej odbywał się pod patronatem burmistrza dzielnicy Praga-Północ, a głównym trofeum był olbrzymi puchar ufundowany przez komendanta głównego Policji, który sprawował nad imprezą patronat honorowy. Nadinsp. Marek Działożyński wręczył puchar wspólnie z Anną Struj zespołowi Straży Miejskiej z Warszawy. Drugie miejsce wywalczyła drużyna Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej m.st. Warszawy, a trzecie reprezentacja KWP w Katowicach.

W turnieju wzięły udział 22 zespoły. Najlepszą drużyną w klasyfikacji jednostek szkoleniowych została reprezentacja CSP w Legionowie. Królem strzelców został Rafał Prażuch z warszawskiej Straży Miejskiej, a najlepszym zawodnikiem jego brat Michał z tej samej drużyny. Najstarszym zawodnikiem okazał się Andrzej Chyliński z Zarządu w Gorzowie Wielkopolskim CBS KGP. Najlepszym bramkarzem turnieju został Krzysztof Liedel z Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Drużyną fair play wybrano zespół Biura Logistyki Policji KGP. Zawodnikiem fair play został Piotr Kobeszko z KWP w Katowicach, który, mimo że sędzia nie zauważył nieczystego zagrania, przyznał, że uderzył piłkę ręką.

Impreza mająca na celu nie tylko sportowe zmagania, ale także uczczenie pamięci tragicznie zmarłego kolegi, weszła już na stałe do kalendarza resortowych rozgrywek. Mistrzostwa przygotowały: Centralne Biuro Śledcze, KSP, Region IPA CBS oraz DOSiR Praga-Północ. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Czarna Góra 2012

Festyn na stoku



Już po raz czwarty policjanci z Kłodzka zorganizowali Zimowy Festyn Policyjny. W tym roku po raz pierwszy został on wpisany do Kalendarza Rekreacyjnych, Centralnych Imprez Sportowych na 2012 r., objętych honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji.

Festyn odbył się 11 lutego na terenie Ośrodka Narciarskiego na Czarnej Górze, a jego główną ideą było promowanie prozdrowotnego sposobu spędzania czasu w gronie przyjaciół i rodziny.

Podczas imprezy rozegrano zawody w biegu zjazdowym. W kategorii kobiet pierwsze miejsce zajęła Michaela Weberowa z Republiki Czeskiej, z czasem 28,49 s. Drugie miejsce wywalczyła Alicja Izdebska-Żylak z KPP w Oleśnicy (31,85 s), a trzecie Katarzyna Paździor z KWP we Wrocławiu (33,03 s).

Wśród mężczyzn do 35. roku życia triumfował Michał Le-liński z czasem 28,54 s. Za nim uplasował się Andrzej Mision z KP w Żarowie (28,90 s), a trzecie miejsce zajął Sławomir Myszkowski z KP w Bielawie (29,12 s). W kategorii mężczyzn powyżej 35 lat pierwsze miejsce zdobył Marek Sobiesiak z KPP w Dzierżonowie (24,88 s), drugie Damian Mielczarski z KP w Bielawie (25,34 s), a trzecie Krzysztof Bał z KPP w Kłodzku (25,63 s). ■

P.Ost.
zdj. KPP w Kłodzku

Sportowe zapowiedzi

W marcu odbędzie się na pewno jedna impreza z kalendarza centralnego. Druga stoi pod znakiem zapytania, raz z uwagi na warunki pogodowe, a dwa z racji krótkiego terminu, jaki pozostał do realizacji. Kalendarz został zatwierdzony przez komendanta głównego dopiero w połowie lutego, ciągle jednak nie ma wiadomości z MSW w sprawie organizacji imprezy.

2–4 marca – XIII Policijny Bieg Piastów w ramach XXXVI Biegu Piastów rozgrywanego na Polanie Jakuszyckiej koło Szklarskiej Poręby. 2 marca mundurowi narciarze mają do przebiegnięcia dystans 10 km. Oprócz tego 3 marca mogą rywalizować w biegu głównym na dystansie 50 km, gdzie będzie dla nich prowadzona odrębna klasyfikacja.

W marcu miały się także odbyć Mistrzostwa Służb Mundurowych i Ratowniczych MSW w Narciarstwie Alpejskim, organizowane w tym roku przez KWP w Krakowie (patrz zamieszczony obok kalendarz), ale z powodów wymienionych wcześniej prawdopodobnie nie odbędą się. ■

P.Ost.

Glina z innej gliny

Rozmowa z Marcinem Wrońskim

Pod koniec lutego ukazała się *Skrzydłata trumna* – czwarty kryminał retro o lubelskim komisarzy Zigmuncie Maciejewskim.

W planach ma Pan kolejne części, zatem jeszcze nie znudził się Panu ten bohater?

– Sam postanowiłem zostać pisarzem, więc nie robię czegoś, czego nie chciałbym robić. Owszem, marzy mi się rozpoczęcie kolejnej serii z innym bohaterem, ale to na razie tylko plany. Mam w zanadru jeszcze kilka pomysłów na książki z Maciejewskim i właśnie pracuję nad tomem piątym.

Kiedyś powiedział Pan, że posługujemy się tylko kalkami i trudno wymyślić coś nowego – czy kryminał retro, którym Pan się para, ma szansę wnieść coś świeżego?

– Oczywiście, na przykład może naświetlić epokę, o której opowiada, podać ciekawe informacje na jej temat, czyli po prostu pełnić funkcję edukacyjną. Poza tym kalka nie należy się obawiać: kryminał retro jest powieścią gatunkową, więc nie da się tu zrobić wielkich rewolucji pisarskich – z drugiej jednak strony jest też powieścią realistyczną, co daje spore pole do popisu autorowi, który musi poszperać w wielu źródłach.

Powieści o Maciejewskim rozgrywają się głównie w dwudziestolecie międzywojennym, ale mimo to mówią i o naszych czasach?

– Tak, kryminał retro, jaki uprawia się dzisiaj, pokazuje przeszłość jako coś bardzo podobnego do naszych czasów. Dowodzi, że pewne zjawiska wcale się nie zmieniają i że nasi dziadkowie też mieli problemy podobne do naszych, a nawet gorsze. Poza tym odzwierciedla nasz pogląd na historię, który też ewoluuje: chociażby spojrzenie na granatową policję z czasów II wojny światowej było kiedyś jednoznacznie negatywne, dziś natomiast mamy coraz więcej świadectw o granatowych policjantach patriotach. Z drugiej strony pojawia się u historyków problem stosunku polskich policjantów do Żydów. Obok takich ludzi, jak uhonorowany medalem *Sprawiedliwy wśród Narodów Świata* Bronisław Marchlewicz, kierownik posterunku w Otwocku, byli też policjanci, o których pisze Jan Grabowski w głośnym *Zarysie krajo-brazu*: łączący współpracę z konspiracją z mordowaniem Żydów nie tylko na rozkaz okupanta, ale i z własnej inicjatywy.

Pracuje Pan teraz nad piątym tomem pod tytułem *Pogrom w przyszły wtorek*, który

będzie właśnie o sprawach polsko-żydowskich. Jaką rolę odegra tam lubelska policja?

– Raczej nie policja, już milicja, bo akcja powieści rozgrywa się w 1945 r. Rola będzie jednak znacząca: pogrom lubelski nie doszedł do skutku, bo tamtejszy UB zachował się właśnie policyjnie, a nie politycznie. To bardzo ciekawe zagadnienie, dlaczego tak się stało, ale i wyzwanie dla pisarza, by przedstawić tę formację także z policyjnego punktu widzenia.

Czego dzisiejsi policjanci mogą się nauczyć od komisarzy Maciejewskiego?

– Osobiście nie radziłbym wzorować się na nim, bo policjant, który weźmie sobie do serca postawę lubelskiego komisarza, może długo nie pobyć policjantem... A mówiąc poważnie, to Maciejewski na pewno jest funkcjonariuszem z krwi i kości, a nie urzędnikiem – i niniejszym jako przedstawiciel społeczeństwa pragnę poprosić o więcej takich policjantów, a mniej urzędników. Jednak, jak to widać we wszystkich tomach o komisarzy, bycie urzędnikiem w policji jest ponadczasowe i sam Maciejewski ma przez to wiele problemów, chociażby z przełożonymi.

Za to ja sporo uczę się od Maciejewskiego: komisarz mi często podpowiada różne zachowania, jak na przykład błysnąć w towarzystwie, czy oczarować urzędniczkę...

Zyga Maciejewski jest uparty i nie lubi się podporządkowywać, a poza tym nie rozkłamuje się nad sobą i twardo stąpa po ziemi.

– Przyznaję, że Maciejewski został nieco idealistycznie nakreślony – na wzór westernowego szeryfa, policjanta z innej gliny. Tak à propos, to napisałem kiedyś opowiadanie o Maciejewskim właśnie pod tytułem *Gliny z innej gliny*. Komisarz funkcjonuje w innych, prostszych czasach, gdzie obowiązek był najważniejszy i nie było wymówek dla własnych zaniedbań.

Wróćmy na chwilę do najnowszej części – *Skrzydłata trumna* opowiada m.in. o produkowanych w lubelskiej fabryce samolotach, które z niewiadomych przyczyn spadają.

– Oczywiście śledztwa w tej sprawie nie może prowadzić komisarz Maciejewski, bo leży to w gestii żandarmerii wojskowej. Zyga prowadzi natomiast jedno ze swoich śledztw i przypadkowo znajduje się bardzo blisko problemów Lubelskiej Wytwórni Samolotów i przekrętów, które towarzyszą działaniom

tej fabryki. W tle fabuły jest też etos polskiego lotnika, ale na pierwszym planie jest oczywiście śledztwo kryminalne komisarza.

Z jaką największą trudnością musi się Pan zmierzyć podczas pisania kolejnego tomu o Maciejewskim?

– Przy pierwszej powieści cyklu nie ma żadnego problemu, przy drugiej i trzeciej ów problem był już większy... Ponieważ uparłem się, że każda książka będzie trochę inna i będzie miała odmienną od poprzednich konstrukcję, to w pewnym momencie skończy mi się liczba logicznych wariantów z Maciejewskim i każdy kolejny kryminał będzie coraz trudniej napisać. Można kopiować innych, ale najgorzej naśladować samego siebie. Korzystanie bowiem ze wspólnych wzorców nie jest naganne, jednak trzeba umieć to robić tak, by nie zanudzić czytelnika.

Dziękuję za rozmowę. ■

ALEKSANDRA WICIK
zdj. Filip Modrzejewski

Marcin Wroński

(ur. 1972 r.) – pisarz, który był też felietonistą, dziennikarzem radiowym, redaktorem i nauczycielem. Cykl jego kryminałów retro o lubelskim komisarzy Zigmuncie Maciejewskim otwiera *Morderstwo pod cenzurą* (2007), kolejne tomy to *Kino „Venus”* (2008) i *A na imię jej będzie Aniela* (2011). W lutym tego roku ukazała się *Skrzydłata trumna*, a w przygotowaniu jest część piąta *Pogrom w przyszły wtorek*. Z okazji premiery pierwszego kryminału Maciejewskiego w nr. 11 (32) w 2007 r. zamieściliśmy rozmowę z autorem i fragment *Morderstwa...*; prezentowaliśmy też fragmenty *Kina „Venus”* (nr 12 (45) z 2008 r.) i *Anieli* (nr 4 (73) z 2011 r.).

W 2010 r. ukazał się współczesny thriller polityczno-teologiczny Marcina Wrońskiego *Officium Secretum. Pies Pański* o dominikaninie Marku Glińskim, a rok wcześniej za wkład komisarzy Maciejewskiego w budowanie wizerunku miasta regionalne media przyznały autorowi honorowy tytuł *Bene Meritus Terrae Lublinensi* (Dobrze Zasłużony dla Ziemi Lubelskiej). Na spotkaniu promującym „Skrzydłata trumnę” pod koniec lutego tego roku autor został uhonorowany *Medalem Prezydenta Miasta Lublina*.



O pannie Annie bibliotekarce

Fragment kryminału retro Marcina Wrońskiego *Skrzydłata trumna*

Lublin, 13 listopada 1936 roku

Panna Anna Szpetówna pracowała w miejskiej bibliotece dopiero niecały rok, ale pochlebiała sobie, że ledwie spojrzy na wchodzącego do czytelni, a już wie, po jaką prasę sięgnie lub jaką książkę zamówi z magazynu. Zawdzięczała to lekturom powieści psychologicznych (o których chętnie opowiadała, a raz nawet napisała list do „Wiadomości Literackich”), detektywnych (o których nie opowiadała nikomu, bo to mimo wszystko wstyd, mimo że wielu jej znajomych też czytywało „Tajnego Detektywa”), jak i wreszcie ojcu adwokatowi, przez którego gabinet przewinęło się wielu hochsztaplerów.

Jednakże tego dnia, gdy rano, zaraz po otwarciu czytelni, podszedł do niej niechlujny mężczyzna w przybrudzonej marynarce, postawny i kiedyś pewnie całkiem przystojny, panna Anna stanęła przed trudną zagadką.

– Na początek „Skrzydłatą Polskę”, dwa ostatnie roczniki, i książkę *Ku czci poległych lotników* – powiedział ku jej zdziwieniu. Poskrobał zarost na brodzie. – Aha, i „Polskę Zbrojną” od początku roku – dodał takim tonem, jakby miał na myśli: „Aha, królowo, i jeszcze małe piwko”. Po czym wpisał się do książki nonszalanckimi kulfonami: *Zygmunt Maciejewski, pracownik umysłowy* (znamiennymi siłą woli, co wyczytała gdzieś Szpetówna).

Wypełnił rewersy na archiwalne roczniki tak szybko, jakby tu bywał codziennie. Usiadł obok emerytowanego profesora Dubiela, który w czytelni miał niemal drugi dom, bo podobno pisał biografię Łopacińskiego, fundatora biblioteki. Panna Anna nie lubiła go, odkąd teatralnym szeptem zaczął jej tłumaczyć, że Łopaciński wcale nie wypadł z bryczki na skutek wypadku, ale był to zamach żydokomunistycznych terrorystów. Szpetówna nie miała semickich rysów, z włosami w kolorze ciemny blond i znakomitą, literacką wymową swobodnie mogła uchodzić za Polkę, więc profesor pewnie nie wiedział, z kim ma do czynienia. Niemniej gdy nowy czytelnik bezceremonialnie odsunął jego zapiski zajmujące półtora stolika, a potem zgasił protesty spojrzeniem zawodowego mordercy, podekscytowanej bibliotekarce o mało nie spadł na podłogę stary numer „Teatru i Życia Wytwornego”.

Tymczasem Maciejewski w przeraźliwie amerykańskim tempie wertował książkę

Ku czci poległych lotników. Zupełnie jakby wcale jej nie czytał, ale szukał czegoś między wersami. Wydał się pannie Szpetównie tajemniczy i przez to jeszcze bardziej interesujący. Gdyby tak go rozgryźć!... Z kolei przy artykułach w „Skrzydłatej Polsce”, które chłopcy z gimnazjum polykali jak ona „Wiadomości Literackie”, Maciejewski wyraźnie się zatykał i tracił wątek. Czasem mijał kwadrans, a on tylko trzymał pióro między palcami, jakby to był papieros, i nawet nie odwrócił strony. Zaraz, czy miał na palcu obrączkę?, próbowała sobie przypomnieć bibliotekarka.

– Dzień dobry pani – wyrwał ją nagle z myślenia aksamitny głos.

Nie usłyszała otwieranych drzwi! Dlatego teraz z głupią miną pensjonarki spojrzała na przystojnego mężczyznę z ekscentrycznie kolorowym krawatem, włosami błyszczącymi od brylantyny i czerwonym, zakatarzonym nosem.

– Pan życzy sobie... prasę? – bąknęła.

– Proszę pani, nie śmiałym powiedzieć, czego sobie życzę – gestem filmowego amanta poprawił fryzurę, po czym kichnął. – Tymczasem mam tylko dwa słowa do tego pana – wskazał pogrążonego w lekturze Maciejewskiego.

Panna Anna powinna była zaprotestować, w końcu czytelnia to czytelnia, ale czy sprawił to narkotyczny zapach wody kolońskiej, czy zwierzęcy magnetyzm kolejnego nieoczekiwanego gościa, dość że siedziała bez słowa i patrzyła, jak elegant siada na brzegu krzesła obok niechlujnego znajomego. Szepnął mu coś, podsuwając złożoną kartkę. Wyglądali jak szef gangu z Chicago i jego zaufany cyngiel. „Jest dla ciebie robota, Tommy Gun. Na mokro”, mówił pewnie ten młodszy, elegancki. „Okay, Johny, ten facet jutro będzie martwy”, odparł bez wątpienia Maciejewski. Tylko czyje nazwisko było na kartce? Dubiela?! Na tę myśl panna Szpetówna zachichotała cicho.

Albo to handlarz kobietami!, bibliotekarka wpadła na pomysł innej intrygi. Wybrilantynowany stręczyciel i jego rozmiłowany w przemoc, sadystryczny współnik. Nos złamali mu konkurenci podczas wojen alfonsów, ale on, chociaż cały okrwawiony, podusił wszystkich gołymi rękami. Jednakże w takim razie ich upatrzoną ofiarą mogła być tylko ona, jedyna kobieta w czytelni!

Maciejewski sięgnął do kieszeni, zaszeleściło pazłotko. I panna Szpetówna znów nie

mogła się nie uśmiechnąć, bo oto mężczyzna, który urósł w jej oczach do postaci bezwzględnego przestępcy, wpakował sobie do ust czekoladkę. Jak mały chłopiec!

Nim minął kwadrans, bibliotekarka miała już w głowie pomysł na elektryzującą powieść sensacyjno-erotyczną. Bandycka szajka porywa dziewczynę, nowoczesną i zarabiającą na swoje skromne potrzeby, jednakże córkę znanego adwokata. Początkowo chcą sprzedać swą ofiarę międzynarodowemu gangowi przemycającemu młode kobiety z Polski do Argentyny, ale szef elegancik wpada na pomysł, by zażądać okupu od jej ojca. Ojciec, dzięki swym rozległym kontaktom i wśród stróżów prawa, i w półświatku, nupuszcza na porwaczy brygadę pościgową policji oraz inną bandę bezwzględnych kryminalistów. „Zabij ją!”, rozkazuje szef, kiedy są już w potrzasku, otoczeni. „Prędzej ciebie zabiję”, wypłuka pogardliwie Zygmunt Maciejewski, a w jego oczach pali się ogień zbrodni i namiętności. Wybucho walka między niedawnymi współnikami, wybucho skrywana miłość przestępcy i jego ofiary. Razem uciekają do Brazylii, gdzie...

Skrzypnęły cicho drzwi i panna Szpetówna musiała oderwać myśli od swej przyszłej głośnej powieści. Stał przed nią umundurowany policjant z paskiem czapki pod brodą, na służbie. Zasalutował.

– Przeszedłem po... – rozejrzał się po bibliotece. – Po tego pana – wskazał czytelnika, który w umyśle Anny rozpoczął kryminalną gonitwę myśli.

Aresztuje go!, bibliotekarka ledwie mogła ukryć podniecenie. Niestety, policjant zasalutował służbiście „pracownikowi umysłowemu” i nacyliwszy się, powiedział mu kilka zdań.

Maciejewski pospiesznie zebrał swoje notatki.

– Pan już zwraca czy odłożyć? – zapytała panna Szpetówna.

– Dziękuję, zwracam. – Spojrzał prosto na nią i tylko dobre wychowanie córki adwokata sprawiło, że nie wybuchła śmiechem.

Jego usta były wymazane czekoladą. ■

Marcin Wroński: *Skrzydłata trumna*. W.A.B., Warszawa 2012, s. 308
Copyright©by Wydawnictwo W.A.B., 2012, Wydanie I, Warszawa 2012

Skróty pochodzą od redakcji.

Grudzień



zdj. Andrzej Młtura

marzec	5	12	19	26	
p	6	13	20	27	
w	7	14	21	28	
ś	1	8	15	22	29
c	2	9	16	23	30
p	3	10	17	24	31
s	4	11	18	25	
n					

POLICJA miesięcznik KGP
997

Adres redakcji:
02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67
Łączność z czytelnikami:
tel. 22 60-121-87, gazeta.listy@policja.gov.pl

maj	7	14	21	28	
p	8	15	22	29	
w	1	8	15	22	29
ś	2	9	16	23	30
c	3	10	17	24	31
p	4	11	18	25	
s	5	12	19	26	
n	6	13	20	27	

czerwiec	4	11	18	25	
p	5	12	19	26	
w	6	13	20	27	
ś	7	14	21	28	
c	1	8	15	22	29
p	2	9	16	23	30
s	3	10	17	24	
n	4	11	18	25	

n	1
p	2
w	3
ś	4
c	5
p	6
s	7
n	8 Wielkanoc
p	9 Poniedziałek Wielkanocny
w	10
ś	11
c	12
p	13
s	14
n	15
p	16
w	17
ś	18
c	19
p	20
s	21
n	22
p	23
w	24
ś	25
c	26
p	27
s	28
n	29
p	30